

# Progląd

DWUTYGODNIK

KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI nr 2(22)

**WAŁĘSA wolny?**

---

---

## *spis treści*

---

---

OBRACHUNKI Z PAMIĘCIA .....	1
KRONIKA BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ .....	3
MATERIAŁY PRZEMYCONE Z POLSKI .....	17
Apel .....	17
DOKUMENTY, OŚWIADCZENIA, RELACJE .....	18
List Andrieja Sacharowa .....	18
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej .....	20
Spisane będą czyny .....	21
Przemówienie sejmowe p. Janusza Zabłockiego .....	32
Niewypał .....	35
Zrzeszenie "Kontinent" e.V. w Bonn .....	36
PUBLICYSTYKA .....	37
Porozumienie czy walka, cz. II .....	37
Marek & Wacek Story .....	43
Drzazga .....	48
Deutschlandfunk .....	51
MATERIAŁY NADEŚLANE .....	52
Z PRASY POLSKIEJ .....	58
Budżety .....	59
SPORT .....	60
SPRAWY POLAKÓW W BERLINIE .....	61
Wiec .....	61
Sprawa Konrada .....	64
LISTY DO REDAKCJI .....	66
LISTA INTERNOWANYCH .....	70
Z KRONIKI MILICYJNEJ .....	72

## OBRACHUNKI Z PAMIĘCIA

*Listopad jest szczególnym miesiącem, zajmującym w naszym polskim kalendarzu jedno z poczesnych miejsc. Zgodnie z wielowiekową tradycją, w długie, jesienne wieczory wracamy myślami do wydarzeń znanych i niezbyt odległych w czasie, do wydarzeń odległych, wydarzeń ważnych, a mniej znananych. Zapalamy w sademę i milczenie. Staramy się przywołać pamięcią nie tylko najbliższych. Zapalamy świeczki, w milczeniu składamy wieńce i kwiaty na grobach tych, którzy odeszli, a których często nawet nie znaliśmy. Składamy hołd tym, którzy oddawali życie za ideały bliskie sercu każdego Polaka.*

*W ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy na polskich cmentarzach przybyły nowe mogiły i postawiono nowe krzyże. W ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy powstały nowe groby ludzi, którzy tak jak ich bracia przed laty, zginęli z rąk władzy ludowej. Trudno ustalić już dzisiaj liczbę ofiar wojny, jaką partia i rząd prowadzi przeciw własnemu narodowi. Być może, tak jak to wielokrotnie bywało, prawda wyjdzie na jaw po wielu, wielu latach i do ofiar znanych z nazwiska będzie można dołączyć imiona ofiar dzisiaj bezimiennych, opłakiwanych i chowanych po cichu z obawy przed represjami SB.*

*Dlatego też obok wszech smutku i żalu budzi się w sercu każdego z nas uczucie goryczy i gniewu.*

*Wszyscy pamiętamy nie tak znowu odległy dzień 10 listopada 1980 roku. Zaledwie dwa lata minęły od chwili, na którą czekała cała Polska i kiedy kierowały się na nią oczy całej Europy. Wszyscy pamiętamy ogromne napięcie nagromadzone w społeczeństwie polskim w tych ważnych, listopadowych dniach. Były to godziny nadziei i oczekiwania.*

*Kilka miesięcy wcześniej podpisane zostały - historyczne już teraz - porozumienia stanowiące podwaliny pod nowo tworzący się, prawdziwie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy. Nie wiadano jeszcze wówczas, w tych gorących postępnawych dniach, że przyjmie on nazwę "Solidarność". Wiedzano natomiast, że potrzebna jest nam Polska podstawowych swobód demokratycznych, swobód, które po latach rządów totalitarnych mogą zostać stworzone i utrzymane tylko dzięki niezależnemu ruchowi związkowemu.*

*Po kilku zaledwie dniach, które upłynęły od podpisania porozumień, niezależny i samorządny związek miał już miliony członków i miliony sympatyków. Rozwijał się i potęgował w nieprawdopodobnie szybkim tempie, imponował rozmachem, różnicznymi koncepcjami związkowymi oraz ogromnym zaangażowaniem jego członków. Powstawał związek odpowiadający dążeniom społeczeństwa, cieszący się jego zaufaniem, stanowiący nadzieję milionów. Powstawała "Solidarność" akceptowana przez szereg zakładów pracy widzące w niej autentycznego wyrażiciela swych interesów.*

*Wszyscy jednak pamiętamy, że już od pierwszych dni Związek napotykał na sta-*

---

le rosące trudności i mnożące się przeszkody, których nie szczędziły mu PZPR i rząd. Nie rozpoczęły się one dopiero w momencie rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Wprowadzenie poprawek do Statutu miało na celu zahamowanie procesu rozwoju Związku. Używano i stosowano różne preteksty, aby opóźnić przejście do normalnej działalności związkowej. Na rozprawę odwołaną przed Sądem Najwyższym czekaliśmy miesiąc. Czekaliśmy wszyscy, nie tylko dziesięć milionów członków, ale cała Polska, całe społeczeństwo. Mimo, że spodziewaliśmy się jednego wyroku - uchYLENIA bezprecedensowych poprawek w Statucie - z autentyczną ulgą przyjęliśmy werdykt o zarejestrowaniu w dniu 10 listopada 1980 roku nowej organizacji pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność". Było to następne zwycięstwo całego społeczeństwa, które doskonale rozumiało i rozumie także i teraz, w okresie obowiązywania stanu wojennego, że "ile Solidarności, tyle swobód i wolności".

Pamiętamy o tym i pamiętać będziemy. Nie przyjmujemy do wiadomości uchwały mianowanego Sejmu rozwiązującej i delegalizującej nasz Związek. "Solidarność" żyje i żyć będzie w sercach wszystkich prawdziwych Polaków, niezależnie od tego, gdzie będą się znajdować i mieszkać.

Kazimierz Proch

---

---

# kronika bieżących wydarzeń

28.10.82

## WNIOSEK POSELSKI

Kancelaria Sejmu informuje, że w poselskim wniosku o pociągnięciu do odpowiedzialności konstytucyjnej Piotra JAROSZEWICZA, Tadeusza WRZASZCZYKA, Jana SZYDLAKA, Tadeusza PYKI, Osobom tym zarzuca się naruszenie zasad i proporcji narodowych planów społeczno-gospodarczych przez nieuzasadnione wprowadzenie i realizowanie szeregu zadań inwestycyjnych poza tymi planami w zakresie przekraczającym możliwości gospodarki, czym doprowadzili do dysproporcji w gospodarce, nadmiernego wydłużenia cyklu inwestycyjnego, spowodowali zamrożenie wielkich nakładów inwestycyjnych, spadek produkcji, poważne braki w zaopatrzeniu rynku, spadek dochodu narodowego oraz bardzo poważne bezpośrednie straty materialne.

Osobom tym zarzuca się także, że wbrew zasadom prawidłowego gospodarowania przekraczali granicę bezpiecznego zadłużenia, czym spowodowali nadmierne obciążenie bilansu płatniczego obsługą tego zadłużenia, doprowadzili do drastycznego ograniczenia importu niezbędnych materiałów i surowców a w konsekwencji do pogłębienia spadku produkcji i dochodu narodowego.

Czyni te stanowią naruszenie art. 4,5 pkt. 3 i 11 ust. 2 Konstytucji PRL.

We wniosku poślowie zwracają się równocześnie do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej o rozważenie odpowiedzialności obywateli Edwarda GIERKA i Edwarda BABIUCHA za przedstawiony stan./Życie Warszawy, dn. 28.10.82/

*Od Redakcji: Ciekawi jesteśmy, jakie wyroki zapadną w sprawach byłych prominentów. Z doświadczenia wiemy, że w przypadkach działaczy opozycyjnych, naruszających rękoma Konstytucję, były one zawsze bardzo wysokie.*

## PORADNIA DLA UBIEGAJĄCYCH SIĘ O AZYL

Niemiecki Czerwony Krzyż otwiera w piątek, 29 października, o godz. 17-tej przy Duppelstrasse 36 /Steglitz/ poradnię dla ubiegających się o azyl polityczny, wysiedleńców, przesiedleńców i uciekinierów z Wietnamu, Laosu i Kambodży. Jednocześnie w hotelu przy Winklerstrasse 12, dysponującym 64-ma miejscami, w którym dotąd mieszkali przesiedleńcy będą natychmiast zakwaterowani starający się o azyl obywatele z państw bloku wschodniego.

28.10.82r.

#### PONAD MILIARD CHIŃCZYKÓW

Według danych agencji NOWE CHINY, ludność Chín, wg najnowszego spisu narodowego, wynosiła 1 lipca br. 1 031 882 511. W liczbę tę wchodzi mieszkańcy Tajwanu, Hong-Kongu i Makao. Samych Chińczyków jest 1,008 mld. Przy spisie tym zatrudnionych było 5 milionów pracowników. Utrudnieniem był fakt, że tylko co piąty Chińczyk jest mieszkańcem miasta.

#### WYROKI NA POLSKICH PORYWACZY

Sąd berliński nie przychylił się do żądań prokuratora /7 lat pozbawienia wolności/ i skazał sprawców porwania/w dniu 30 kwietnia/maszyny LOT-u na kary pozbawienia wolności od 3 do 4 lat za zamach na bezpieczeństwo ruchu powietrznego podkreślając, że wyższa kara nie byłaby uzasadniona, gdyż porywacze przedsięwzięli swe działania w stanie wyższej konieczności, jakim jest stan wojenny w Polsce.

#### WŁADZE DUŃSKIE CHCĄ UTRUDNIĆ ZAWIERANIE "BIAŁYCH MAŁŻEŃSTW"

"Biuletyn Informacyjny" pisał już o liberalnych prawach duńskich, które umożliwiają zawieranie małżeństw obcokrajowcom w sąsiadujących z RFN duńskich gminach. Zawarcie takiego małżeństwa przez obcokrajowca chroniło go często przed wydaleniem z RFN, mimo, że współmałżonka była często prostytutką, która za odpowiednią opłatą zgadzała się zawierać związek pro forma. Obecnie władze duńskie chcą wprowadzić w życie nowe ustawy, które będą w przyszłości zawieranie wspomnianych małżeństw utrudniać. Trzeba będzie przedstawić z ostatniego miejsca pobytu zaświadczenie stwierdzające, że małżeństwu takiemu nic nie stoi na przeszkodzie itd.

#### KC PZPR OBRADUJE NAD KATASTROFALNĄ SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ

Katastrofalna sytuacja gospodarcza kraju i perspektywy wyjścia z kryzysu są tematem dwudniowego posiedzenia KC PZPR, otworzonego wczoraj przez Jaruzelskiego w Warszawie. Będą też omówione możliwości zaopatrzenia ludności w podstawowe wyroby przemysłowe, gospodarka mieszkaniowa, świadczenia społeczne dla najbardziejniejszych warstw ludności i polepszenie opieki zdrowotnej, jak również *"socjalistyczna polityka cen i płac"*.

#### WEZWANIE DO BOJKOTU

Międzynarodowy Związek Zawodowy Pracowników Transportu /ITF/ w Brukseli wezwał wczoraj do zbojkotowania w dniu 10 listopada wszystkich polskich statków handlowych i samolotów. Powodem akcji jest planowany strajk rozwiązanej "Solidarności", mający nastąpić w II rocznicę jej zarejestrowania.

#### UCIECZKA OBCEGO OKRĘTU

Prowadzone w Szwecji od początku października poszukiwania obcej łodzi podwodnej skończyły się niepowodzeniem. Bardzo prawdopodobna jest wersja, że intruzowi udało się uciec już w pierwszym tygodniu poszukiwań. Niepowodzenia akcji można się doszukiwać w niedostatecznym wyposażeniu armii szwedzkiej, np. braku odpowiedniej ilości specjalnych sieci.

29.10.82

REAGAN ZAMIERZA ZAKOŃCZYĆ BOJKOT RUROCIĄGU SYBERYJSKIEGO

Głównym powodem jego decyzji są napięte stosunki pomiędzy USA a państwami Europy Zachodniej. Wg kół dyplomatycznych Waszyngtonu decyzja ta oznacza jednak równocześnie zaostrzenie praw rządzących wymianą handlową pomiędzy Wschodem a Zachodem.

NOWA STREFA POKOJU

Szef rządu radzieckiego - BREŻNIEW zaproponował Morze Śródziemne na strefę pokoju. Okazją do przedstawienia tej najnowszej pokojowej koncepcji była wizyta prezydenta Cypru - KYPRIANOU w Moskwie.

KRYTYKA REFORMY GOSPODARCZEJ

Polska reforma gospodarcza postępuje niezauważalnie naprzód i natrafia na coraz to nowe przeszkody. Wielu mówców na wczorajszym posiedzeniu KC PZPR mówiło o tym, że istnieje jeszcze wiele biurokratycznych przeszkód przy realizowaniu reformy. Z drugiej strony możliwość wolnego kalkulowania cen doprowadziła do nadmiernego ich wzrostu. Odnosnie polskich długów na Zachodzie i przedsięwziętych przeciwko Polsce sankcji gospodarczych powiedziano, że Polska musi ściślej współpracować z ZSRR, co też nie jest proste, bo jak powiedział polski ambasador w Moskwie, KOCIOŁEK, Polska nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań wobec partnerów, co jest wynikiem stagnacji a nawet regresu w rozwoju polskiego przemysłu.

KATOLICYCZNI BISKUPI Z NRD ODWIEDZILI JANA PAWŁA II

"Nasz Kościół został powołany jako kościół-diaspora w otoczeniu odsuniętym od Boga. Kościół nasz, w oparciu o władzę apostołską, prąkonuje o miłosierdziu boskim i walczy przeciwko przystosowywaniu się do praktyk życia pozabawionego wiary" - powiedział w Watykanie przewodniczący Berlińskiej Konferencji Biskupów, biskup Berlina, MEISNER. Spotkanie sześciu biskupów z NRD z JANEM PAWŁEM II przebiegło w atmosferze jedności i zrozumienia trudnej roli Kościoła katolickiego w NRD.

SYN GIERKA PRZED SĄDEM

Przed Sądem Wojewódzkim w Częstochowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko JERZEMU GIERKOWI - synowi byłego I Sekretarza PZPR. Oskarżony jest on o nadużycia wobec przedsiębiorstwa budowlanego na sumę 2,5 miliona złotych. Jako dowody rzeczowe zatrzymano dwa samochody osobowe, biżuterię, należące do JERZEGO GIERKA i jego żony.

30.10.82

PREZYDENT CARSTENS U PAPIEŻA

Prezydent CARSTENS został wczoraj przyjęty przez papieża JANA PAWŁA II. W czasie rozmowy, która trwała ponad pół godziny wymienili oni poglądy m.in. na temat podzielenia niemieckiego narodu.

POLSKI RZĄD ZAPRZECZA,

jakoby miał on zaproponować LECHOWI WAŁĘSIE (o czym informowała jego żona) uwolnienie pod warunkiem wspierania nowych związków zawodowych. Zastępca rzecznika rządowego KONOPACKI poinformował, że minister d/s związków zawodowych odwiedził jedynie WAŁĘSĘ 8-go października.

29.10.82r.

MOWA BREŻNIEWA DO ŻOŁNIERZY

W swoim przemówieniu do oficerów armii i marynarki, Leonid BREŻNIEW wyraził głęboki niepokój z powodu *"pogorszenia się sytuacji międzynarodowej"*. Wg BREŻNIEWA jest to przede wszystkim wynikiem *"politycznej, ideologicznej i gospodarczej ofensywy USA przeciwko socjalizmowi, jak i intensyfikacji zbrojeń o nisznanych dotąd wymiarach"*.

Podkreślił również dwie linie, które zaznaczają się obecnie w polityce światowej: amerykańskie dążenia do konfrontacji oraz radzieckie wysiłki zmierzające do odprężenia i kooperacji. Dlatego też sprawą niezmiernie ważną dla ZSRR jest rychła normalizacja stosunków z Chinami oraz dalsze popiepszanie gotowości bojowej armii i marynarki radzieckiej.

WARSZAWA: REAGAN CHCE PRZESZKODZIĆ W POKONANIU KRYZYSU

Najważniejszym tematem drugiego dnia posiedzenia KC PZPR była decyzja REAGANA cofnięcia Polsce klauzuli największego uprzywilejowania. Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier OBODOWSKI, nazwał tę decyzję zamierzonym manewrem, mającym przeszkodzić w pokonaniu kryzysu, w jakim znajduje się obecnie Polska. PAP nazwała tę decyzję *"osar-nym dokumentem w historii stosunków polsko-amerykańskich"*.

Polska przez ten fakt została zdyskryminowana wobec innych partnerów handlowych. ZSRR skrytykował ostro politykę REAGANA, nazywając uchylene klauzuli poważnym mieszanem się w wewnętrzne sprawy Polski. Postępowanie USA jest znakiem złej woli i hipokryzji.

Zapomniano dodać, iż USA posiadają podstawy do takiego postępowania, gdyż jak powiedział REAGAN - Polska nie wywiązywała się ze swoich zobowiązań importowych już od 1978 roku. Cofnięcie klauzuli największego uprzywilejowania przegłosowano po konsultacjach w Kongresie. Nie dotyczy ten krok innych krajów komunistycznych.

Tym samym 2/3 ogółu polskiego importu do USA podlega podwyższeniu cła, średnio z 35 na 50%. Środki żywnościowe nie zostały objęte tą decyzją.

30.10.82

NIEMIECKIE AMBASADY PROWADZA KAMPANIĘ

wyjaśniającą nowe zasady postępowania azylowego, wprowadzone w RFN w sierpniu br. Odpowiednie pisma i instrukcje otrzymały ambasady w krajach, skąd przybywa najwięcej ubiegających się o azyl: w Afganistanie, Bangladeszu, Etiopii, Indiach, Pakistanie, Sri Lance i Turcji.

ZBOŻE DLA ZSRR

USA zaproponowały w ramach wymiany handlowej z ZSRR sprzedaż dodatkowych 15 milionów ton zboża w listopadzie. Jak oświadczył minister rolnictwa USA na konferencji w Wiedniu, widoki na dalszą sprzedaż były *"bardzo dobre"*.

PRZEKAZANIE POCZCIE POLSKIEJ 20 MLN DM ZA OPŁATY POCZTOWE

Administracja Poczty Polskiej i NRD-owskiej nie chcą zrzec się pobierania od poczty zachodniemieckiej opłat za prywatne paczki.

Komisja budżetowa przegłosowała wniosek przeciwko głosom SPD w sprawie *"humanitarnej pomocy"* o przeznaczeniu 50 mln DM w listopadzie i grudniu na opłacenie paczek do Polski.

Wg informacji rządu poczta NRD otrzyma na ten cel 6,5 mln DM a Poczta Polska 20,5 mln DM. Polski rząd uzasadnił swoją odmowę tym, że akcja pomocy przyczynia się do *"wzbogacania pojedynczych obywateli"*.

Poprzednia taka akcja poczty niemieckiej kosztowała kasę rządową 77,7 mln DM.



OSTRA REAKCJA MOSKWY

Zarówno agencja TASS jak i wschodnioniemiecka ADN ostro skrytykowały fakt towarzyszenia M. THATCHER przez kanclerza H. KOHLA, nazywając to naruszeniem Konwencji Berlińskiej i manifestacją niemieckich roszczeń do Berlina Zachodniego.

PROBLEMY INTEGRACJI CUDZOZIEMCÓW

Senator d/s socjalnych FINK, wyrażając się o rosnących problemach we współżyciu cudzoziemców i Niemców powiedział, że nie są one winą ani jednej ani drugiej strony. Winna jest polityka prowadzona na tej płaszczyźnie. Nie można bowiem mieć nadziei na zahamowanie przyływu cudzoziemców opierając się na dobrowolnie opuszczających RFN, ponieważ rocznie rodzi się w RFN 80 000 dzieci obcego pochodzenia. Sprawy nie ułatwia też naturalizacja, bo "Turek nawet z niemieckim paszportem pozostanie Turkiem".

1.11.82

WYPOWIEDŹ CZERNIENKI

Członek radzieckiego Politbiura, "zauwany człowiek" BREŻNIEWA - CZERNIENKO wziął udział w uroczystościach z okazji przyznania Tibilisi Orderu Lenina. Przy tej okazji wygłosił on długie przemówienie, w dużej części poświęcone obecnej sytuacji międzynarodowej.

Po ostrej krytyce Stanów Zjednoczonych, prowadzących - zdaniem CZERNIENKI - "politykę prymitywnego antykomunizmu" poruszył on następnie sprawę stosunków ZSRR z Chinami. CZERNIENKO wypowiedział się za ożywieniem kontaktów z Chinami i to za równo na płaszczyźnie gospodarczej, jak również na płaszczyźnie poszukiwania rozwiązań napięć międzynarodowych.

LIST JOSPINA DO BREŻNIEWA

Przewodniczący Socjalistycznej Partii Francji - JOSPIN wystosował list do BREŻNIEWA. W liście tym żąda on poprawienia warunków więzienia SZCZARANSKIEGO oraz przyznania mu prawa do korespondencji z rodziną. Matka SZCZARANSKIEGO wysłała ostatnio kolejny telegram do BREŻNIEWA, w którym prosi o udzielenie pozwolenia na odwiedzenie syna, który od ponad miesiąca prowadzi strajk głodowy.

10 MILIONÓW UCIEKINIERÓW POLITYCZNYCH

Według szacunków ONZ, aktualnie na świecie żyje ponad 10 mln. ludzi, którzy opuścili swoją ojczyznę z przyczyn politycznych. Najwięcej z nich pochodzi z Afganistanu, Kambodży i krajów środkowoamerykańskich.

BERLIN OBAWIA SIĘ FALI UCIEKINIERÓW Z PALESTYNY

Po powrocie z pięciodniowej podróży do Libanu, deputowana SPD DAGMAR LUUK oświadczyła, że Berlin powinien się obawiać fali uciekinierów z Palestyny, którym władze libańskie masowo wystawiają paszporty "w jedną stronę".

Temu trzeba zapobiec - dodała.

CHULIGAŃSTWO W NRD

W NRD mnożą się wypadki wandalizmu i chuligaństwa. Prasa wyraża z troską z powodu niszczenia budek telefonicznych, poczekalni, placów zabaw, terenów zielonych, jak również pomników i nierzadko dzieł sztuki.

2.11.82

#### MOSKWA W SPRAWIE GAZOCIĄGU

Władze radzieckie oświadczyły ostatnio, że przy budowie gazociągu z Syberii nie zatrudnia się więźniów. Gazociąg budowany jest wyłącznie przez obywateli Jugosławii i NRD.

#### ECHA SANKCJI REAGANA

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii - PYM oświadczył, że ma nadzieję na to, że USA zrezygnują wkrótce z polityki sankcji gospodarczych wobec Związku Radzieckiego.

Włoski minister spraw zagranicznych - COLOMBO oświadczył, że rząd włoski dołoży wszelkich starań, aby zrealizować zobowiązania wynikające z włosko-radzieckich kontraktów związanych z budową gazociągu.

#### URBAN GROZI PRZEDŁUŻENIEM STANU WOJENNEGO

Wg wypowiedzi rzecznika prasowego rządu - URBANA rząd zamierza znieść stan wojenny pod koniec roku.

W wypadku dalszych demonstracji rząd "będzie zmuszony" do przedłużenia stanu wojennego. Urban stwierdził również, że demonstracje i strajki byłyby niemożliwe do przeprowadzenia bez pomocy Zachodu "z czysto technicznych przyczyn".

#### "SPIEGEL" O SYTUACJI W POLSCE

"Spiegel" opublikował ostatnio artykuł poświęcony rozwojowi sytuacji w Polsce. Powołując się na tajny dokument członków KC stwierdza się tam, że w ciągu najbliższych dni wszystkie kluczowe pozycje w Polsce obsadzone zostaną pracownikami KGB. W przypadku, kiedy demonstracje przekształcą się w krwawe walki przewiduje się wkroczenie wojsk jednostek Układu Warszawskiego.

Chodzi o wojska bułgarskie, węgierskie i czeskie.

Majątek "Solidarności" przekazany zostanie nowopowstającym związkom zawodowym.

#### OGRANICZENIE WPŁYWÓW AMERYKAŃSKICH W POLSCE

Generał WOJCIECH JARUZELSKI zapowiedział w wygłoszonej na zakończenie dwudniowego posiedzenia KC PZPR "ograniczenie wpływów amerykańskich w Polsce"

Na nowe sankcje prezydenta REAGANA zareagował słowami "Polska nie jest

Teksasem, Polska nie pozwoli się zamienić w rezerwat, jak Indianie..."

Pierwszym posunięciem na tej drodze jest zakaz prenumeraty kwartalnika "Ameryka"

Wszystkie zaproszenia do USA będą w przyszłości kontrolowane przez polskie władze. Niewykluczone jest również zerwanie stosunków dyplomatycznych z USA.

#### PROŚBA JANA PAWŁA II

Papież JAN PAWEŁ II zwrócił się do prezydenta Francji MITTERRANDA i do szefa włoskiej Partii Komunistycznej - BERLINGUERA z prośbą o poparcie dla ANATOLEGO SZCZARANSKIEGO - dysydenta radzieckiego, skazanego w 1978 roku na karę 13 lat więzienia za rzekomą działalność szpiegowską. SZCZARANSKI kontynuuje rozpoczęty pod koniec września strajk głodowy.

#### PROPOZYCJA KOMPROMISU W EUROPEJSKIEJ LIDZE TENISA

Europejska Liga Tenisa zaproponowała pewien kompromis związany z faktem odmówienia przez Polskę gotowości wystąpienia w europejskich mistrzostwach tenisa. Polska nie wyraziła zgody na miejsce spotkania - BERLIN. W propozycji ETTU Szwedzi wystąpią 9-go lutego zamiast w Goettingen w Berlinie. Natomiast Polacy wyszukają sobie jakieś miejsce w północnych Niemczech.

2.11.82

BORCAN UCIEKA NA ZACHÓD

Były mistrz świata w gimnastyce i jeździe konnej, trener wielokrotnej mistrzyni gimnastycznej NADII COMANECI, OVIEDU BORCAN, uciekł ukryty w samochodzie do Holandii i stamtąd przedostał się do Belgii, gdzie zwrócił się o azyl polityczny. Ostatnio miał on kłopoty z władzami rumuńskimi ze względu na swoje powiązania z krytykami polskiego rządu wojskowego.

UEFA BADA ZAJŚCIE NA STADIONIE LENINA

Instancja kontrolna UEFA bada zajście w czasie spotkania piłkarskiego w Moskwie, w wyniku czego ponad 20 osób straciło życie a wiele odniosło obrażenia.

RADZIECKIE ŁODZIE PODWODNE

Wg danych amerykańskiego czasopisma "PROCEEDINGS" (wydawanego przez Instytut Morski USA) Związek Radziecki posiada obecnie trzykrotnie więcej łodzi podwodnych niż Stany Zjednoczone. W ubiegłym roku ZSRR posiadał 375, a USA 129 łodzi podwodnych.

ŚMIĘCI NA PRZEJŚCIU GRANICZNYM

Na przejściu granicznym między Austrią i Jugosławią powstaje olbrzymi śmietnik, co jest wynikiem nowych przepisów celnych w świetle których obywatele jugosłowiańscy mogą wwieźć do kraju przedmioty o wartości nie przekraczającej 1500 dinarów (DM 58).

Wśród rzeczy można znaleźć telewizory, lodówki, meble, dywany oraz kawę i proszek do prania.

WIEŹNIOWIE POLITYCZNI W POLSCE

Od końca sierpnia obserwuje się w Polsce nową falę aresztowań. Objęła ona również wiele osób, które były już poprzednio internowane /np. ANNA WALENTY-NOWICZ/.

URBAN określił liczbę internowanych i więźniów na 1 700. Wg naszych informacji jedynie w okolicach Gdańska w obozach i więzieniach przebywa 2 000 osób. Władze polskie przy określaniu ilości więźniów politycznych pominęły osoby oczekujące na wyrok. Rodziny osób internowanych i więzionych otrzymują zmniejszone ilości bonów żywnościowych, często skazane są one wyłącznie na pomoc z zagranicy.

Podobnie żyje rodziny osób zwolnionych z pracy w wyniku ostatnich demonstracji (Gdańsk, Nowa Huta). Międzynarodowe Towarzystwo Obrony Praw Człowieka posiada liczącą ponad 6 000 nazwisk listę osób, znajdujących się w krytycznej sytuacji materialnej.

3.11.82

WYSTAWIANE W MIEJSCACH PAMIĘCI

wieńce, krzyże z kwiatów i fotografie WAŁĘSY znikają masowo w nocy. Zazwyczaj zostają tylko kawałki węgla, które przypominają o zamordowanych górnikach z kopalni "Wujek".

ODZNACZENIE DLA TICHONOWA

TICHONOW otrzymał wczoraj po raz drugi tytuł "Bohatera pracy socjalistycznej", który przyznany był mu wraz z ósmym Orderem Lenina.

Typ samym TICHONOW posiada tylko jeden Order Lenina mniej od BREŻNIEWA i dwa od ministra obrony USTINOWA.

3.11.82

W RATZBURGU PONAD 300 ZGROMADZONYCH LUDZI

zapobiegło przeprowadzeniu zaplanowanej demonstracji przeciwko cudzoziemcom w Niemczech. Miała ona odbyć się pod opieką policji. Odbyła się ona jednak później w innym miejscu. Organizatorami były organizacje ziomkowskie i nacjonalistyczne ugrupowania.

MOSKWA - NIKARAGUA

Po obaleniu przed trzema laty prawicowej dyktatury prezydenta SOMOZY i przejęciu władzy przez SANDINISTÓW ZSRR prowadzi pomoc dla Nikaragui. Ostatnio podano do wiadomości, że ZSRR będzie budował w Nikaragui dwa nowe systemy satelitarne mające służyć przekazywaniu informacji: radiowej, telewizyjnej i telefonicznej.

OSKARŻENIE

"Prawda" oskarża USA o wywieranie nacisku na Belgię i Holandię, aby wyraziły one zgodę na stacjonowanie na ich terenie broni średniego zasięgu. Równocześnie stwierdza się tam, że Stany Zjednoczone pracują nad rozwojem broni bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Wg "Prawdy" Stany Zjednoczone chcą wykorzystać zbliżającą się Konferencję w Madrycie do destruktywnych celów, usiłując umieścić w programie obrad sprawę Polski.

WIZYTA PAPIEŻA W HISZPANII

Papież JAN PAWEŁ II przebywa z wizytą w Hiszpanii. Po odwiedzeniu miejsc, w których żyła św. Teresa - AVILII i ALBY DE TORMES oraz SALAMAN'CI papież udał się do Madrytu, gdzie odprawił mszę św. w centrum miasta. W czasie mszy papież zaapelował do narodu hiszpańskiego o "pokojowe współżycie i o szacunek dla praw ludzkich". Na zakończenie wizyty w Hiszpanii papież został przyjęty przez parę królewską w ich rezydencji.

TERRORYZM W POLSCE

Prasa radziecka wiele miejsca poświęca ostatnio polskim ugrupowaniom terrorystycznym. Grupy te opierają się na wzorcach zachodnich. Błędem byłoby, zdaniem TASS-u, niedocenywanie rozmiarów terroryzmu w Polsce. Uzbrojone grupy przeciwników ustroju są ważną siłą w "kontrewolucyjnym podziemiu".

DEMONSTRACJA W DNIU ŚWIĘTA ZMARŁYCH W GDAŃSKU

Wielotysięcy osób wzięło udział w marszu protestacyjnym w dniu Święta Zmarłych w Gdańsku. Pochód wyruszył ze stoczni gdańskiej do miejsc upamiętnionych ofiarami w 1970 roku. Wznoszono okrzyki "Wypuścić Wałęsę" i "Oddać Solidarność z powrotem" oraz ustawiono długi szereg zapalonych świec od bramy stoczni do pomnika poległych stoczniovców. W ciągu dnia pomnik odwiedziło około 8 000 osób, które złożyły kwiaty. Milicja trzymała się z daleka i nie próbowała przeszkadzać w uroczystości.

"RZECZPOSPOLITA" OSTRZEGA

przed 8-godzinnym strajkiem zapowiedzianym na 10 listopada przez podziemne kierownictwo "Solidarności". Pośrednio pismo grozi przedłużeniem stanu wojennego w wypadku strajku.

OBODOWSKI NA KREMLU

TICHONOW przyjął wczoraj na Kremlu wiceprezesa Rady Ministrów i przewodniczącego Komisji Planowania OBODOWSKIEGO. Jak zwykle jako temat spotkania TASS podała, że omówione zostały problemy dalszej współpracy w rozwiązaniu aktualnej, trudnej sytuacji socjalistycznej Polski.

POLSKIE DŁUGI

3-go listopada ma zostać podpisane w Wiedniu porozumienie, na mocy którego przypadające na rok 1982 raty spłat polskich długów zostaną rozłożone /95%/ na dalsze siedem lat. Z przypadających na ten rok odsetek /1,1 mld dol./ Polska musi w tym roku zapłacić 2/3, resztę w roku następnym.

4.11.82

ZNÓW TANIE MASŁO DLA ZSRR

Brukselska Komisja EWG postanowiła wznowić dostawy taniego masła do ZSRR, przerwane po wejściu Rosjan do Afganistanu. Na decyzję wpłynęło wznowienie dostaw amerykańskiego zboża do ZSRR jak również nadmiar masła na rynkach EWG.

PAPIEŻ W MADRYCIE

W dalszej części wizyty w Hiszpanii papież spotkał się z pracownikami i studentami Uniwersytetu Madryckiego. Podczas spotkania papież zwrócił się do nich ze słowami: "Skandalem naszych czasów jest to, że wielu naukowców poświęca się pracy nad udoskonalaniem broni, która może pewnego dnia przynieść zagładę"

JAN PAWEŁ II spotkał się z delegacją żyjących w Hiszpanii Polaków. W tym samym dniu przyjął delegację żydowskiej wspólnoty i protestantów.

AKCJA SYMPATYKÓW "SOLIDARNOŚCI"

Sympatycy "Solidarności" w Belgii zatrzymali ostatnio pociąg relacji Paryż - Moskwa w miejscowości CHARLEROI, rozkładając stosy drewna na szynach. Opóźniono w ten sposób odjazd pociągu o 20 minut. W tym czasie wymalowali oni na wagonach udających się do Warszawy i Moskwy hasła żądające przywrócenia praw "Solidarności".

Pracownicy kolei radzieckiej usunęli napisy z wagonów.

DODATKOWE PRZYDZIAŁY ŚWIĄTECZNE

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Polacy uzyskają dodatkowe przydziały: w grudniu będzie można zakupić 1,5 kilograma cukru, sztukę mydła i 300-gramową paczkę proszku do prania.

LEKCEWAŻENIE DONIESIEN O WYKORZYSTANIU PSYCHIATRII W ZSRR DO CELÓW POLITYCZNYCH

Kilku znanych członków Niemieckiego Towarzystwa Psychiatrycznego zajęło upokarzające i zawstydzające stanowisko wobec doniesień o wykorzystywaniu radzieckiej psychiatrii do celów politycznych. Jest prawie nieprawdopodobnym aby w 40 lat po niemieckich doświadczeniach z niszczeniem "niepotrzebnego" życia, ignorować podobne praktyki dziś, po to tylko aby uniknąć wykluczenia ZSRR ze Światowego Związku Psychiatryi.

Sowiecki psychiatra ANATOLIJ KORIAGIN, zwrócił się z więzienia Nr 37 w Permie z apelem do psychiatrów całego świata o obronę na VII Światowym Kongresie w Wiedniu wszystkich walczących o prawa ludzkie, wtrąconych do radzieckich szpitali psychiatrycznych i poddawanych torturom przy pomocy medykamentów.

4.11.82

FALIN OSTRZEGA PRZED AMERYKAŃSKIMI RAKIETAMI ŚREDNIEGO ZASIĘGU

Radziecki ekspert od spraw Zachodu, były ambasador w Bonn FALIN opublikował po raz pierwszy liczbę rakiet średniego zasięgu typu SS-20 znajdujących się w Europie. Zdaniem FALINA liczba ta wynosi 600, gdy tymczasem np. tylko Wielka Brytania zamierza do końca bieżącego dziesięciolecia zainstalować na łodziach podwodnych 600 rakiet typu "TRIDENT" zaopatrzonych w głowice o sile wybuchu 100-150 kiloton i o zasięgu 5 000 km.

FALIN podkreśla, że nowe amerykańskie rakiety jako broń pierwszego uderzenia zmieniają rolę Europy w militarnych planach USA, gdyż ta broń mogłaby nabrać znaczenia w wypadku groźby eskalacji konfliktu powstałego na innym terenie (Bliski lub Daleki Wschód).

ODROCZENIE

Oczekiwane w środę wznowienie procesu jednego z czołowych przywódców KOR-u prof. LIPSKIEGO zostało odroczone ze względu na zły stan zdrowia oskarżonego. Jak wiadomo przebywający na leczeniu w Anglii prof. LIPSKI na wieść o aresztowaniu przebywających w obozach dla internowanych przywódców KOR-u (KURONIA, MICHIKA i WUJCA) zdecydował się na powrót do kraju, gdzie został natychmiast aresztowany pod zarzutem organizowania strajku w Ursusie po ogłoszeniu stanu wojennego.

Syn LIPSKIEGO jest w dalszym ciągu internowany, natomiast córka w międzyczasie zwolniona, podjęła na nowo studia.

CDU APELUJE O PACZKI DO POLSKI

Sekretarz Generalny CDU GEISSLER zwrócił się, w opublikowanym w środę w Bonn apelu do społeczeństwa RFN, z prośbą o przesyłanie paczek do Polski, które mogłyby pomóc w przetrwaniu nadchodzącej zimy.

W swoim apelu GEISSLER podkreślił, że Polska znajduje się nadal w stanie wojennym, sytuacja gospodarcza stale się pogarsza i głód oraz zimno będą ciągle straszyć Polaków w nadchodzącą zimą.

5.11.82

APEL WARSZAWSKIEJ "SOLIDARNOŚCI"

"Solidarność" zaapelowała do społeczeństwa Warszawy o udział w marszu protestacyjnym 10 listopada. Trasa marszu jest identyczna z trasą, jaką odbyli sympatycy "Solidarności" w dniu rejestracji.

W podpisanej przez ZBIGNIEWA BUJAKA ulotce apeluje się o zachowanie porządku i spokoju w czasie marszu.

"Solidarność" planuje również przeprowadzenie strajku generalnego w dniu 10 listopada.

REJESTRACJA PIERWSZYCH NOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W Warszawie miała miejsce rejestracja Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Warszawskich Przedsiębiorstw Transportu Handlu Wewnętrznego. Szesnaście dalszych związków czeka na rejestrację.

OSTRE WALKI FRAKCYJNE W KOMITECIE CENTRALNYM

Ostre debaty na ostatnim plenum KC oraz opublikowany w partyjno-konserwatywnym tygodniku "Rzeczywistość", list członka KC GRABSKIEGO, świadczą o walkach frakcyjnych w łonie partii. Przesunięty ostatnio do pracy w misji handlowej w Berlinie Wschodnim GRABSKI/twardogłowy/ krytykuje władze partyjne za mało zdecydowaną postawę w zwalczaniu kontrrewolucji. Domaga się usunięcia z reformy gospodarczej wszystkich postulatów "Solidarności", oczyszczenia szeregów partii z sił, które uwikłały się w mieszanie marksizmu-leninizmu, socjaldemokracji i filozofii chrześcijańskiej. Przede wszystkim zarzuca partii bierność we wszystkich rozstrzygnięciach wewnątrzpartyjnych.

Pismo to (Rzeczywistość) skrytykował w swej wypowiedzi na łamach "Trybuny Ludu" członek Biura Politycznego KC BARCIKOWSKI. Jednak i on przyznał, że partia znajduje się w trudnym położeniu i nie może odzyskać wiodącej roli w państwie. Szeregowi członkowie partii poddani są tym samym dókuczliwościom dnia codziennego jak każdy obywatel. Codziennie występuje z partii około 2 000 osób. Zobowiązanie członków partii do aktywnej pomocy w tworzeniu nowych związków zawodowych oraz meldowanie do władz każdej wiadomości o strukturach podziemnych Solidarności, pozbawia ich całkowicie zaufania kolegów w zakładach pracy.

6.11.82

#### WYKRYCIE PODZIEMNEJ DRUKARNI

W Warszawie Służba Bezpieczeństwa wykryła jedną z podziemnych drukarni mieszczącą się w mieszkaniu Małgorzaty i Mariana Z. na osiedlu Stuzew. Aresztowano 6 osób przeciwko którym prokuratura wszczęła śledztwo.

#### UJAWNIŁ SIĘ KOLEJNY DZIAŁACZ NSZZ SOLIDARNOŚĆ

5 bm do KW MO w Katowicach zgłosił się Andrzej ZADROŻNY, działacz NSZZ "Solidarność", członek KZ w "Mostostalu" w Zabrze. Ukrywał się on od 13 grudnia ubiegłego roku.

#### AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO R. NOELOWI

Do Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego przekazano 5 bm akt oskarżenia przeciwko obywatelowi belgijskiemu Robertowi NOELOWI.

Na początku lipca został on aresztowany przez SB w czasie przekazywania przemyconego z zagranicy radiodbiornika członkom Solidarności.

#### WŁADZE SZWEDZKIE ODSYŁAJĄ POLAKÓW DO KRAJU

Władze szwedzkie odesłały do kraju trzech obywateli PRL, którzy zamierzali pozostać w Szwecji. Wg. ministra d/s imigracji pani Anity GRADIN nie było wystarczających powodów do przyznania im prawa pobytu. //

#### 100 000 DOLARÓW DLA ANDRZEJA WAJDY

W czwartek w Paryżu przyznano polskiemu reżyserowi Andrzejowi WAJDZIE kolejne wyróżnienie - nagrodę ufundowaną przez ONASSISA. Nagroda przyznawana jest "za pracę na rzecz praw ludzkich i godności". Jej wysokość wynosi 100 000 dol.

#### ZLIKwidOWANIE RADIA SOLIDARNOŚĆ

W Gdańsku Służba Bezpieczeństwa ujawniła i zlikwidowała Radio Solidarność. Aresztowano Tadeusza PŁAWIŃSKIEGO, przewodniczącego KZ NSZZ "Solidarność" w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni/poszukiwanego listem gończym od 13.12/ oraz Alinę WARDZIŃSKĄ, prac. hotelu "Orbis" w Gdańsku. W sprawie tej wszczęto śledztwo w trybie doraźnym.

#### UJAWNIŁ SIĘ DZIAŁACZ SOLIDARNOŚCI

3 bm do KW MO w Lublinie zgłosił się Aleksander OCZAK, działacz NSZZ "Solidarność" pełniący funkcję przewodniczącego Komisji Wydziałowej w F&T w Kraśniku. Ukrywał się od 17 grudnia.

6.11.82

OŚWIADCZENIE HONECKERA

Z okazji wizyty ministra spraw zagranicznych PRL OLSZOWSKIEGO w Berlinie Wschodnim Erich HONECKER zapewnił ponownie komunistów polskich o poparciu, na jakie mogą liczyć z jego strony w walce o "umocnienie socjalizmu". HONECKER oświadczył również, że SED obserwuje z wielkim zainteresowaniem walkę "patriotycznych sił w Polsce" z kontrrewolucjonistami.

POLSKA DELEGACJA NA KONFERENCJI W MADRYCIE

Wyraziła stanowczy protest przeciwko poruszaniu na konferencji sprawy stanu wojennego w Polsce. Szef w/w delegacji - Józef WIEJACZ określił dyskusję na ten temat "wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy Polski" i "grę polskimi kartami".

8.11.82

NRD PRZESTRZEGA PRZED "WIELKONIEMIECKIMI MARZENIAMI"

W wygłoszonej z okazji Rewolucji Październikowej mowie członek Politbiura SED - KURT HAGER stwierdził, że stosunki między obydwooma państwami niemieckimi nie mogą opierać się na "antysocjalistycznych wielkoniemieckich marzeniach". Pokój w Europie i na świecie powinien być sprawą określającą wzajemne stosunki obydwu państw. "A pokój ten nie istnieje w cieniu nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu" - oświadczył dalej HAGER.

ZMIANY W RUMUNII

Rumunia wydała nowy dekret określający warunki wyjazdu z tego kraju na stałe. Obywatele rumuńscy, którzy złożyli wniosek o wyjazd na stałe będą zobowiązani do opłacenia kosztów wykształcenia w dewizach. Nieruchomości tych obywateli będą skonfiskowane przez państwo. Przepisy te dotyczą również Rumunów, którzy opuścili kraj nielegalnie, lub nie wrócili z podróży zagranicznej. Obywatele, którzy sami postawili wniosek o opuszczenie kraju podlegać będą od dnia wystawienia paszportu do dnia wyjazdu tym samym prawom, co obco-krajowcy. Będą oni zmuszeni do wymiany dewiz oraz opłacania opieki medycznej. Przepisy tego dekretu nie dotyczą jedynie rencistów. Dekret jest nową bronią w rękę władz rumuńskich w stosunku do niemieckiej mniejszości narodowej.

9.11.82

ARESZTOWANIE PIOTRA BEDNARZA

Służba Bezpieczeństwa aresztowała Piotra BEDNARZA - jednego z przywódców wrocławskiej "Solidarności". BEDNARZ ukrywał się od 13-go grudnia 1981 i odegrał ważną rolę w podziemnej organizacji "Solidarności". Ujęty został wraz z dwunastoma innymi działaczami w mieszkaniu Zbigniewa POHLA - zastępcy rektora Instytutu Elektroniki we Wrocławiu. W wyniku akcji SB aresztowany został również Zbigniew POHL z żoną i dwójką dzieci.

ROZMOWY PRYMASA GLEMPA Z JARUZELSKIM

Prymas Polski - JOZEF GLEMP spotkał się z gen. JARUZELSKIM. W czasie 1,5-godzinnego spotkania uzgodniony został termin wizyty papieża w Polsce. Rozpocząć ma się ona 18-go czerwca 1983. Plan i czas trwania wizyty papieża w Polsce ustalony zostanie w trakcie dalszych rozmów GLEMPA ze stroną rządową.

PRASA RADZIECKA O STRATACH W AFGANISTANIE

Prasa radziecka porusza ostatnio problem strat, jakie ponosi ZSRR przez inwazję w Afganistanie. "Wojska radzieckie ponoszą duże straty w walce z partyzantami afgańskimi" - pisze "Krasnaja Gazeta". W dalszej części artykułu stwierdza się: "Zaufanie narodu afgańskiego do żołnierzy radzieckich jest wciąż jeszcze niewielkie. Trzeba będzie im zapłacić wyższą cenę".



LICZBA UCIEKINIERÓW Z NRD ROSNIE

Pomimo groźby utraty życia liczba uciekinierów z NRD nie maleje. Od stycznia do listopada br. bawarska służba graniczna zarejestrowała 24 uciekinierów z NRD. Przez granicę z Czechosłowacją do RFN przedostało się w tym okresie 16 osób, w tym pięciu obywateli NRD.

WYSTĄPIENIE RAKOWSKIEGO W TELEWIZJI

Wicepremier RAKOWSKI wziął udział w audycji telewizyjnej, będącej dyskusją z autorami listów nadchodzących do telewizji. Rakowski wyraził m.in. opinię, że tylko silny rząd może wyprowadzić Polskę z kryzysu. Główną przyczyną ogłoszenia stanu wojennego była próba uchronienia kraju od ruiny gospodarczej. RAKOWSKI oświadczył również, że będzie konsekwentnie zwalczał wszelkie oznaki anarchii.

9.11.82

OTWARCIE ROKU AKADEMICKIEGO NA KUL-u

Prymas Polski - GLEMP wziął udział w uroczystym otwarciu roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Spotkał się tam z ostrą krytyką studentów, którzy oczekują od Kościoła bardziej zdecydowanej postawy. Broniąc się przed postawionymi zarzutami Prymas oświadczył m.in., że Kościół nie jest ani partnerem ani pośrednikiem w stosunku do dwóch wrogich grup. Kościół szuka prawdy, a ta prawda wymaga niekiedy twardych słów. GLEMP oświadczył dalej, że każdy poniżony naród ma prawo do protestowania i stawiania żądań. Kościół wpłynął na uwolnienie internowanych. Nie można oczekiwać od Kościoła, że zrezygnuje on z drogi pokoju.

PARADA WOJSKOWA Z OKAZJI 65 ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

W Moskwie odbyła się parada wojskowa, na której zaprezentowane zostały najnowocześniejsze rodzaje broni używanej przez wojska radzieckie. Po uroczystościach BREŻNIEW wydał bankiet dla dyplomatów zagranicznych. W wygłoszonym przemówieniu ostrzegł on wrogów Związku Radzieckiego przed "przygodami z bronią". Odpowiedzią na te "przygody" może być "niszczące uderzenie". Z okazji święta kierownictwo Komunistycznej Partii Chin wystosowało do Leonida BREŻNIEWA telegram gratulacyjny, w którym stwierdza się m.in.: "/.../ Strona chińska wyraża nadzieję, że wszystkie przeszkody na drodze normalizacji stosunków chińsko-radzieckich zostały przezwyciężone/.../".

10.11.82

OŚWIADCZENIE RZĄDU POLSKIEGO

Rząd polski zapowiedział zdecydowaną reakcję, przy użyciu wszelkich dostępnych środków w przypadku dalszych demonstracji w kraju. "Użyjemy wszelkich koniecznych środków - stwierdził rzecznik prasowy URBAN - aby zapewnić spokój, bezpieczeństwo i nieprzerwaną pracę w kraju".

KONFERENCJA BEZPIECZEŃSTWA I WSPÓŁPRACY W EUROPIE

W Madrycie rozpoczęła się kolejna sesja KONFERENCJI BEZPIECZEŃSTWA I WSPÓŁPRACY W EUROPIE.

SPOTKANIE NA SZCZYCIE

Od 7 do 9-go grudnia planowane jest w Pradze spotkanie najwyższego gremium państw PAKTU WARSZAWSKIEGO.

ECHA BUDOWY GAZOCIĄGU

Związek Radziecki wyraził zgodę na wizytę delegacji MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY na budowie gazociągu z Syberii do Europy Zachodniej. W skład tej delegacji wchodzić będą przedstawiciele MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY i dwóch obserwatorów.

KATASTROFA W AFGANISTANIE

Co najmniej 700 radzieckich żołnierzy i 400 mieszkańców Afganistanu zginęło w katastrofie w tunelu SALANG, na północ od Kabulu. Nieznana jest przyczyna katastrofy. Istnieją spekulacje, iż nie była ona wynikiem przypadku lecz działań partyzantów afgańskich.

11.11.82

DEMONSTRACJE W POLSCE

W WARSZAWIE miały miejsce demonstracje z okazji drugiej rocznicy rejestracji "Solidarności". Przed budynkiem Sądu Najwyższego zebrało się około 2000 osób. Milicja przez głośniki wzywała zgromadzonych do rozejścia się. Przywódcy "Solidarności" apelowali wcześniej do członków związku o przejście trasy, którą przemierzali przed dwoma laty w dniu rejestracji - od budynku sądu do Grobu Nieznanego Żołnierza. Zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach Polski jednostki ZOMO użyły wobec demonstrantów amatek wodnych i gazów łzawiących.

DEMONSTRACJE NA ZACHODZIE

W wielu państwach Europy Zachodniej związki zawodowe wyraziły swoją solidarność z walczącym narodem polskim. W RFN z polecenia Związku Zawodowego Służb Publicznych bojkotowano wczoraj statki, samoloty i samochody ciężarowe wiozące ładunki z i do Polski. Wysłano wiele listów protestacyjnych do polskich placówek dyplomatycznych.

PROCES PRZECIWKO SZPIEGOWI RADZIECKIEMU

Po dwugodzinnym procesie 44-letni Anglik - GEOFFREY PRIME skazany został na 35 lat więzienia za prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz Związku Radzieckiego. PRIME został równocześnie skazany na dalsze dwa lata pozbawienia wolności za "czyny lubieżne" wobec trzech kilkunastoletnich dziewcząt.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W dniu dzisiejszym agencja TASS podała wiadomość, iż 10 listopada zmarł nagle na atak serca LEONID BREŻNIEW. Zgodnie z tradycją agencji radzieckiej informację przekazano w 27 godzin po fakcie.

WOJNOŚĆ DLA WAŁĘSY?

Z rozmaitych źródeł napływają informacje o przewidywanym zwolnieniu LECHA WAŁĘSY. Decyzja została podjęta po wizycie gen. KISZCZAKA w Arłamowie, miejscu internowania przywódcy związkowego. Ponoć WAŁĘSA wyrazić miał chęć przeprowadzenia rozmów z generałem JARUZELSKIM. Najbliższe dni skorygują, bądź uzupełnią te informacje.

---

# materiały przemyczone z Polski

---

## ap e l

W całej Polsce odbywają się procesy polityczne, w których skazywani są działacze związkowi, kolporterzy czasopism i ulotek, drukarze, uczestnicy demonstracji. Informacje o skazanych nie docierają do opinii publicznej, niejednokrotnie są nawet zatajane. W rezultacie więźniowie polityczni i ich rodziny często pozostają bez opieki.

Apelujemy do wszystkich związkowców i do całego społeczeństwa a przede wszystkim do rodzin skazanych oraz do ich przyjaciół i kolegów, do ogniw związkowych, do adwokatów i pracowników sądownictwa.

Składajcie do diecezjalnych komitetów i biur pomocy charytatywnej informacje o każdym przypadku skazania na karę więzienia w wyniku procesu politycznego. Dbajcie o to, by informacja była możliwie pełna, by zawierała dane personalne więźnia, adres zamieszkania rodziny oraz sentencję, datę i miejsce wydania wyroku, a w miarę możliwości i miejsce odbywania kary. Do wszystkich pism związkowych zwracamy się o jak najszersze rozpowszechnianie treści apelu z jednoczesnym podaniem adresu komitetu lub biura pomocy charytatywnej przy miejscowej diecezji.

3 października 1982

Podpisał:

Przewodniczący Regionu Mazowsze  
NSZZ "Solidarność"

Zbigniew Bujak

---

---

# dokumenty oświadczenia relacje

L I S T A N D R I E J A S A C H A R O W A

*Andriej Sacharow - laureat Pokojowej Nagrody Nobla, przebywający od trzech lat na wygnaniu w mieście Gorki, przekazał ostatnio dziennikarzom zachodnim następujące oświadczenie, skierowane do szefa KGB.*

"Donoszę Panu o nowym ataku na mnie. 11 października 1982 roku ukradziono mi teczkę z dokumentami i manuskryptami. Już wcześniej zdarzały się podobne kradzieże - między innymi w 1978 i 1981 roku, podczas tajnej rewizji mojego mieszkania w Moskwie.

11 października b.r. ukradzonych zostało około dziewięćset stron rękopisu moich nieopublikowanych wspomnień opisujących sześćdziesiąt lat mego życia, ponadto około pięćset stron maszynopisu moich wspomnień, sześć zeszytów z osobistymi notatkami, jak również mój dowód osobisty, prawo jazdy, testament i bardzo ważne dla mnie listy osobiste oraz dokumenty.

W tym samym dniu ukradzony został aparat fotograficzny, radio, książeczka oszczędnościowa z sześćdziesięcioma rublami - jedyne rzeczy, które mogłyby stanowić jakąś wartość dla "zwyčajnych" złodziei. Inne rzeczy zostały na miejscu.

Do ostatniej kradzieży doszło około godziny 16-tej w okolicach dworca wodnego w centrum Gorki. Siedziałem w samochodzie, moja żona stała w kolejce po bilet kolejowy. Teczka z dokumentami stała na podłodze, za miejscem kierowcy. Ktoś, kogo twarzy nie pamiętam, patrzył długo przez okno samochodu, a następnie zwrócił się do mnie z jakimś pytaniem. Od tej chwili nie pamiętam nic. Szyba z tyłu samochodu została rozbita. Nie słyszałem żadnego hałasu. Kawałki szkła wpadły do auta.

Przypuszczam, chociaż nie mogę tego udowodnić, że zastosowano wobec mnie błąskawicznie działający środek odurzający. Przypominam sobie tylko moment, w którym teczka zniknęła za oknem. Przez parę minut nie byłem w stanie otworzyć drzwi samochodu. Kiedy wysiadłem, przy samochodzie stały trzy kobiety, jedna z nich trzymała w ręku apteczkę. Inna zapytała, dlaczego tak długo nie wychodziłem z samochodu, a następnie powiedziała: "Oni / tzn. złodzieje/ uciekli z kufrem przeskakując balustradę. Szyba pańskiego samochodu została rozbita. Wie pan o tym? Już zawiadomiłyśmy milicję. Zaraz tutaj będą". Słowa o zawiadomieniu milicji były kłamstwem. Wydaje mi się, że te kobiety były lekarkami, których zadaniem było udzielenie mi pomocy i opóźnienie

zawiadomienia milicji. Po przyjściu żony udaliśmy się na najbliższy posterunek milicji, aby zameldować o kradzieży. Nikt jednak nie chciał zająć się moją sprawą. W tym miejscu konieczne jest przypomnienie, że przed drzwiami mojego domu stoi dzień i noc milicjant, a pracownicy KGB jeżdżą za mną wszędzie. Nikt nie może mnie odwiedzić bez ominięcia ich. Gdyby zwyczajny złodziej ukradł moją teczkę, wpadłby automatycznie w ich ręce.

Zwracam się do Pana, jako przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwa, żądając natychmiastowego oddania mojej własności, jak i gwarancji, że podobne przedsięwzięcia pańskich podwładnych nie będą miały w przyszłości miejsca. Proszę również o ukaranie winnych.

Kopię tego listu wysyłam do Przewodniczącego Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Chciałbym bowiem znaczną część mojej wiedzy zastosować w pracy naukowej. Ale przez powtarzające się kradzieże moich pism - wśród nich również naukowych, które w warunkach nielegalnej deportacji i izolacji powstawały kosztem wielkiego nakładu pracy i energii, nie ma na razie mowy o "spokojnej naukowej pracy". Chciałbym, aby moi koledzy, zarówno w ZSRR, jak i za granicą wiedzieli o tym.

Byłbym Panu zobowiązany, Anatolij Pietrowiczu, gdyby zechciał Pan pomóc mojej żonie w odzyskaniu ukradzionych pism.

4,5 roku temu zacząłem pisać moje wspomnienia. Uważałem je za ściśle prywatne i nie nosiłem się z zamiarem ich publikacji. Jednakże po ostatniej kradzieży czuję się zobowiązany do kontynuacji pisania tych wspomnień, a następnie do ich wydania.

23 października 1982r., Gorki

Andriej Sacharow  
Członek Akademii Nauk ZSRR

## LIBELLA

12, Rue Saint-Louis-en l'Île — 75004 Paris

Métro: Pont Marie.

Tél.: 326-51-09.

KSIAŻKI POLSKIE • KSIAŻKI FRANCUSKIE  
DOTYCZĄCE POLSKI • PRZEKŁADY Z JEZYKA  
POLSKIEGO NA FRANCUSKI.

Katalogi bezpłatnie wysyłamy na każde żądanie.

# OŚWIADCZENIE

Rozwiązanie wszystkich związków zawodowych, akt bez precedensu w dziejach cywilizowanych społeczeństw, jest przyznaniem się przez WRON do klęski. Nie udało się rozbić ruchu związkowego. Niepowodzeniem skończyły się próby skorumpowania liczących się przywódców związkowych. Przez dziesięć miesięcy stanu wojennego świat pracy solidarnie demonstrował opór wobec pałkarsko-generalskiego reżymu. Mianowany Sejm, ten sam który przeszedł do porządku dziennego nad powołaniem do życia WRON, tworu sprzecznego z konstytucją PRL, który usankcjonował bezprawny dekret Rady Państwa o stanie wojennym, poważył się wbrew woli swoich wyborców na delegalizację związków zawodowych skupiających 90% pełnoletnich obywateli Polski. Aktami tymi Sejm pozbawił się jakiegokolwiek mandatu społecznego.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" może być rozwiązany jedynie na mocy decyzji swoich członków. Związek nasz istnieje i nadal będzie działać na rzecz samorządnej Rzeczypospolitej. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" apeluje do członków związku, do wszystkich ludzi pracy, do wszystkich związków zawodowych o powszechny bojkot fasadowych związków zawodowych. Nieprzystąpienie do nich będzie formą ogólnonarodowego referendum, w którym społeczeństwo polskie wypowie się przeciwko polityce represji, przeciw zniewoleniu narodu, przeciw postępującej nędzy społeczeństwa, przeciw trzydziestu siedmiu latom katastrofalnej polityki społecznej i gospodarczej.

tamanie solidarnego bojkotu jest zdradą interesów niezależnego ruchu związkowego. Będzie to pierwsze w dziejach PRL referendum, którego rządzący nie będą w stanie sfalszować.

10 listopada, druga rocznica rejestracji NSZZ "Solidarność", niech stanie się dniem protestu. Wzywamy wszystkich ludzi pracy niezależnie od ich przynależności związkowej do masowego, ogólnopolskiego protestu przeciw bezprawiu i nędzy. 10 Listopada ogłoszamy czterogodzinny strajk protestacyjny, począwszy od godziny dziesiątej. Strajk musi być przygotowany bez ujawniania przywódców. W każdym zakładzie pracy, w każdym wydziale i oddziale należy powołać tajne komitety przygotowujące protest 10 listopada. Przebieg protestu wyznaczy dalszą strategię związku.

Podpisano:

- Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"
- Władysław Hardek - Małopolska
  - Zbigniew Bujak - Mazowsze
  - Bogdan Lis - Gdańsk
  - Piotr Bednarz - LKS Dolny Śląsk
  - Eugeniusz Szumiejko - członek Prezydium KK

# SPISANE



# BĘDĄ CZYNY...

*Tekst poniższy w opracowaniu A. MIETKOWSKIEGO został zamieszczony w 3-4 numerze "KONTAKTU". Zwykle publikujemy materiały własne, w naszym opracowaniu, lub nadesłane z Polski, jednak tym razem, wyjątkowo, ze względu na doniosłość tego artykułu, pozwalamy go sobie przytoczyć bez żadnych skrótów.*

Nie sposób dokonać nawet dziś wstępnej oceny liczby ofiar, jaką pociągnęto za sobą wprowadzenie stanu wojennego w grudniu ubiegłego roku. Ile osób bezskutecznie usiłowało w pierwszych dniach grudnia wykręcić numer pogotowia ratunkowego by wezwać pomoc do chorych i umierających? Jakie były konsekwencje wejścia ZOMO do szpitala w Katowicach w pierwszych dniach wojny i - po pobiciu chorych, lekarzy i pielęgniarek - skonfiskowanie całego zapasu krwi i plazmy dla własnych potrzeb? Ile ofiar spowodowało odcięcie łączności na terenach objętych katastrofalną powodzią w rejonie Płocka?

Według ekspertów bezpośrednią przyczyną powodzi był właśnie brak łączności. Służby meteorologiczne nie miały możliwości zawiadomienia placówek na zalanych terenach, że ruszyła kra i podnosi się poziom wody w górnym biegu Wisły. Zaporę we Włocławku - jako obiekt strategiczny - zmilitaryzowano... Przejęta została przez Wojsko, które dopuściło do zamarznięcia wody w zbiorniku.

Mieszkańców zagrożonych terenów nie ostrzeżono przed nadejściem fali powodziowej. Ewakuować zaczęto wtedy, gdy woda przerwała wały i zatopiła pierwsze domy. Oto fragment relacji świadka: "...mieszkańcy twierdzą, że ok. 300 osób utonęło, część ludzi zdołała się ewakuować w piśmach /przy kilkudziesięciostopniowym mrozie - A. M./ ...Dyrektor zapory pod Wyszogrodem powiesił się, gdy zdał sobie sprawę do czego doprowadziła powódź i niespuszczenie w porę wody ze zbiornika".

Nie ma również dokładnych danych o ofiarach walk, jakie miały miejsce podczas zdobywania kolejnych strajkujących zakładów w pierwszych dniach trwania stanu wojennego. Od jednej salwy w kopalni "Wujek" giną na miejscu 16 XII

Józef CZEKARSKI, Krzysztof GIZA, Ryszard IDZIK, KOPACZ, Zbigniew WILK i Roman ZAJĄC. W drodze do szpitala umiera Andrzej PAŁKA. Tuż po świętach Bożego Narodzenia umiera ósmy górnik, następnie jeszcze trzech. Podczas tej akcji usiłują nieść pomoc górnikom karetki ratunkowe z pobliskich szpitali. Zespół reanimacyjny lekarza Lecha KRAWARZA zostaje zmuszony przez ZOMO do opuszczenia samochodu wraz z zespołem. Wewnątrz znajdowało się dwóch górników z ranami postrzałowymi klatki piersiowej. Jeden z nich został wywleczony z karetki i zaciągnięty do rzeki...

W czasie akcji policyjnych w kopalniach "Jastrzębie" i "Zofiówka" pobito szereg kobiet w ciąży, czego efektem było kilka przypadków poronienia.

Dopiero 8.1. znaleziono ciało jednego z górników, pobitego podczas strajku w kopalni "Rozbark".

Co najmniej cztery osoby zostały zabite podczas tłumienia strajku w kopalni "Manifest Lipcowy". Niektóre doniesienia mówią o znacznie wyższej liczbie ofiar.

W drugim dniu rozruchów w Gdańsku, 17.XII. ok. godz. 19.00 ZOMO użyło broni palnej. Ginie 23-letni Antoni Krzysztof BOROWCZYK.

Strajki zostają stłumione brutalnie i krwawo. Rozpoczyna się okupacja kraju. Władza twierdzi, że życie stopniowo wraca do normy. Ale "norma" jest pojęciem względnym. Oto dane otrzymane z Polski w najprzeróżniejszych dokumentach Ruchu Oporu, relacjach świadków tych wydarzeń, doniesieniach zagranicznych korespondentów. Powszedni dzień w okupowanym Kraju.

xxx

Małgorzatę CHMIELEWSKĄ przetrzymywano od 13.XII. w więzieniu na Okopowej w Gdańsku. Aby ją złamać psychicznie umieszczono ją w jednej celi z kryminalistką. Przesłuchania odbywały się tylko w nocy, była w ich trakcie maltretowana, wykręcano jej ręce i palce, świecono w oczy. Kryminalistka znęcała się nad nią, biła. Obecnie Chmielewska znajduje się w szpitalu psychiatrycznym w Elblągu.

xxx

4.1. z aresztu śledczego przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie przewieziono do Izby przyjęć szpitala na Grenadierów 59-letnią Wandę KOŁODZIEJCZYK. Po kilku minutach nastąpił zgon. Rozpoznano stan agonai, ogólne potłuczenia.

xxx

Z Warszawy i Wrocławia docierają wiadomości o dokonanych przez funkcjonariuszy ZOMO i MO gwałtach zbiorowych, także na niepełnoletnich. Rodziny ze względu na bezpieczeństwo ofiar gwałtu boją się wnieść oskarżenie, przez co sprawy pozostają bezkarni.

xxx

9.1. zmarł zmasakrowany przez wrocławskie ZOMO F. TYSZKO.  
W nocy 27/28. 1. zmarła dwunasta ofiara krwawej pacyfikacji strajku w ko-



palni "Wujek" z 16.XII. ub. roku.

XXX

W Krotoszynie popełniła samobójstwo na skutek depresji psychicznej Krystyna RYBCZYŃSKA. Jej mąż został internowany po wprowadzeniu stanu wojennego, przebywał początkowo w Ostrowie Wlkp., później w Głogowie. Pogrzb odbył się 30.I.

XXX

Romuald RYMKIEWICZ został pobity 30.I. przez milicjantów po czym porzucony na ulicy przed komisariatem w Gdańsku-Stogach. Przytomność odzyskał po kilkunastu dniach, przebywał w szpitalu i zakładzie rehabilitacyjnym w Dzierżążnie. Prokuratura umorzyła śledztwo bez przesłuchania poszkodowanego w charakterze świadka.

XXX

W nocy 31.I./1.II. podczas godziny policyjnej patrol ZOMO zatrzymał wracających do domu na Pilczycach we Wrocławiu 25-letniego Karola MATUSZYŃSKIEGO i jego szwagra. Obaj zostali pobici. Od uderzenia pałką w głowę Matuszyński stracił przytomność. Skutkiem ciosu był wylew krwi do mózgu i w konsekwencji śmierć. Szwagier przebywa w szpitalu z obrażeniami ciała. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone.

XXX

2.II. o godz. 16.00 w Krakowie na ul. 18 Stycznia został wylegitymowany przez patrol ZOMO Jerzy KOTODZIEJ. Ponieważ nie miał przy sobie dowodu osobistego, po "wstępny" pobiciu - w obecności przechodniów - został skuty kajdankami i zabrany na posterunek MO na ul. Batorego. Tam dokończono dzieła, po czym na wniosek prokuratora pobitego zwolniono. W wyniku doznanego szoku ofiara napaści do dzisiejszego dnia leczy się w szpitalu psychiatrycznym w Kobierzynie.

XXX

Ze składanych na procesach wyjaśnień można się sporo dowiedzieć o metodach stosowanych w śledztwie, o szantażach, groźbach, pobiciach. Odwołując na rozprawie swoje zeznania Dorota KOTARSKA /psychologia, Uniwersytet Warszawski/ oświadczyła, że milicjanci na komisariacie wymyślali jej, bili ją rękami po twarzy, pałką, a podczas przesłuchania grożono jej "powtórką bicia". Rolandowi KRUKOWI /Uniwersytet Warszawski/ podczas przesłuchania grożono wyrzuceniem z IV piętra i przykładano pistolet do skroni. Mieczysław GIL /Prezydium Regionu Małopolska/ został pobity w śledztwie tak dotkliwie, że nie mogąc pokazać go publicznie odroczone proces.

XXX

W obozie internowania w Wierchowiu został pobity J. JÓŹWIAK, przewodniczący Komisji Zakładowej w szczecińskim ORTV. Leży w szpitalu z uszkodzeniem sztucznej żyły i zakłóceniami sztucznej zastawki serca.

XXX

---

12.11. między 13.00 a 14.00 na dworcu kolejowym w Toruniu zastrzelił się żołnierz LWP. Podobny wypadek miał miejsce 2.11. w jednej z toruńskich jednostek.

xxx

Jan JACKIEWICZ, pracownik wydziału W 35 w Hucie Warszawa po odmowie umycia tablicy POP zamalowanej farbą został tak pobity, że przebywa w szpitalu /w domu zostawił żonę z czwórką dzieci/.

xxx

Rodzina w Gdańsku otrzymała wiadomość o śmierci syna pełniącego służbę wojskową w Gnieźnie. Odebrano ciało z dwiema ranami postrzałowymi płuca. Inna rodzina - również z Gdańska - została powiadomiona o "samobójstwie" syna, odbywającego służbę w Krośnie. Ciało odebrano w Koszalinie, a na okazanym rodzinie orzeczeniu lekarskim widniało, że zginął on w wyniku czterech ran postarzających brzucha i klatki piersiowej. Władze wojskowe zarządziły natychmiastowy pogrzeb, bez możliwości zawiadomienia znajomych czy dalszej rodziny.

xxx

2.11. na pl. Leńskiego w Warszawie milicjant postrzelił Dariusza SOKOŁOWSKIEGO, gdy ten odmówił okazania dowodu. Strzał został oddany bez ostrzeżenia. Na miejscu zebrał się tłum. Na wezwanie zgłosił się świadek, którego potraktowano jako winnego. Widząc to oburzony tłum odbił świadka z radiowozu. Dariusz Sokołowski przebywa w szpitalu na Cegłowskiej.

xxx

W tym samym dniu zmarł w poznańskim szpitalu 29-letni absolwent UAM Wojciech CIEŚLEWICZ. Pobity przez ZOMO podczas wydarzeń na pl. A. Mickiewicza w Poznaniu 13.11. został dwukrotnie w szpitalu poddany trepanacji czaszki. Od 13.11. do chwili śmierci nie odzyskał przytomności.

xxx

W nocy 4/5.11. aresztowano w związku z zabójstwem milicjanta czterech chłopców /17 - 23 lat/ oraz księdza Sylwestra ZYCHA /31 lat/ z parafii w Grodzisku. Księdza ciężko pobito na komendzie, wówczas powiedział on gdzie zamurował dany mu na przechowanie przez chłopców pistolet. Zomowcy - w liczbie ok. setki - którzy wtargnęli w nocy na plebanię ukradli 4 bir ety, sutannę i 50 tys. zł. Pobito ojca jednego z chłopców, a jego siostrze złamano nos.

xxx

Podczas rewizji w jednym z krakowskich mieszkań przeszukiwano 16-letnią córkę doktora SOBOLEWSKIEGO z Wyższej Szkoły Pedagogicznej, usiłując zmusić ją do identyfikacji osób pokazywanych na zdjęciach. Gdy nie rozpoznała nikogo, została "ukarana" biciem, a następnie przyłożeniem do uda rozpalonego żelazka.

xxx

---

Na skutek pobicia w więzieniu we Włodawie w dniu 23.II . został przewieziony do szpitala z objawami wewnętrznego krwotoku Stanisław KARPIAK. Pomimo że w szpitalu pilnowało go dwóch strażników - zdołał zbiec.

XXX

Tuż przed zdelegalizowaniem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich grupa zomowców pobiła na deptaku w Pszczynie dziennikarza, u którego przy sprawdzaniu dokumentów znaleziono legitymację członkowską SDP. Bito go pięścią po twarzy i kopano, żądając by wyrzekł się SDP.

XXX

Na początku kwietnia na torach kolejowych pod Rzeszowem znaleziono zwłoki żołnierza GtUSZCZAKA, zam. w Rzeszowie przy ul. Dąbrowskiego. Na zwłokach widoczne były ślady pobicia, a na przegubach rąk - ślady po kajdankach. Dwa dni wcześniej MO zatrzymało pod Rzeszowem taksówkę, którą tenże żołnierz jechał z Babicy do domu. Kierowca relacjonuje iż podenerwowany długim legitymowaniem żołnierz powiedział do milicjanta: "Już niedługo waszego panowania", w odpowiedzi został zabrany do radiowożu.

XXX

W Krakowie w komendzie przy ul. Mogiłskiej pobita została Agata MICHALSKA, była pracownica Domu Dziecka w Sieborowicach, zwolniona za niepodpisanie deklaracji lojalności. Pobito ją, gdy na pytanie "Co by pani zrobiła, gdybym pani dał w twarz?" odpowiedziała "Nie zdziwiłabym się".

XXX

2.IV zginął 19-letni Wojciech CIELECKI z Białej Podlaskiej. Późnym wieczorem zatrzymany został na ulicy przez sierżanta i porucznika WP, którzy - już nietrzeźwi - zaczęli go nagabywać o wódkę. Cielecki wyrwał się im i schował na podwórku. Wyrzucony przez gospodarza posesji wyszedł na ulicę. Tam dopadli go prześladowcy. Bili go najpierw, w końcu sierżant użył broni. Wojciech Cielecki zginął od strzału w tył głowy.

XXX

3.IV. zmarł Stanisław KOT, inżynier z Zakładów Mięsnych w Rzeszowie. Wracając 31.III. z podrzeszowskiej wsi został zatrzymany przez patrol ZOMO. Gdy po kilku godzinach zomowcy przywieźli go pobitego do nieprzytomności do izby wytrzeźwień, lekarz stwierdził zapaść trwającą już prawdopodobnie pięć godzin. Przewieziono go do szpitala wojewódzkiego, gdzie rozpoznano liczne złamania kończyn i szczęki, urazy na całym ciele, podejrzewano uszkodzenie kręgosłupa, wstrząs mózgu, wewnętrzne wylewy krwi. Na oddziale reanimacyjnym przez dwie godziny nie odzyskał przytomności. Wydający akt zgonu lekarze nie ulegli naciskom prokuratury, próbującej wymusić opinię niezgodną z prawdą. Zamordowany osierocił dwoje dzieci.

XXX

W Bielsku zomowcy zaatakowali autobus komunikacji miejskiej. Po wejściu do

środku pobili wszystkich pasażerów, bez względu na wiek i płeć. Następnie przetrzymywali ich do 5.00 rano w milicyjnych "sukach". Zajście miało miejsce w kwietniu.

XXX

W Warszawie aresztowano Tomasza SOKOLEWICZA, przewodniczącego Federacji Młodzieży Szkolnej. Oskarżono go o posiadanie maszyn drukarskich. Świadek obrony twierdził, iż ma dowody na to, że sprzęt drukarski został Sokolewiczowi podrzucony. Po kilku dniach świadek ten został znaleziony martwy w jednej z podwarszawskich rzek. Miał na sobie tylko spodenki kąpielowe, a z protokołu śledztwa wynika, że ciało płynęło... pod prąd. Denat chory był na astmę, w związku z czym miał tak zwany zewnętrzny wodowstręt i nigdy nie pływał. T. Sokolewicz został niewinny.

XXX

3.IV. zmarł w areszcie śledczym w Załężu zakatowany podczas przesłuchań Mieczysław ROKITOWSKI z Przemyśla. Aresztowany został 23.III. za to, że "... w dniu 23.12.1981 w Przemyślu rozpowszechniał nielegalne wydawnictwa savi-szonego NSZZ "Solidarność", zawierające fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój społeczny i rozruchy". W akcie zgonu podpisanym przez kierownika Ambulatorium aresztu śledczego w Rzeszowie lekarza Jacka ORŁOWSKIEGO, jako przyczynę zgonu podaje się guz mózgu i zaburzenia psychiczne.

XXX

Patrycjusz KOSMOWSKI, przew. Regionu Podbeskidzie prawdopodobnie do dziś byłby na wolności, gdyby władze nie chwyciły się faszystowskich metod. Najpierw do mieszkania Kosmowskich przyszła milicja i zabrała ich małe dziecko, następnie gdy to nie poskutkowało aresztowano żonę, którą brutalnie przesłuchiowano w Rybniku. Dowiedziawszy się na jakie szykany narażona jest jego rodzina, Patrycjusz Kosmowski sam oddał się w ręce oprawców.

XXX

16.IV. ok. godz. 16.30 na ulicy Czerwonej Armii /Poznań -?/ został wylegitymowany przez dwóch zomowców /jeden w stanie nietrzeźwym/ dwunastoletni chłopiec. Miał on przypięty opornik. Zomowcy przeprowadzili go do pobliskiego budynku KW, gdzie brutalnie go pobili. Bili go rękoma po twarzy i klatce piersiowej, pałkami po nerkach. W trakcie bicia jeden z zomowców powleźdł do drugiego: "Bij tylko uważaj żebyś nie zabił". Na zakończenie ten pijany stwierdził: "Jeszcze poczujesz, jak biją faszyci!!".

XXX

Pierwsza połowa maja stała w Polsce pod znakiem spacyfikowanych przez ZOMO i milicję demonstracji w wielu miastach. Demonstracje odbyły się pierwsze-go, trzeciego i trzynastego maja. Doszło do regularnych walk. Ponieważ opisy zajęć w poszczególnych ośrodkach powtarzają się i zawierają wiele podobnych cech, ograniczę się do zacytowania w całości dokumentu pod nazwą "Wstępna ocena lekarska ciężkich zmian urazowych zadanych ludności Krakowa

przez MO i SB 13 maja - sporządzona przez lekarzy krakowskich". Oto jego treść:

"Większość poważnych urazów nastąpiła w wyniku: 1. użycia w sposób brutalny pałek gumowych oraz stosowania innych aktów przemocy /bicie pięścią, kopanie itp./; 2. masowego stosowania pocisków z gazem łzawiącym i duszącym /gaz bojowy chloropikryna/, działającym na drogi oddechowe; 3. zastosowania innych form terroru: armatki wodne, wstrzeliwanie pocisków z gazem do mieszków, ostrzeliwanie tymi pociskami i lanie wodą osób wychodzących w bramie kościoła, prowadzenie długotrwałych pościgów, wyłapywanie i bicie ludzi ukrywających się na obszarze całego rynku, a nawet poza jego obrębem.

Zespół wyjazdowy Pogotowia Ratunkowego przy ul. Św. Łazarza był wielokrotnie wysyłany do przypadków pobicia przez MO. Urazy zadawane były w głowę, tak w część twarsową /z uszkodzeniem oczu/, jak i w okolicę potyliczną, powodując wielokrotnie rany tłuczone, niekiedy z pełnymi objawami wstrząsu mózgu /utrata przytomności, nudności i wymioty, zaburzenia widzenia, równowagi itp./. Poszkodowani z urazami średnio-ciężkimi, mogący się poruszać zgłaszali się także do oddziałów chirurgicznych szpitali /ostry dyżur szpitala Bonifratrów/ - prosząc często o nienotowanie nazwisk. Przeważającą większość poszkodowanych z różnymi urazami udeła się jednak do domu w obawie przed oficjalną rejestracją i ewentualnymi konsekwencjami ze strony MO i SB.

... Personel medyczny jest oburzony i wstrząśnięty wyjątkowym bestialstwem i okrucieństwem MO, SB i ZOMO z jakim postawili się nad bezbronną ludność Krakowa. Poszerzony raport o akcji terrorystycznej w naszym mieście będzie przesłany do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Wzywamy wszystkich pracowników służby zdrowia do rejestrowania wszystkich przypadków ludzi poszkodowanych w czasie prowokacyjnej akcji na Ryнку Głównym w dniu 13 maja".

xxx

1.V. wieczorem funkcjonariusze MO i SB zabrali z domu do KWMO w Toruniu przewodniczącego KZ w METRONIE T. OLSZEWSKIEGO. Bicie pałkami rozpoczęli już na klatce schodowej. Z komendy przewieźli go do izby wytrzeźwień jako awanturującego się pijaka. Lekarz dyżurny wykluczył używanie alkoholu i karetką odesłał go do szpitala, gdzie na oddziale chirurgii rozpoznano ciężkie pobicie i wstrząs mózgu.

xxx

Grzegorz GOŁDYŃNIA /lat 20, żonaty, jedno dziecko, brat Jan internowany od 12.XII., sprawę matki Jadwigi - oskarżonej o zorganizowanie strajku - rozpatruje sąd wojewódzki, ojciec Grzegorz w szpitalu /po zawale/ został zatrzymany 1.V. rano w Oświęcimiu za noszenie znaczka Solidarności i ukarany przez kolegium grzywną 2 tys. zł. Po wyjściu z kolegium został ponownie zatrzymany i przewieziony do komisariatu MO, gdzie bito go 6 godzin i prawie nieprzytomnego wyrzucono na ulicę grożąc śmiercią jeśli powie, kto go pobił. W nocy internowany i przewieziony do obozu w tupkowie.

xxx

Po rozruchach 3-majowych w Warszawie zmarł 17-letni uczeń liceum ogólnokształcącego im. Z. Modzelewskiego oraz jeden robotnik z zakładów "TEWA".

Lekarka przychodni Wojskowej Akademii Technicznej E. ŁUKASZCZUK przechodząc ulicą w czasie akcji ZOMO 3.V. zaczęła udzielać pomocy młodemu człowiekowi, który leżał zakrwawiony na jezdni. Zomowcy pobili ją pałkami. Zapewnienia, że jest lekarzem nie skutkowały. Gdy zaczęła krzyczeć, że jest żoną oficera WP, po wylegitymowaniu została wypuszczona.

xxx

W trakcie starć w Warszawie zaatakowany przez ZOMO zginął Mieczysław RADOMSKI, 56-letni aktywny działacz Solidarności z Zakładów Unitra-Unima. Zmarły osierocił pięcioro dzieci.

xxx

Pobita przez ZOMO zmarła nie odzyskawszy przytomności 20-letnia Małgorzata LENARTOWICZ.

xxx

W czasie rozprawy z manifestantami w Lublinie zabity został 20-letni chłopiec. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludzi.

xxx

W nocy w warszawskich koszarach popełnił samobójstwo strzelając sobie serię w pierś 21-letni funkcjonariusz ZOMO Dariusz WENDOLF.

xxx

Dariusz GRALEWICZ, pracownik Stacji Radiowych i Telewizyjnych, został zatrzymany 3.V. ok. godz. 19.00 w drodze do pracy podczas łapanki urządzonej przez ZOMO. Milicjant POMARAŃSKI z kompanii 2A ZOMO w Gołędzinowie uderzył Gralewicza w twarz łamiąc mu nos i tłukąc okulary. Zatrzymanych przez kilka godzin wożono po mieście i bito. Następnie umieszczono ich w celi /ponad 20 osób w ciasnym pomieszczeniu/. Przetrzymano go do popołudnia 5.V. bez jedzenia i wody. Kolegium ukarało go grzywną 5 tys. zł. Po wyjściu z aresztu skierowany został przez lekarza na 9-dniowe zwolnienie. Rano 13 maja SB wzięła go z domu "celem złożenia wyjaśnień".

xxx

4.V. ZOMO i bezpieka nadal prowadziły masowe łapanki w śródmieściu Gdańska. Podstawą zatrzymania były znaczki Solidarności, oporniki, a nawet legitymacje studenckie. Zatrzymanych odwożono na komisariaty, gdzie po kilkugodzinym katowaniu byli zwalniani. Szczególnym okrucieństwem wyróżnili się pracownicy komisariatu na Stogach. W czasie "przesłuchań" bili zatrzymanych pięściami w twarz, żołądek, kopali w krocze mówiąc przy tym: "Krzyzycie gestapo to zobaczycie, co gestapo potrafi!". Bitym na koniec golono głowy. W taki sam sposób traktowano także zatrzymane kobiety. Tego dnia przez ręce oprawców ze Stogów przeszło co najmniej 70 osób.

Do warszawskiego domu studenckiego "Dziekanka" w nocy 4/5.V. wtargnęło pięciu zomowców, którzy z pokojów dla małżeństw wyciągnęli mężczyzn i bili ich po twarzy mówiąc: "Zapamiętajcie sobie ZOMO z Katowic. Gdyby nie kobiety i dzieci - dostalibyście więcej".

XXX

5.V. zmarła w szpitalu 20-letnia Małgorzata LENARTOWICZ, mieszkanka Warszawy /ul. Próżna 14 m.28a/. Została ona pobita przez ZOMO w dniu 3.V. podczas demonstracji na pl. Zamkowym. Do chwili śmierci nie odzyskała przytomności. Nekrolog w "Życiu Warszawy" brzmiał "została zamordowana".

XXX

13.V. w Olsztynie po 20.00 przed KWMO milicja urządziła kilkudziesięciu osobom "ścieżkę zdrowia". Wypadki bicia - często w okolicę podbrzusza - zdarzały się również podczas legitymowania spacerujących po Starym Mieście.

XXX

19-letni Franciszek RYCERZ schronił się w trakcie zajść ulicznych 13.V. w Krakowie do klubu "Flipper" w Rynku Głównym. Po chwili wpada tam ZOMO. Robią "ścieżkę zdrowia" przed wejściem, przepuszczając po jednej osobie... Franciszek Rycerz został odnaleziony następnego dnia przez dozorcę w bramie. Zmarł na skutek uderzenia pałką w nasadę nosa, uduszony własną krwią. Przypadek ten został skomentowany w programie telewizyjnym, gdzie usiłowano dowieść jakoby F. Rycerz zginął w wyniku upadku ze schodów. Warto w tym miejscu przypomnieć, że dokładnie 5 lat temu w bramie posesji przy ul. Szewskiej 7 /200m od klubu "Flipper"/ zostały znalezione zwłoki Stanisława PYJASA, współpracownika KOR, zamordowanego w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach. Oficjalna wersja brzmiała: "Spadł ze schodów...".

XXX

Po zajściach 13.V. w Krakowie na "oczyszczonej" już ulicy zomowcy znudzeni becznością napadli na przechodzącego chłopaka z dziewczyną. Po sprawdzeniu dokumentów zomowiec "dla pogonienia" obdarzył ich uderzeniem pałką po nogach i wrzasnął: "Biegiem spierdalać, bo zabiję!". Doszedł jednak do wniosku, że biegną za wolno. Dopadł wolniej biegnącą dziewczynę i uderzył ją pałką w głowę. Gdy przewróciła się, drugi funkcjonariusz bił leżącą po plecach i kopał. Wreszcie podnieśli ją za włosy i bili parokrotnie po twarzy i głowie. Potem była przeganiana z jednej strony ulicy na drugą wśród łoskotu walonych pałkami koszy na śmieci. Rozradowana banda dziko wrzeszczała i wyzywała.

XXX

Po wydarzeniach majowych jeden z żołnierzy wcielonych przymusowo do ZOMO zastrzelił się w piotrzkowskim komisariacie.

XXX

W Poznaniu 18.V. został zabity przez zomowców 19-letni uczeń Technikum

Ogrodniczego Piotr MAJCHRZAK.

xxx

3.VI. zginął tragicznie 17-letni Emil BARCHAŃSKI, uczeń I kl. liceum im. M.Reja w Warszawie. Aresztowany w wyniku wpadki konspiracyjnej drukarni, był bestialsko katowany podczas przestępstwa, co ujawnił w czasie rozprawy. Odtąd bał się o swoje życie. Jak się okazało - słusznie się lękał.

xxx

10.VI. na Ursynowie w Warszawie patrol strzelał do mężczyzny, który zatrzymany kilka minut po północy zaczął uciekać.

xxx

Andrzej URBANOWICZ z Augustowa studiujący w Warszawie został 9.VI. zatrzymany. 16.VI. przystano matce zaplombowaną trumnę z jego ciałem, zabroniono otworzenia jej. Poinformowano, że syn zginął w wypadku.

xxx

Relacja świadka: "W nocy 13/14 czerwca wracałem do domu spozą Wrocławia. Na przystanku tramwajowym, ok. godz. 1.00 zatrzymał mnie patrol wojskowy. Po wylegitymowaniu odporowadzili mnie na ul. Grabiszynską, uspakajając po drodze i mówiąc, że nic mi nie grozi. Zatrzymaliśmy się przy milicyjnej nysce. Niespodziewanie posypały się na mnie straszne uderzenia patek zgromadzonych tu somowców. Wraucyony do samochodu potknąłem się w ciemności o coś na podłodze. Było tłoczno - kilkanaście osób: dziewczęta, kobiety, mężczyźni. Plecy paliły, ogarniało przerażenie przed wierzszą wściekłością somowców. Dowieszono nas do więzienia przy ul. Łąkowej. Tutaj przeszedliśmy wszyscy przez "ścieżkę zdrowia". Jedną z dziewcząt została uderzona w pachwinę tak silnie, że spowodowało to zemdlenie z równoczesnym oddaniem kału i moczu. Widziałem, jak bijący zaczęli ją kopać mówiąc: "Patrzenie, jak się kurwa sesrała!". Widziałem też, jak somowcy wynieśli z nyski ciało młodego człowieka, o którego się wcześniej potknąłem i rzucili na beton dziedzińca więziennego. Nie zapomnę tego widoku: ciało zmasakrowane, jedna gałka oczna wisiała mu na policzku. Nie żył. Mimo to jakiś somowiec podszedł i kopnął go mówiąc: "Taki z ciebie był bohater, a teraz boisz się wstać".

Zostaliśmy ustawieni wadtuś mru z rękami podniesionymi do góry. Pilnowali nas somowcy siedzący w fotelach. Większość ludzi miała poważne urazy głowy, często oczu. Co pewien czas somowcy wybierali sobie osobę do bicia. Po kilku godzinach starszy mężczyzna, kolejarz, usiadł na torbie mówiąc: "Czego ode mnie chcecie? Ja wracałem z pracy". Został za włosy podniesiony, a potem wyleczony z dziedzińca. Więcej go nie widziałem.

W końcu zabrano nas do cel. W mojej było sześć osób - zatrzymanych przez patrol wojska i ZOMO w różnych rejonach miasta. Byli tu mleczarze wyleczeni z samochodu, taksówkarz zatrzymany przed dworcem, zwykli przechodnie. Nie wiedzieliśmy ile czasu upłynęło. Zapytany klawisz po ordynarnej wiadomości odpowiedział: "Nie minuty będziecie liczyć, a lata". Rano dostaliśmy suchy chleb z nieostrożną kawał. Podczas bardzo obcesowego przestępczania, na pytanie: "Czy byłeś bity?" odpowiedziałem, że nie. Tak mi doradzono,



*mówiąc że inaczej posiedzę tu jeszcze długo. Wypuszczono mnie następnego dnia, grożąc przed wyjściem, że jeśli pisnę słowo o tym co mnie tu spotkało i co tu widziałem, to mnie znajdą i nigdy zsa krat nie wyjdę. Przez cały czas przetrzymywania mnie milicja odpowiadała poszukującej mnie rodzinie, że nikogo nie zatrzymano. Więzionych z widocznymi urazami i ranami nie wypuszczano".*

XXX

Dwa słowa o metodach szkoleniowych ZOMO. Ośrodek przygotowawczy funkcjonuje m.in. w Pionkach pod Radomiem. Jedno z ćwiczeń: szeregi ram z gumowymi figurami ludzkimi na sprężynach. Z głośników płynnie skandowanie: "Gestapo! Gestapo!" - i przy tej muzyce zomowcy w pełnym rynsztunku przeciskają się między figurami. Ćwiczenie wykonuje się na czas.

Na szkoleniu ZOMO w "Novotelu" w Warszawie oficerowie instruuja jak bić: "... kobiety ciężarne - nie przy ludziach, żydowskich szczeniaków - nie przy rodzicach, a już w żadnym wypadku nie przy obcokrajowcach i pismakach, wszystkich - tak, by tracili przytomność, bo to utrudnia identyfikację bijących...".

Przedstawione powyżej fakty mówią same za siebie. Wszelki komentarz jest tu zbędny. Widać wyraźnie, że używanie w odniesieniu do dzisiejszej polskiej rzeczywistości słów "okupacja", "wojna", "faszyści" nie jest żadnym nadużyciem. TO JEST WOJNA - ze wszystkimi wojnie towarzyszącymi atrybutami: walką, ruchem oporu, znęcaniem się nad ludnością w okupowanym kraju, łapankami i strzelaniem bez ostrzeżenia na ulicach miast, katowaniem podczas przestępstw. I czytając docierające na Zachód kolejne doniesienia o zbrodniach rządzącej w Polsce junty cisną się na usta słowa przypomnienia pod adresem reżimu: - Pamiętajcie o losie "awoszów" w 56 roku w Wolnym Budapeszcie! Nadejdzie dzień, gdy naród wystawi wam rachunek za każdą przelaną kroplę krwi - i przyjdzie wam go spłacić.

Przy sporządzeniu tego zestawienia korzystałem z publikacji ukazujących się w Kraju poza zasięgiem cenzury, m.in.: "Tygodnik Wojenny", "Z dnia na dzień", "Opornik", "Biuletyn Małopolski", "Informacje Solidarności Mazowsze" oraz "Biuletyn Komitetu Koordynacyjnego Solidarności w Paryżu".

Opracował A. MIETKOWSKI

#### Od redakcji "POGLĄDU":

*Dane przytoczone w opracowaniu A. Mietkowskiego zamykają ofiary wydarzeń czerwcowych. Od tego czasu minęło jednak kilka miesięcy. Miesiące, w których wypróbowanymi wcześniej metodami władza przekonywała społeczeństwo o dobrodziejstwach stanu wojennego. Oficjalnie wiadomo, iż liczne protesty z ostatnich miesięcy zapisały się nowymi ofiarami. OFICJALNIE podano, że zginęło dalszych pięć osób. A jaki jest prawdziwy obraz? Ilu Polaków straciło życie, ilu zostało kalekami? Wcześniej czy później poznamy prawdę stanu wojennego. Będzie ona zapewne bolesna i okrutna...*

*A. Mietkowski zwraca się do czytelników z apelem, aby wszystkie osoby mogące pomóc w uściśleniu i uzupełnieniu danych dostarczyły informacji na temat zbrodni ZOMO w okupowanym kraju. Popierając ten apel podajemy adres redakcji: "KONTAKT", 31 rue Dauphine, 75006 Paris. Z relacjami mogą się również Państwo zwracać do zespołu "POGLĄDU".*

## PRZEMÓWIENIE SEJMOWE POSŁA JANUSZA ZABŁOCKIEGO

Projekt ustawy, który dzisiaj rozważamy, jest dokumentem ogromnej wagi. W konkretnym układzie współczesnych polskich warunków, przekracza on znacznie wymiary samej ustawy o związkach zawodowych. W powszechnym społecznym odczuciu rozstrzyga on bowiem nie tylko uprawnienia związków zawodowych, ale uznawany będzie również - z czym musimy się poważnie liczyć - za sprawdzian intencji władzy co do dalszych losów odnowy, za prognozę co do dalszych szans demokratyzacji naszego systemu społecznego i politycznego.

Obecny projekt ustawy związkowej ma za sobą długą historię. Na szczególne podkreślenie zasługuje, że powołany w wyniku Porozumień Gdańskich przez Radę Państwa we wrześniu 1980 roku zespół mieszany, skupiający zarówno przedstawicieli władzy, jak wszystkich kierunków związkowych, a także ekspertów ze świata nauki, wbrew początkowemu sceptycyzmowi i obawom doprowadził swe prace do końca już w grudniu 1980 roku, zasadniczym uzgodnieniem spornych zagadnień. Było to więc nie tylko osiągnięcie prawnicze, ale zarazem optymistyczna prognoza na przyszłość, wskazująca, iż nawet w najbardziej trudnych i kontrowersyjnych sprawach można się porozumieć. Należy ubolewać, że od chwili osiągnięcia tego consensusu co do zasad, upłynął cały rok zanim projekt ów po zaakceptowaniu przez komisje sejmowe 5 grudnia 1981 roku, znalazł postać pozwalającą wnieść go na obrady plenarne Sejmu.

Projekt ustawy, zaakceptowany ostatecznie przez komisje sejmowe w dniu 5 grudnia 1981 był więc owocem długotrwałych, niezwykle starannych i wszechstronnych prac legislacyjnych, prowadzonych w warunkach pełnej reprezentatywności i społecznej konsultacji. Kojarzył on trafnie w swoich postanowieniach interesy autentycznego ruchu związkowego z nadrzędnymi interesami socjalistycznego państwa i gospodarki narodowej. Jakkolwiek nie realizował w pełni postulatów żadnej ze stron - ani rządu, ani central związkowych - to jednak był zadowalającym wszystkich zainteresowanych kompromisem, osiągniętym w wyniku cierpliwego dialogu i porozumienia. Miał więc ów projekt z 5 grudnia 1981 poza swoją wartością merytoryczną ten ogromny walor, że wyrażał zgodność poglądów władzy i świata pracy, stając się przez to istotnym krokiem ku porozumieniu narodowemu.

Rozpatrywany dzisiaj projekt ustawy stracił ów charakter kompromisu, charakter elementu ugody społecznej przez fakt, iż do wersji pierwotnej wniosła Rada Państwa w dniu 25 września br. daleko idące zmiany. Był to akt jednostronny, który konsultowany nie był - bo w istniejących warunkach być nie mógł - z upełnomocnioną reprezentacją świata pracy. Już to samo - nawet niezależnie od strony merytorycznej tych zmian - upoważnia do mówienia o poważ-

nym regresie w stosunku do projektu poprzedniego.

Sprawą wywołującą dzisiaj najwyższe reakcje społeczne jest postanowienie art. 52 projektu ustawy związkowej, według którego następuje rozwiązanie NSZZ "Solidarność", oraz pozostałych związków zawodowych zarejestrowanych przed 13 grudnia 1981 roku. Równocześnie w następnym artykule 53 ust. 5 projekt przewiduje, że w procesie stopniowej odbudowy ruchu zawodowego w ciągu najbliższych dwóch lat ma obowiązywać zasada, iż w każdym zakładzie pracy działa tylko jedna organizacja związkowa. Jeżeli uwzględnić przy tym brzmienie art. 18 ust. 1 to ukazuje się w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości generalna intencja, jaka przyświeca ustawodawcy: idzie nie o odnowę "Solidarności" ale o jej likwidację. Towarzyszy temu coś więcej, a mianowicie - odejście - chcielibyśmy wierzyć, że przejściowe - od zasady pluralizmu związkowego, zasady przyjętej tak w Porozumieniach Sierpniowych 1980 roku, jak i w ratyfikowanej przez Polskę konwencji 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Wybór takiego rozwiązania musi wywołać zaskoczenie. Słyszeliśmy dotąd autorytatywne zapewnienia, padające również i z tej trybuny, iż ruch zawodowy odbudowany zostanie w takich formach, jakie odpowiadać będą samym ludziom pracy. Na jakiej podstawie Rada Państwa przyjęła, iż te rozwiązania, które w swoich poprawkach proponuje, odpowiadają woli ludzi pracy? Dobrze znane badania opinii robotników wielkich zakładów, przeprowadzane przed czterema miesiącami przez Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu mówią wręcz coś przeciwnego.

Dotychczasowe zapowiedzi, padające już po wprowadzeniu stanu wojennego, a dotyczące przyszłości ruchu związkowego, zapewnienia, iż zostanie on odbudowany w formach, jakich będą sobie życzyć sami ludzie pracy, pozwalały ogromnej masie członków "Solidarności" do końca wierzyć, iż również ta organizacja - po wprowadzeniu do niej niezbędnych zmian - będzie mogła zostać odbudowana i znajdzie dla siebie właściwe miejsce na gruncie istniejącego ustroju i porządku prawnego. Oczekiwaniom tym i nadziejom, które mogłyby owocować konstruktywnym włączeniem się wielu członków "Solidarności" w życie społeczne i gospodarcze, ustawa zadaje dotkliwy cios.

Obrany przez autorów projektu ustawy kierunek rozwiązań jest decyzją polityczną o ogromnej doniosłości. Pociąga ona za sobą poważne skutki i nakłada na tych, którzy ją proponują bardzo wielką odpowiedzialność.

Nie wolno podejmując decyzję tej miary nie uwzględniać rzeczywistego stanu świadomości szerokich kręgów społeczeństwa. "Solidarność" - czy się to komu podoba czy też nie - stała się w szerokim odczuciu społecznym symbolem posierpniowej odnowy. Żyje ona w pamięci znacznych kręgów społeczeństwa. Stanowiąc zwłaszcza głębokie i niezatarte przeżycie młodego pokolenia Polaków, które związało z nią często swoje pierwsze uczucia i swoje nadzieje. Znane jest również w tej sprawie stanowisko Kościoła, znajdujące wyraz m.in. w komunikacie z ostatniej 187 Konferencji Episkopatu z 46 września br. Nad wszystkimi tymi faktami nie może przechodzić do porządku władza państwowa, a zwłaszcza władza pra-

gnąca przywrócić ze społeczeństwem dialog i szukająca dróg ku porozumieniu narodowemu.

Dlatego czujemy się w obowiązku przestrzec przed takim kierunkiem rozwiązań, jaki obrali autorzy ustawy. Prawdziwy ład i pokój społeczny, którego wraz z innymi Polakami dla naszej Ojczyzny gorąco pragniemy, może być trwały jedynie wówczas gdy oparty zostanie nie na zmiennym układzie sił, ale na podstawach sprawiedliwości, na poszanowaniu praw należnych człowiekowi i narodowi.

Po raz pierwszy od wielu lat mamy do czynienia z ustawą, która w tej wersji będzie uchwalona w trybie sztucznie przyspieszonym, przy pominięciu głosu zainteresowanych środowisk i w warunkach praktycznie uniemożliwiających poważną poselską dyskusję. Dość wspomnieć, że - projekt ustawy, otoczonej tak wielkim społecznym zainteresowaniem, nie został ogłoszony w prasie i nie podano go już nie tylko szerszym społecznym konsultacjom, ale nawet nie zwrócono się o opinię do ciała specjalnie do tego celu przez Sejm powołanego, jakim jest Rada Społeczno-Gospodarcza.

Jest to precedens, budzący poważne obawy na przyszłość. Rodzi on pełne goryczy pytania. Dał tej goryczy wyraz przede mną poseł Edmund Osmańczyk, z którym się solidaryzuję. Pytania te nie mogą pozostać bez odpowiedzi.



/FRZ/

# nie wypał

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie n/M., poza oficjalnymi halami targowymi, na podręcznym stoliku, sprzedawał swoje książki napisane po polsku i po niemiecku, grozę wzbudzający swym kalektem jegomość. Sam tytuł straszył upiornością: "Wypalili mi oko trucizną w herbacie. - Akt oskarżenia przeciwko Służbie bezpieczeństwa i politykom w Polsce". Na tytułowej stronie widnieje zdjęcie autora z nieopatrzoną, otwartą bliźną po wyjętym oku. Potworny widok człowieka z pustym oczodołem i tytułowe "trucizna w herbacie", zmusza w pierwszej chwili do porównania z angielskim kryminałem.

Autor, a zarazem osobisty wydawca - Jerzy Kowalczyk, zamieszkały w 6365 Rosbach, na Zachodzie jest bardzo krótko. Jego książka stanowi w pewnym sensie kryminał, przynajmniej w tym znaczeniu, że akcja toczy się w podziemiu gospodarczym i PRL-owskim więzieniu, na przenian. Pan Kowalczyk zamierzał zapewne napisać życiorys połączony ze wspomnieniami.

Ale kryminałem w stylu angielskim książka ta absolutnie nie jest. Zbyt dużo w niej śladów ciężkiej schizofrenii, na którą autor od lat się leczy. Nie-sprawne pióro, potoczny język "podwyższony" o częste obce wyrażenia, równie często zupełnie niewłaściwie użyte, a przede wszystkim widoczna mania przesładowcza, zniszczyły wszystko, co do zniszczenia się nadawało. Szkoda, że z tej opowieści ktoś nie wyłuskał sedna sprawy. Za takie zaś uważam arcy-ciekawe środowisko, w którym autor się obracał. Pan Kowalczyk należał w PRL do klasy super-zamożnych przedstawicieli tzw. inicjatywy prywatnej. Obracał dziesiątkami milionów złotych, królował na czarnej giełdzie, posiadał gospodarstwo badylarskie i restaurację, był producentem przestawnej jakości polskich długopisów, był agentem MO i stałym obiektem zainteresowań różnego autoramentu przedstawicieli tzw. władzy. Pracował w jednej mafii, a przez drugą był zwalczany. Z racji bogactwa ocierał się o najwyższe szczyty band, zakamufłowanych w MO i SB, aparacie administracji państwowej, aparacie wymiaru sprawiedliwości i w ogóle wszystkich organach władzy, które tylko dla siebie coś uszczknąć mogły z posiadłości pana Kowalczyka.

Wyłącznie tym tropem winien pójść autor i konsekwentnie ukazać ludzi oraz system administracyjny, a także gospodarczy PRL-u, który doprowadził do całkowitego skryminalizowania życia gospodarczego i politycznego w Polsce.

Autor nieustannie dotyka tych spraw, lecz ich pełne opracowanie z pewnością przekracza jego możliwości. Co innego produkować długopisy, a zupełnie innym zagadnieniem jest posługiwanie się nimi. Nieudolnością językową łatwo dostarczyć oskarżonej stronie kontrargumentów i w tym wypadku zapewne tak się stało.

Podając adres autora mam nadzieję zainteresować kogoś opracowaniem tego tematu. Może w ten sposób uda się wykorzystać to przebogate źródło informacji.

W. M. Alexander

## ZRZESZENIE KONTINENT E.V. W BONN

W tych dniach powstało w Bonn nowe zrzeszenie zarejestrowane pod nazwą "Gesellschaft Kontinent e. V." - Towarzystwo Kontinent. Założycielami są znani w kręgach emigracyjnych publicyści; m. in Andrzej CHILECKI / Kultura-kronika niemiecka/, Jiří GRUZA, Ulrich SCHACHT, Cornelia GERSTENMAIER, Bernard NIELSEN-STOKKEBY oraz W. Joachim FREYBURG.

Celem Towarzystwa jest organizowanie i niesienie pomocy osobom prześladowanym z przyczyn politycznych, religijnych i rasowych, uchodźcom, wydalonym i pozbawionym obywatelstwa.

Jedno z głównych zadań Towarzystwa polega na rozpowszechnianiu zabronionych w krajach Europy Wschodniej pism opozycji demokratycznej, jak również na szerokim informowaniu o działalności i losie przedstawicieli opozycji, walczących o prawa człowieka.

Towarzystwo "Kontinent" powstało w oparciu o doświadczenia i przemyślenia zdobyte przez wydawców czasopisma o tej samej nazwie, które zostało założone w 1974 roku.

W ostatnich latach wzrosła ilość prześladowanych intelektualistów, których w krajach Europy Wschodniej często nawet zmusza się do opuszczania własnego kraju. Koniecznie należy pozyskać szersze kręgi opinii społecznej w celu przezwyciężenia trudności, jakie piętrzą się przed tymi ludźmi.

Towarzystwo działa w duchu wzajemnego zrozumienia narodów i tolerancji kulturowej. Chce informować, oświecać, pomagać bezpośrednio potrzebującym i ich rodzinom. Popiera rozwój kultury, myśli w państwach totalitarnych oraz nurtu opozycyjne wobec władz państwowych tych krajów.

Towarzystwo Kontinent chce stworzyć warunki działania osobom prywatnym oraz instytucjom, które pragną przyczynić się do poszanowania i urzeczywistnienia elementarnych praw człowieka i swobód demokratycznych w krajach Europy Wschodniej.

Zgodnie ze statutem, Towarzystwo "Kontinent" podejmuje działania zmierzające do jak najszerszego rozpowszechniania czasopisma "Kontinent", które w przyszłości publikować będzie wydawnictwo "Burg Verlag" Stuttgart/Bonn jako kwartalnik literacko-polityczny. Redaktorem naczelnym czasopisma, ukazującego się dotychczas nakładem wydawnictwa Ullstein jako "Forum problemów Wschód - Zachód" pozostaje Cornelia Gerstenmaier.

Wszystkim zainteresowanym działalnością "Kontinentu" podajemy adres:

Towarzystwo "Kontinent" e.V.

Christof Hyla

Godesberger Allee 75

5300 BONN 2

tel. 0028/37750

# publicystyka

## POROZUMIENIE CZY WALKA /cz II/

Programy działania zakładające zawarcie porozumienia stanowią wyraz pewnego anachronizmu; jest to przymierzanie starych wzorów postępowania do jakościowo nowej sytuacji. W okresie działania "Solidarności", związek ten podpisał do realizacji kilka tysięcy postulatów wysuwanych przez najrozmaitsze regiony, grupy pracownicze i zrzeszenia; działaczom Związku, jak i szerzej - społeczeństwu, wydawało się /niezależnie od różnych głosów ostrzegawczych/, iż wzajemne stosunki między obiema stronami /tj. PZPR i ludnością/ da się ułożyć w drodze rokowań.

W obecnych warunkach władza podpisywać może szumnie brzmiące umowy tylko z jednostkami przez nią oddelegowanymi do spełniania funkcji przedstawicieli społeczeństwa /PRON/. Jego autentyczni reprezentanci ukrywają się, lub przebywają w więzieniach. Porozumienie wydaje się więc niemożliwe nie tylko dlatego, że władze wprowadzając stan wojenny zmanifestowały swą absolutną pogardę dla narodu i jego dążeń oraz złą wolę w wywiązywaniu się

z przyjętych zobowiązań. Z dzisiejszej perspektywy dokładnie widzimy, że od samego początku nie miały zamiaru ich respektować, szykując się do stłumienia wolnościowego zrywu w Polsce, początkowo starając się rozbić jedność ruchu "Solidarności", lub go opanować, a gdy to się nie udało - przystępując do pa-  
cyfikacji społeczeństwa siłą.

Ale porozumienie wydaje się nieprawdopodobne również i dlatego, że władze w swych działaniach posunęły się za daleko i nawet gdyby autentycznie tego chciały, to jednak z obranej drogi nie mogą już zejść. Nawiasem mówiąc, wydaje mi się, iż jeden z elementów strategii WRON-y polega na tym, aby związać z przestępczą władzą maksymalnie dużą ilość osób, które żywotnie zainteresowane będą w utrzymaniu istniejącego porządku - wówczas każda próba wycofania się w kierunku jakiegś łagodniejszej polityki wobec narodu spowoduje najprawdopodobniej wybuch społeczny, który zmiotłby istniejącą władzę, a odpowiedzialnych za skutki stanu wojennego pociągnięto by do odpowiedzialności. Na ten fakt zwraca uwagę J. KUROŃ w "Tezach do wyjścia z sytuacji bez wyjścia" i w artykule "Macie teraz złoty róg" powtarza, że porozumienie, o którym tak wiele się mówi w kraju i za granicą, nie jest możliwe, albowiem PZPR nie ma już z czego ustępować: władza odgradziła się od społeczeństwa kordonem milicji i wojska, przyznając tym samym sobie status obłożonego przyczółka socjalizmu. Przeto nie należy mieć złudzeń co do pokojowego rozwiązania sprawy polskiej, zwłaszcza że każdy z Polaków zdaje sobie sprawę, iż ewentualna ugoda będzie jedynie rodzajem zawieszenia broni przed następnym, być może - rozstrzygającym - starciem. Ponieważ wie o tym i junta, więc zgodnie z zasadami taktyki wojskowej, czując się w znacznie korzystniejszym położeniu, dąży do przodu, by nie dać wytchnienia przeciwnikowi. Interesy obu stron są absolutnie sprzeczne: PZPR za wszelką cenę chce się utrzymać przy władzy /lub jest do tego przez Rosję zmuszana/, społeczeństwo pragnie pozbyć się nieudolnych, niechcianych rządów. Toteż Kuroń nie mówi już o porozumieniu, lecz o kompromisie, jako jedynej formie ułożenia wzajemnych stosunków w Polsce. Aby do niego mogło dojść, musi wpierw powstać powszechny i dobrze zorganizowany ruch oporu, podejmujący wszelkie możliwe akcje, poza stosowaniem terroru. Wywierając silny nacisk na władze, stanowiąc zarzewie nieustannego niepokoju społecznego, poprzez inicjowanie rozmaitych zorganizowanych form protestu, mógłby zmusić rząd do podjęcia działań kompromisowych. Ponieważ siłą PZPR i jej zbrojnego ramienia - SB, była i jest jej umiejętność rozbijania jedności Polaków, dlatego też do najważniejszych



---

zadań ruchu oporu należeć powinny poczynania zmierzające do przeciwstawienia się dezintegracyjnej polityce społecznej i ześrodkowywanie wysiłków całego narodu wokół jednego tylko celu, mianowicie - obalenia okupacyjnej władzy.

Swój list pisany w lutym 1982 w obozie internowania w Białoleścu kończy symptomatycznym stwierdzeniem: "Przez bardzo wiele lat swej opozycyjnej działalności głosiłem zasadę unikania wszelkiej przemocy. Poczuję się więc do obowiązku zabrania głosu, aby oświadczyć, że obecnie przygotowanie obalenia okupacji w zbiorowym wystąpieniu uważam za zło najmniejsze."

W tekście Kuronia zawarta jest jednak swego rodzaju dwuznaczność, bowiem z jednej strony nawołuje on do czynnej walki z rządzącą juntą, a z drugiej nieustannie ostrzega przed możliwością rosyjskiej interwencji zbrojnej w wypadku, gdyby PZPR okazała się za słaba i o własnych siłach nie mogła utrzymać się przy władzy. Dlatego też sądzę, iż słowem-kluczem całej tej koncepcji jest właśnie określenie "kompromis". O porozumieniu mogą mówić ci, którzy wierzą jeszcze, iż partyjne rządy narzucone naszemu krajowi w 1945 r. można zaadoptować i przykroić do polskich warunków. Porozumienie oznacza, iż obu stronom przyswiecają te same cele nadrzędne, natomiast różne są cele cząstkowe, toteż da się w końcu uzgodnić taką strategię działania, w której społeczeństwo i PZPR zrezygnują z części swych praw na rzecz dobra wyższego rządu. Pojęcie "kompromisu" określa natomiast sytuację, kiedy obie strony /reprezentujące sprzeczne interesy/ muszą przyjąć określoną płaszczyznę porozumienia, albowiem w przeciwnym wypadku nie mogą realizować nawet w części założonych przez siebie wartości. Ponadto, w określeniu tym nie zawiera się bynajmniej sens dobrowolnej ugody, lecz - wymuszonego ustępstwa.

I tu następuje niejako dalszy ciąg głównej dwuznaczności, przewijającej się przez cały tekst. Otóż jeśli do takiego kompromisu ma dojść, a jego stroną może być tylko silny ruch oporu, to jednym z jego podstawowych warunków będzie zgoda na to, by PZPR utrzymała swą "kierowniczą rolę" w państwie. Tylko wówczas, zdaniem Kuronia, mamy szansę uniknąć bezpośredniej interwencji armii czerwonej, w przeciwnym wypadku jest ona nieomal pewna; ale z drugiej strony rozważania Kuronia zmierzają w tym kierunku, aby zasugerować, iż rządy PZPR mają mieć charakter wyłącznie fasadowy, mają być parawanem chroniącym nas przed atakiem Rosjan, natomiast rzeczywistą siłą mają być wyłonione ze społeczeństwa jego autentyczne organa przedstawicielskie. Z jednej więc stro-

---

ny, ruch winien dążyć do obalenia wojskowej władzy, demonstrując tym samym swoją siłę, z drugiej - musi być zainteresowany w utrzymaniu marionetkowego rządu partii, dobrowolnie rezygnując ze swych ewentualnych zdobyczy osiągniętych w wyniku przewrotu.

Pisze, m. in.: "Kierownictwo ruchu oporu musi jednocześnie przygotowywać społeczeństwo polskie do nawet najdalej idących ustępstw w kompromisie z władzą i do zlikwidowania okupacji w zbiorowym, zorganizowanym wystąpieniu."

Jest to w istocie wołanie o status quo ante, kiedy niezależne ośrodki nacisku na władzę domagały się rewindykacji konstytucyjnie przynależnych obywatelom praw oraz starały się kontrolować bezprawne poczynania rządu.

Zgadzam się z tym, że w tej chwili znacznie łatwiej o krytykę konkretnej propozycji działania, niż o skonstruowanie takiego projektu, a także, że najważniejszym zadaniem stojącym przed społeczeństwem jest uzyskanie pewnego minimum ustępstw ze strony PZPR, tj. odwołanie stanu wojennego, zwolnienie internowanych i ogłoszenie amnestii dla wszystkich więźniów politycznych. Urzeczywistnienie tych żądań byłoby i tak ogromną zdobyczą narodu, a wszelkie działania mogące przyspieszyć ten moment stanowią elementarny obowiązek moralny i polityczny każdego Polaka. Ale 35-letnie panowanie PZPR i doświadczenie wielu kryzysów w naszym kraju, kiedy każdy okres rozpoczynał się uroczystą deklaracją władz, że "już nigdy...", że "nie powtórzy się...", że "prawo, praca, jedność i zgoda...", "pomóżcie", "uwierzcie", itp., a kończył się nieomal identycznie, tj. bezprawiem, wyzyskiem, terrorem, strzelaniem, wyrzucaniem ludzi za granicę, każe sceptycznie zapatrywać się na jakąkolwiek formę ułożenia obecnie wzajemnych stosunków między społeczeństwem a władzą. I wiedzą o tym obie strony, co oznacza, że ewentualny kompromis byłby tylko właśnie czymś w rodzaju zawieszenia broni, zbieraniem sił i przygotowaniem do ostatecznej rozprawy.

Istnieją jeszcze inne okoliczności, czysto życiowe i taktyczne, które, niezależnie od interesującej całości, podważają wartość niektórych propozycji Kuronia. Piszą o tym Z. BUJAK /"Walka pozycyjna"/ i Z. KULERSKI /"Trzecia możliwość"/. Ci działacze "Solidarności", ukrywający się od 13 grudnia, argumentują, że silnie zorganizowany ruch oporu, centralnie kierowany, ma małe szanse przetrwania, albowiem łatwo go rozbić w drodze aresztowań i pacyfikacji. Ponadto należy, ich zdaniem, unikać frontального starcia z władzą, takowe bowiem musiałyby stanowić ogromną klęsk-

ską narodu. Kuroń, zapatrzony jakby na wzór rewolucji francuskiej, nie zdaje sobie sprawy, iż obecnie w Polsce, przy nieubronionej ludności, takie masowe wystąpienie właściwie nie może się powieść. Toteż opowiadają się oni za inną, przeciwną koncepcją - stworzenia właśnie silnie zdecentralizowanego ruchu oporu, stosującego całą gamę rozmaitych form działania. Tylko bowiem taki ruch, nieokreślony, niezorganizowany i amorficzny będzie w istocie nieuchwytny i w rezultacie niemożliwy do pokonania.

Jest to, moim zdaniem, bardzo interesująca propozycja, oferująca program wyizolowania władzy komunistycznej ze społeczeństwa, które na kształt żywego organizmu dążyć będzie do otoczenia obcego ciała szczelną powłoką ochronną, neutralizującą tym samym jego szkodliwy wpływ. Nie chodzi więc o zniszczenie PZPR-u, ale o unieszkodliwienie go przez sparaliżowanie możliwości jego poczynañ i doprowadzenie do sytuacji, w której działać on będzie w próżni; wówczas zasięg obowiązywania decyzji Komitetu Centralnego sięgać będzie tylko do drzwi tego budynku. Jak to zřęcznie wyraził Z. Kulerski, "ruch ten powinien doprowadzić do sytuacji, w której władza kontrolował będzie puste sklepy, ale nie rynek, zatrudnienie pracowników, ale nie ich źródko do życia, państwowe publikatory, ale nie obieg informacji, drukarnie, ale nie ruch wydawniczy, pocztę i telefony, ale nie łączność, szkolnictwo, ale nie oświatę". W konsekwencji, nie chodzi o stworzenie podziemnego państwa /jak w propozycji Kuronia/, lecz - podziemnego społeczeństwa.

Ze wszystkich znanych mi przynajmniej propozycji działania wobec władz, uważam ją za najlepszą, ale i tu pojawiają się pewne wątpliwości. Pierwsza, zasadnicza: jest to program obliczony na lata powolnej erozji i rugowania obcych rządów z Polski. Natomiast MY NIE MAMY CZASU, nie chcemy być jeszcze jednym z wielu pokoleń przygotowujących grunt na przyszłość, sami rezygnując z możliwości prowadzenia normalnego, zwykłego, ludzkiego życia. I po drugie, nie mniej ważne zastrzeżenie: z niewolą można się godzić, lub nie, ale trzeba po prostu w warunkach zniewolenia żyć, a okoliczności takie katwo i to w skali masowej demoralizują, choćby w tym sensie, iż naród polski przyzwyczai się powoli do niezmiernej ilości więźniów politycznych, obozy internowania na trwałe wejdą w skład naszego krajobrazu jako "zdobycz socjalizmu", ludzie przywykną do zasady stosowania oszustw i wykrętów wobec administracji państwowej, poczną wreszcie dążyć do "urządzenia się" w warunkach stanu wojennego.

---

Pośrednio na tę właśnie możliwość wskazuje J. Kuroń w polemice z owymi działaczami, w pracy o symptomatycznym tytule "Macie teraz złoty róg", gdzie zauważa, iż jeśli ograniczymy się tylko do biernego oporu, rezygnując z walki, to przegramy na pewno, albowiem zniechęceni, zmęczony i znękany ciągłymi represjami naród, popadnie w apatię, która równać się będzie przegranej. W warunkach stanu wojennego ruch samoobrony nie ma sensu, albowiem potrzebne są działania, które służą czemuś, a nie stanowią celu dla siebie. Społeczeństwo nie oczekuje od działaczy programu wzajemnej pomocy, ani wezwania do spektakularnych, lecz przynoszących właściwie tylko szkody, manifestacji, ale wezwania do walki. I im wcześniej się to uczyni, tym akcja ta ma większe szanse powodzenia.

Wracając do głównego pytania postawionego w tytule, należy powiedzieć, iż ponieważ porozumienie nie jest możliwe, pozostaje tylko walka. Spór o formy jej prowadzenia nie został zakończony, faktycznie trudno znaleźć jakąś skuteczną receptę: Kuroń proponuje masowy ruch narodowowyzwoleńczy, Bujak i Kulerski - walkę pozycyjną, obliczoną na osłabienie i pozbawienia władzy jej najważniejszego atutu - możliwości kontrolowania społeczeństwa, autorzy radykalnego Biuletynu Dolnośląskiego optują za stworzeniem organizacji terrorystycznych, których nawet nieliczne ataki wprowadziłyby popłoch w szeregach WRON-y, podtrzymując zarazem społeczeństwo na duchu. Wybór form walki należy do polskiego narodu.

C. Kamski



## MAREK & WACEK STORY

Ostatni berliński koncert znanego i oklaskiwanego na miał wszystkich estradach świata duetu fortepianowego Marek & Wacek - skłonił nas do przeprowadzenia rozmowy z Wacławem Kisielewskim i Markiem Tomaszewskim.

Bez żadnych trudności udało nam się dotrzeć do artystów. Po serdecznym powitaniu, pomimo naszych wewnętrznych obaw - chętnie przystali na propozycję udzielenia wywiadu.

Spotkaliśmy się po ich pierwszym koncercie, jaki odbył się 17 października. Zaskoczył nas ich otwarty stosunek do publiczności. Tuż po zakończeniu programu Marek i Wacek pojawili się w foyer sali koncertowej Hochschule der Kunst. Podpisywali płyty, programy i fotosy. Rozmawiali z licznie przybyłymi na koncert Polakami.

Potem - czas przerwy /dla artystów czas wypoczynku/ między koncertami oddali do dyspozycji dziennikarzy.

Poniżej przytaczamy zapis obszernych fragmentów blisko półtoragodzinnej rozmowy z Wacławem Kisielewskim i Markiem Tomaszewskim. W zapisie tym dokonaliśmy tylko niezbędnych korekt stylistycznych ze względu na konieczność przetransponowania języka kolokwialnego na słowo pisane. Pod względem treści jest to wierne odtworzenie zapisu magnetofonowego.

**POGLĄD:** Witamy Panów serdecznie w imieniu czytelników naszego dwutygodnika. **MAREK & WACEK -** Witamy, dzień dobry!

**POGLĄD -** Szczęściem dla berlińskiej publiczności jest fakt, że w sali Hochschule der Kunst występujecie dość często. Czy to prawda, że wszystkie trasy koncertowe rozpoczynacie w Berlinie i czy rzeczywiście to miasto jest Waszą bazą wypadową?

**MAREK & WACEK -** Czasami się tak oczywiście składa. Tournee zwykle rozpoczynamy w zależności od tego, jak się cała trasa układa. W przypadku koncertów w Republice Federalnej Niemiec, na ogół rozpoczynamy tournee właśnie od Berlina. Jest to rzeczywiście jedno z głównych miast. Znana też jest od wielu lat tradycja berlińskiej publiczności, która ma szalenie wyrobiony gust muzyczny i z dużym smakiem odbiera to, co my gramy.

**POGLĄD -** "Mistrzowie klawiatury", "czarodzieje fortepianu", "poeci muzycznego nastroju", wreszcie "łamacze serc" - w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Te określenia przygłąnęły już do Panów na stałe. Czy wyciskanie łez poprzez muzykę jest zamierzonym przez Panów celem? Osiągacie to przecież przez takie właśnie, a nie inne, własne aranżacje utworów, które gracie.

**MAREK & WACEK -** Ledwie wytrzymujemy ten grad komplementów, którymi nas obsypujecie. Ja będąc na estradzie nie widzę dokładnie publiczności i trudno mi powiedzieć, czy ktoś na naszych koncertach płacze. Ale jeżeli tak - no to wspaniale, że ktoś płacze słuchając muzyki. Znaczy to, iż są jeszcze ludzie wrażliwi, których muzyka potrafi wzruszyć. Największą satysfakcją w naszej

pracy jest to, że publiczność słuchając naszej gry podczas dwóch godzin koncertu, potrafi zapomnieć o kłopotach i wyłączyć się z własnego życia. Potrafi być tylko w muzycznej atmosferze koncertu. Wydaje mi się, że jest to chyba najistotniejszy cel naszej działalności - możliwość dania ludziom czegoś dla odprężenia.

**POGLĄD** - Od niedawna koncertuje z Panami - poza Warszawską Grupą Rytmiczną - także Krakowska Orkiestra Smyczkowa pod dyktando Zbigniewa Wodeckiego. Skąd to zestawienie i czy na stałe?

**MAREK & WACEK** - Nie! Był to po prostu jeden z pomysłów polegający na tym, żeby coś zmienić w naszym programie, coś dodać, ożywić, pokazać publiczności inną formę muzyki. Jak wiadomo z doświadczenia - fortepian i smyczki to dwie formacje wzajemnie się uzupełniające. Ten pomysł polegał właśnie na zrobieniu jednego programu z zespołem smyczkowym. Oczywiście w naszych dalszych planach mamy zamiar realizowania innych wersji w innych zestawieniach instrumentalnych. Występy z Krakowską Orkiestrą Smyczkową są po prostu jednym z wielu etapów naszej szerokiej i złożonej pracy.

**POGLĄD** - W początkach Panów kariery popularne było określenie: "Marek i Wacek, to pierwszy od czasu legendarnego duetu Rawicz - Landauer polski duet fortepianowy". Dziś to porównanie straciło już swoje znaczenie. Żywa legenda duetu Kisielewski - Tomaszewski, znacznie przerasta tamtą. Legenda krążąca zwłaszcza wśród Polaków. Skąd się to bierze? Może z niedostępności w Polsce Waszej muzyki? Dlaczego tak mało koncertujecie w domu?

**MAREK & WACEK** - Proszę panów! My już gramy ze sobą dwadzieścia lat, co jest kawałem czasu. To są prawie trzy pokolenia! Już trzecie pokolenie nas słucha i oczywiście popularność w ten sposób narasta. Druga sprawa, to koleje naszego losu.

Wyjechaliśmy na trzy lata do Paryża. Marek zamieszkał w stolicy Francji, ja wróciłem do Polski. Przyzna pan, że jest to dość niekonwencjonalne. Jeśli zaś mówimy o koncertach w Polsce... Hm, to dla nas był i jest bolesny problem. Problem wiążący się z kryzysową, wciąż kryzysową sytuacją w tak zwanym polskim "show businessie". Powiedzmy sobie szczerze, że praktycznie on nie istniał i nie istnieje nadal. Żeby jakoś ratować sytuację w naszym przypadku - wydaliśmy ostatnio w Polsce dwa long play'e, które zostały wyprodukowane licencyjnie z taśm udostępnionych przez firmę "Polydor". Płyty, w dużym nakładzie - rzędu 100 000, rozeszły się błyskawicznie. Oczywiście świadczą to o dużej popularności naszej muzyki w kraju. Teraz dochodzi jeszcze jeden aspekt sprawy. W obecnej chwili nie ma w Polsce atmosfery do występowania. Ludzie są zajęci zupełnie innymi problemami. Ciągłe czegoś oczekują. Sytuacja jest nieustabilizowana - wciąż się zmienia. Dlatego wydaje nam się, że w obecnej chwili w Polsce - granie na fortepianie nie jest zajęciem, które należałoby i wypadało robić.

**POGLĄD** - Kiedy na początku koncertu z estrady popłynęła muzyka będąca Waszą interpretacją taktów uwertury do opery "Cyrulik Sewilski" Rossiniego - coś ścisnęło nas w gardle... Wszak to między innymi od tego utworu rozpoczęła się Wasza historia. Ten właśnie utwór zarejestrowaliście na pierwszej swojej płycie długogrającej. Od tej płyty zaczyna się też edukacja każdego młodego słuchacza w temacie: duet fortepianowy "Marek i Wacek". Zaczyna się, ale i często kończy na tej pierwszej, a w najlepszym wypadku na dwóch wydanych ostatnio płytach licencyjnych. Dlaczego, według Panów, tak właśnie się dzieje?

**MAREK & WACEK** - W tej sprawie zużyto już wiele atramentu i papieru. Cała polska prasa pisała w swoim czasie o tym, że polska fonografia jest praktycznie żartem, że wręcz nie istnieje. We wszystkich krajach świata jest to nieśłychanie dochodowy przemysł. W Polsce zapotrzebowanie jest ogromne. Ludzie chcą kupować płyty - a tych nie ma. O ile wiem, wróciła teraz do planu inwestycja budowy Centrum Polskich Nagrań i sytuacja ma ulec poprawie. Ja jednak widzę to trochę krytycznie, ponieważ Polska nie produkuje tworzywa do tłocze-

nia płyt, tylko to tworzywo importuje. Kasety produkujemy również na komponentach zachodnich. Biorąc zatem pod uwagę obecne ograniczenia - zwłaszcza w wydatkach dewizowych - widzę to raczej czarno. Ale... Oby się to jakoś zmieniło.

Wtedy oczywiście bardzo chętnie będziemy nagrywać w kraju.

POGLĄD - Zatem brak Panów udziału w realizacji płyt w Polsce wynika jedynie z Waszej dezaprobaty dla jakości polskich płyt, a nie z tego, że macie podpisane długoterminowe kontrakty z innymi wydawcami na Zachodzie?

MAREK & WACEK - Oczywiście! Kontrakty, jakie tu podpisujemy zawierają klauzulę, że obejmują tylko Zachód. Nie dotyczą Polski i krajów bloku wschodniego. No i jak już powiedziałem, jeżeli tylko otrzymamy dobre i konkretne propozycje, jeżeli znajdzie się właściwe studio i dobre tworzywo do tłoczenia płyt, to z radością przystąpimy do realizacji nagrań w domu.

POGLĄD - Koncertujecie Panowie bardzo dużo w całej Europie. Nagrywacie wiele płyt. Pan Marek mieszka w Paryżu, a Pan Wacek w Warszawie. Czy ta rozłąka nie utrudnia Wam stałych kontaktów i wspólnej pracy? Mamy na myśli zwłaszcza obecny czas stanu wojennego w Polsce.

MAREK & WACEK - Na razie trudno się zorientować, ponieważ udało nam się zorganizować i odbyć tournée na wiosnę tego roku - pomimo dużych trudności. Początkowo w ogóle nie było wiadomo, czy to tournée dojdzie do skutku. PAGART umożliwił nam jednak zorganizowanie prób w Krakowie i Warszawie oraz realizację koncertów, co było oczywiście ewenementem.

Nie możemy narzekać, jeżeli chodzi o ten aspekt sprawy, ponieważ rzeczywiście - odpukać - nawet w stanie wojennym nasze życie artystyczne toczy się normalnie.

POGLĄD - A czy inni, wybitni polscy artyści - Panów koledzy - spotykają się z trudnościami chcąc wyjechać na Zachód? Czy słyszeli Panowie coś na ten temat?

MAREK & WACEK - Obecnie sprawy paszportowe w stosunku do artystów są rzeczywiście rozluźnione, wszyscy mogą wyjeżdżać i w ostatnim czasie nic nie słyszeliśmy o jakichś utrudnieniach. W początkowym czasie stanu wojennego było oczywiście duże zamieszanie, parę wyjazdów nie doszło do skutku. Jednak w tej chwili jeżdżą wszyscy, kontrakty są realizowane i można chyba powiedzieć, że pod tym względem, w środowisku artystycznym nastąpiła normalizacja.

POGLĄD - Z oczu wielu słuchaczy - myślę, że Polaków, którzy przyszli na Panów występ - potoczyły się krople łez kiedy Pan, Panie Wacławie wstał od fortepianu i ostatni utwór w pierwszej części koncertu zadedykował "Solidarności" i wszystkim niemieckim przyjaciom solidarnym z Polską w tych trudnych dniach. Utworem tym był temat muzyczny Andrzeja Kurylewicza z filmu "Polskie drogi". Dlaczego akurat ta dedykacja tu, w Berlinie, i dlaczego Wasz wybór padł akurat na tę kompozycję?

MAREK & WACEK - Proszę panów! Ja dedykowałem ten utwór przede wszystkim ludziom, którzy nie są na wolności w Polsce, bo o tych ludziach nie wolno nam zapomnieć. Jest dużo ludzi w Polsce, którzy siedzą w więzieniach za słowa albo za pisma. Żaden artysta nie może być obojętny wobec takiego stanu rzeczy. To nie są przestępcy, tylko ludzie, którzy dostali duże wyroki albo zostali internowani za to, co mówili lub pisali - a takie przypadki w cywilizowanym świecie nie powinny mieć miejsca. I dlatego uważam, że ciągle należy przypominać, iż tak się dzieje! A dlaczego ten utwór? Kompozycja jest bardzo ładna, bardzo polska i bardzo nastrojowa. No i sam tytuł wydaje mi się dość trafny... Polskie drogi, wiele ich było i wiele ich jeszcze będzie.

POGLĄD - Kiedyś, za podobny gest - za manifestowanie swojej przynależności do NSZZ "Solidarność" podczas koncertów w NRD - zostaliście z tego kraju wyrzuceni. Jak do tego doszło? Przecież "Solidarność" była wtedy oficjalnym związkiem zawodowym, uznawanym przez polskie władze i noszenie znaczków "Solidarność" było dozwolone w kraju, a zgodnie z polskim i międzynarodowym

prawem - także za granicą. Jak władze wschodniemieckie uzasadniły wyrzucenie Was z NRD? Wydaje się, że ta historia zdarzyła się już bardzo dawno, a upłynął zaledwie rok od tamtych dni. Symptomatyczne jest jednak, jak wiele od tamtego czasu się zmieniło.

MAREK & WACEK - My, jako członkowie związku, rzeczywiście występowaaliśmy wtedy ze znaczkami "Solidarności". Był to z naszej strony moralny warunek występów w NRD. Wtedy, jak panowie pamiętają, prasa NRD-owska wypisywała niestychane i nieprawdziwe rzeczy o "Solidarności". Daliśmy zatem parę koncertów przypinając do klap naszych estradowych garniturów te właśnie znaczki. Oczywiście widzieliśmy entuzjastyczne reakcje publiczności. Brawa były podwójne. Raz - za "Solidarność", dwa - za to, co graliśmy. Natomiast potem - trudno się zresztą dziwić - w Karl Marx-Stadt - przyszło paru funkcjonariuszy, którzy zakomunikowali nam, że jeżeli nie zrezygnujemy z występowania ze znaczkami, odwołają pozostałe występy, w tym również bardzo ważny koncert w Pałacu Republiki, kończący nasze tournée i jednocześnie festiwal "Berliner Festspiele". My oczywiście nie zgodziliśmy się. Po długich dyskusjach zdecydowali zatem, że musimy w ciągu 24 godzin, najkrótszą drogą opuścić terytorium NRD.

POGLĄD - Czy chciano Panów wydalic do Polski, czy też pozwolono wybrać kraj docelowy?

MAREK & WACEK - Tak! Na początku powiedzieli, że do polskiej granicy. Mielliśmy jednak potem koncerty w Republice Federalnej Niemiec, więc powiedzieliśmy, że do Polski nam teraz nie po drodze, że musimy jechać tutaj. Po kontakcie z centralą w Berlinie Wschodnim zgodzili się. "Jedziemy do Hermstadt" - powiedziały jeden z nich. No i co tu dużo mówić - pojechalismy. Oni uzasadnili to w ten sposób, że prowadzimy wrogą propagandę, że zostalismy zaproszeni jako artyści, a nie jako politycy. Dowiedzieliśmy się również, że NRD nie uznaje "Solidarności", choć - jak panowie powiedzieli - w Polsce była wtedy oficjalnym związkiem.

I tyle chyba o tej sprawie.

POGLĄD - Dotarły do nas wieści, że w Polsce bojkotuje się artystów, którzy występują na rządowych imprezach oraz w radiu i w telewizji. Czytamy o tym także w polskiej prasie. Jak to wygląda w rzeczywistości, widziane oczyma ludzi z tego samego, artystycznego środowiska?

MAREK & WACEK - Ta sprawa jest bardzo skomplikowana, jak cała obecna sytuacja w Polsce. Były słynne wypadki, kiedy to m.in. aktor Kłosiński z Teatru Narodowego został "wyklaskany" przez publiczność, która nie pozwoliła mu grać w "Weselu". Była to reakcja na jego wcześniejszy występ w telewizji z okazji jakiejś akademii. Potem - podobne wydarzenie ze znanym basem, Leonardem Mrozem, który wystąpił na oficjalnym koncercie transmitowanym przez telewizję - później został wygwizdany w operze. Rzeczywiście, jest ten tak zwany bojkot. Nie wiem, czy nazwać to bojkotem, ale faktycznie trudno o inne określenie. Spośród naprawdę dobrych artystów i aktorów - naszych znajomych, nie mamy nikogo, kto występowałby w radiu czy telewizji. Cała czołówka aktorów nie gra i trzeba przyznać, że odmawiają konsekwentnie. Jak długo to może potrwać - nie wiem. Już zaczynają mnie dochodzić głosy, że aktorzy, zwłaszcza na tak zwanej prowincji - po prostu się załamują, bo nie mają z czego żyć. Nie wiem, jak się to dalej potoczy.

Z drugiej strony, ludziom już tak bardzo umęczonym całą sytuacją należałoby się trochę rozrywki. Z psychologicznego punktu widzenia jest to jednak bardzo ważne i istotne, że wybitni artyści nie chcą przykładać ręki do tego, co się dzieje.

POGLĄD - Zawsze podkreślacie, że jesteście Polakami. Typowo słowiański charakter odzwierciedla nie tylko muzyka, jej rytm, nie tylko Wasze pełne temperamentu, lecz zawsze eleganckie zachowanie na estradzie, ale wreszcie te dwa, tak dobrze znane na całym świecie oblicza. Macie Panowie z pewnością mnóstwo kontaktów z muzykami na świecie, a przez to - punkt odniesienia dla muzyki polskiej. Jak oceniacie jej obecną sytuację, nie tylko w zakresie



twórczym, ale i wykonawczym?

MAREK & WACEK - Polska muzyka od lat - od czasów Ignacego Paderwskiego, od czasów wielkich pianistów końca XIX i początków XX wieku, ma bogate tradycje. W dalszym ciągu, z punktu widzenia wykonawczego, jest znana i ceniona. Pod tym względem Polska zajmuje naprawdę poczytne miejsce na estradach świata.

Czołówka współczesnych kompozytorów - to kompozytorzy polscy. Penderecki, Lutosławski, Baird, Górecki czy Serocki są bardzo wysoko cenieni. Z polskiej muzyki poważnej możemy być dumni. Trochę boleję tylko nad tym, że tak zwana muzyka lekka i rozrywkowa niestety, nie osiąga zbyt wysokiego pułapu. Ponieważ wymaga większych nakładów i świetnej organizacji - jakoś nie może się przebić, mimo, że mamy szereg naprawdę utalentowanych i dobrych zespołów i solistów. Nie rozwija się to jednak tak, jakbyśmy chcieli. A szkoda.

POGLĄD - Kończąc, chcemy serdecznie podziękować za rozmowę, jeszcze raz pogratulować naprawdę wspaniałego, pełnego niepowtarzalnych wzruszeń koncertu i pożegnać się do następnego spotkania.

MAREK & WACEK - Dziękujemy i do zobaczenia...



# drzazga

Polska komunistyczna, jako jedyny kraj bloku wschodniego boryka się z problemem prywatnej własności w rolnictwie. Chłopi polscy, bo o nich tu mowa, gospodarzą na ponad 14 mln ha ziemi uprawnej. Komuniści, oddając w 1944 roku ziemię w ręce chłopów nie przypuszczali, jak trudno będzie ją im odebrać. Tak, właśnie odebrać. Silne, wysokotowarowe gospodarstwa chłopskie są przecież pierwszym krokiem do upadku totalitarnej władzy komunistycznej. W walce żywność jest bardzo skuteczną bronią. Prywatni producenci - chłopi, dążąc do opłacalności swojej produkcji zmuszeni są do kierowania się prawami ekonomicznymi. Wolny rynek w obrocie produktami rolnymi samoczynnie będzie windował ceny w górę. Państwo nie mając kontroli nad tą produkcją musiałoby odpowiednio zwiększać robotnicze płace. Automatycznie przedsiębiorstwa państwowe same zostałyby zmuszone do stosowania praw ekonomiki. Produkcja przemysłowa musiałaby przynosić zyski, a to w prostej linii prowadzi do utraty przez państwo kontroli nad nią. Bez tego władza komunistyczna nie może funkcjonować. Rozpada się.

Nasuwa się więc pytanie - dlaczego to zrobiono?

Wydaje się, że istniały dwa powody, które zmusiły komunistów, walczących przecież wtedy o władzę, do dokonania takiego manewru. Po pierwsze, chodziło tutaj o uzyskanie poparcia politycznego, przede wszystkim ze strony bezrolnych i maźrolnych chłopów. Po drugie, istniała konieczność szybkiego zagospodarowania ziemi. Nie wymagające większych inwestycji rolnictwo zdolne było produkować. I to dużo. A tego potrzebowali komuniści. Jak wynika z historii ten manewr polityczny zakończył się wielkim fiaskiem. Okazało się, że takiego stanu rzeczy komuniści nie mogą tolerować. Rozpoczęła się wojna o ziemię. Całkowite uspołecznienie dawało możliwość sprawowania kontroli nad rolnictwem, podobnie jak to ma miejsce w przemyśle.

Wprowadzono wówczas (pierwsze lata powojenne) trzy zasady:

- sojusz z biedakiem
- neutralizacja średniaka
- walka z kułakiem.

Zgubna progresja podatkowa i wysokie wymiary dostaw obowiązkowych powodowały, że w rezultacie średniakom nie opłacało się inwestować w gospodarstwa, natomiast właściciele większych, wysokotowarowych gospodarstw, zostali "rozkułaczani", jeżeli przedtem nie udało im się rozpiścić ziemi na swoich krewnych.

Lata pięćdziesiąte to okres jawnej kolektywizacji, tworzenia tak zwanych spółdzielni produkcyjnych. Był on jeszcze jednym, wielkim fiaskiem komunistów, a rok 1956 - rokiem klęski (90% spółdzielni rozwiązano). Okazało się, że mimo przymusu polski grunt jest niezdrowy dla tego rodzaju twórców rodem ze Wschodu. A chłop polski nie lubi, aby go do czegoś zmuszano siłą, a na dodatek zabierano jego ziemię.

Przegrana bitwa nie oznacza przegranej wojny. Inicjatywa nadal należała do władzy. Walki nie zaprzestano, wręcz przeciwnie, dalej ją kontynuowano, zmieniając tylko metody. Kolektywizację bezpośrednią zamieniono na pośrednią. Trwa ona do dziś. Jej rezultat - to obecna sytuacja żywnościowa kraju. Wiele milionów niedożywionych a może nawet głodujących Polaków w kraju niegdyś

"mlekiem i miodem płynącym".

Poziomem produkcji rolniczej w stosunku do krajów zachodnich odbiegamy "tylko" o 20-25 lat. Z upływem czasu przepaść ta będzie się oczywiście zwiększać.

Jakimi metodami walczy władza z chłopem?

#### Dotacje.

Rolnictwo, czy to na Wschodzie, czy na Zachodzie wymaga dotacji. Aby produkcja rolnicza była wysoka, z tendencją do ciągłego wzrostu - należy do niej dopłacać. Na Zachodzie dopłaca się do produkcji, to znaczy ustala się takie ceny skupu, aby wyhodowanie, na przykład, świni dało zysk producentowi. Czyli mówiąc wprost - chłop musi na niej zarobić tyle, aby po odliczeniu wszystkich nakładów coś mu w kieszeni zostało. Stąd też żywność jest droga. U nas proces ten przebiega nieco odmiennie. Rząd dopłaca, ale do kiełbasy zrobionej z tej świni. Wydaje się, że nie ma różnicy. Jednak jest i to wielka. W Polsce rząd inwestuje nie w chłopą, a w przemysł rolno-spożywczy. Niskie są ceny żywności, niższe niż ceny skupu. Te zaś są tak ustawione, aby produkcja była nieopłacalna lub stała na granicy opłacalności. W sumie nie zachęca to do rozwoju gospodarstw chłopskich. W okresie obowiązkowych dostaw sytuacja na poziomie cen skupu była jeszcze gorsza. Zwiększanie plonu powodowało automatycznie zwiększenie dostaw i odpowiednio wysoki podatek. Chłop, broniąc się przed tym produkował tyle, ile było konieczne, ograniczając koszty własne. W sumie prowadziło to do ciągłego spadku produkcji. Gierk znosząc obowiązkowe dostawy liczył na ożywienie, lecz wspomniana wyżej polityka dotacyjna jest właściwie kontynuacją poprzedniej.

#### Obrót ziemią.

Przepisy prawne dotyczące obrotu ziemią zabraniają następcy, który odziedziczył gospodarstwo rolne, sprzedaż tegoż gospodarstwa przed upływem dziesięciu lat. W rezultacie właściciele drobnych gospodarstw, często po prostu działek - nie mogą ich sprzedać. Zostają do nich "przypisani". Jasno wynika, że chodzi tutaj o niedopuszczenie do scalania ziemi w duże gospodarstwa indywidualne.

Ustawa z 1977 roku o zaopatrzeniu emerytalnym zakazuje rolnikowi ubiegającemu się o emeryturę uszczuplania swego stanu posiadania przez okres pięciu lat. Natomiast jego następcą przypisany jest do ziemi na dalsze dziesięć lat. Czyli nie można ani części, ani całości ziemi sprzedać przed upływem 15-tu lat!!! Nic dodać nic ująć.

Nie zachęca to niestety młodego pokolenia do pozostawiania na ojcowiznie. Brak perspektyw. Całodzienna praca w gospodarstwie. Brak dostatecznej opieki lekarskiej. Kultura zamykająca się w remizie strażackiej, czy świetlicy o dumnej nazwie "Klub Rolnika". Można jeszcze do tego dodać bar z ...wódka.

Tak, masowa ucieczka młodzieży do miast jest chyba jednym z największych osiągnięć rządu na tym polu...

Starzenie się naszego rolnictwa indywidualnego jest niestety smutną rzeczywistością. W tej sytuacji ziemia sama przechodzi w ręce rządu powiększając tzw. Państwowy Fundusz Ziemi. Właściviwie całość odebranej ziemi dostają PGR-y i Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne. Nieważne, że nie uprawia się jej, że leży odłogiem. Za to jest s k o l e k t y w i z o w a n a. Tylko nieznaczna część odzyskują chłopi.

Obecnie PFZ dysponuje około 900 000 ha ziemi uprawnej - nie dającej plonów. Jak możemy sobie na takie marnotrawstwo pozwolić w tragicznej sytuacji żywnościowej? Bywały lata, że PFZ dysponował areałem znacznie przewyższającym siedmiocyfrową liczbę.

### Przemysł.

Przemysł pracujący na rzecz rolnictwa jest tak "ustawiony", jakbyśmy mieli już całe rolnictwo skolektywizowane. Zaspakaja on, choć nie w stopniu wystarczającym, ekstensywne gospodarstwa wielkoobszarowe. Nie zaspakaja natomiast intensywnej gospodarki chłopskiej. Kombajnów i ciężkich ciągników jest wciąż za mało, a w ogóle nie ma małych ciągników, wielofunkcyjnych samochodów a nawet folii. Produkcję wideł, kos i innych prostych narzędzi uznano za "niegodną" dziesiątej potęgi przemysłowej świata.

W produkcji nawozów sztucznych jesteśmy też gdzieś na dziesiątym miejscu w świecie, tylko że od końca. Całkowity brak urządzeń do melioracji. Niska kultura ziemi. Rezultat - katastrofalnie niskie plony.

Rozwój przemysłu również pochłania setki tysięcy najlepszej ziemi uprawnej. Tak jakoś się składa, że z reguły należy ona do chłopa. Przypadek?

Oczywiście polscy chłopcy nie przypatrują się temu wszystkiemu biernie. Samoorganizują się. Temat ten poruszony zostanie w następnym artykule.

LESZEK KALETA



# DEUTSCHLANDFUNK

GEMEINNÜTZIGE ANSTALT DES ÖFFENTLICHEN RECHTS



Chcielibyśmy zainteresować Czytelników działalnością radia DEUTSCHLANDFUNK - DLF w Kolonii.

Rozgłośnia ta rozpoczęła swą pracę na falach eteru w dniu 1 stycznia 1962 roku.

DLF jest instytucją prawa publicznego z siedzibą w Kolonii w Republice Federalnej Niemiec. Deutschlandfunk nadaje codziennie przez całą dobę program w języku niemieckim, a poza tym także audycje w 14-tu językach europejskich w tym także po P O L S K U !!! Audycje DLF przygotowuje około 700 pracowników zatrudnionych w Kolonii, w studiach w Bonn, Berlinie i Brukseli oraz korespondenci w wielu krajach świata.

## PROGRAM INFORMACYJNY W JĘZYKU POLSKIM !

Rozgłośnia europejska w Kolonii nadaje codziennie w następujących godzinach czasu środkowoeuropejskiego:

- 7,00 - 7,30 - na falach krótkich w pasmach 31 i 41 metrów  
czyli 9,650 kHz i 7,275 kHz
- 13,45 - 14,20 - na falach krótkich w pasmach 41 i 49 metrów
- 18,30 - 19,30 - na falach krótkich w pasmach 19 i 25 metrów  
czyli 11,865 kHz i 15,160 kHz
- 20,00 - 20,30 - na fali średniej w paśmie 194,9 metra  
czyli 1539 kHz

## PROGRAM INFORMACYJNY W JĘZYKU POLSKIM !

Poza najnowszymi wiadomościami, programy informacyjne zawierają aktualne komentarze, relacje korespondentów, przeglądy prasy zagranicznej, reportaże i wywiady.

### U W A G A !

W niedzielnych programach rozpoczynających się o godz. 13,45 i 20,00 nadawane są koncerty życzeń "Od słuchaczy do słuchaczy" w których przekazywać można BEZPŁATNIE życzenia z okazji imienin, urodzin i innych uroczystości rodzinnych - bliskim i znajomym na Wschodzie i Zachodzie, a więc przede wszystkim w Polsce.

Zwracamy też uwagę na kursy języka niemieckiego.

Nadawane są one we wtorki na falach krótkich od godz. 19,15 do godz. 19,30 w pasmach 19 i 25 metrów oraz powtarzane w czwartki na fali średniej w paśmie 194,9 metra od godz. 20,15 do 20,30.

Nasz adres: Polen Redaktion

DEUTSCHLANDFUNK  
5000 KOLN 51  
Postfach 510640  
Telefon: 0221/37071-2450



Na ten adres i telefon można też przekazywać bezpłatne życzenia i pozdrowienia do koncertu "Od słuchaczy do słuchaczy".

## Materiały nadesłane

Otrzymaliśmy nowy, 3-4 numer KONTAKTU, miesięcznika wydawanego w Paryżu przez M. Chojeckiego /adres redakcji: 31 rue Dauphine, 75006 Paris, France; prenumerata półroczna - 60 DM/. Jak zwykle bardzo ciekawy numer; mieliśmy już w tym dziale okazję wyrazić pogląd, iż naszym zdaniem jest to najlepsze pismo nowej emigracji.

Obok wielu przedruków z podziemnej prasy krajowej, znajdujemy w nim interesującą, wartą dłuższego omówienia, dyskusję zorganizowaną przez emigracyjne pisma Polski /"KONTAKT"/, Czechosłowacji /"SVEDECTVI"/, ZSRR /"KONTYNENT"/ i Bułgarii /"BUDUSZTIE"/. W spotkaniu tym wzięli udział W. MAKSIMOW, A. SMOLAR, M. BERENDEI, J. VLADISLAW, C. BAREV, N. GORBANIEWSKA i poświęcone ono było rozważaniom na temat reperkusji wydarzeń polskich w innych krajach Europy Wschodniej.

Okazuje się, że wpływ ten kształtował się rozmaicie, od prawie głuchego milczenia w Rumunii, po bardzo żywą reakcję w Bułgarii, czy niektórych republikach ZSRR. W sierpniu 1981 powstały w Bułgarii wolne związki zawodowe, będące dokładnym naśladownictwem "Solidarności". W wielu zakładach pracy odbywały się manifestacje, rozprowadzano ulotki, a nawet do oficjalnego, rządowego pisma bułgarskich związków zawodowych udały się delegacje robotników domagające się informacji o tym, co dzieje się w Polsce. Jest to, jak mówi CENKO BAREV /red. naczelny kwartalnika "BUDUSZTIE"/ "fakt, który nie wydarzył się w Bułgarii od dziesiętków lat". Nowopowstała organizacja związkowa nie zaprzestała działalności po 13 grudnia.

Z wypowiedzi M. BERENDEIA /red. miesięcznika "ALTERNATIVES"/ wynika, że określenie Rumunii jako kraju absolutnego bezruchu

społecznego jest prawidłowe tylko o tyle, o ile tamtejsze władze, dążąc do maksymalnej blokady informacji, starają się sprawić wrażenie panującego spokoju, podczas gdy docierające na Zachód informacje świadczą o tym, iż jednak coś się w tym kraju dzieje. Wszyscy wiemy, że w Rumunii nastąpiła katastrofa gospodarcza porównywalna do polskiej, mało kto jednak orientuje się, iż jeszcze w 1979 r. doszło w tym kraju do utworzenia pierwszego wolnego związku zawodowego. Rząd Ceaucescu w sposób bezwzględny obchodzi się z każdym przejawem ruchów wolnościowych: ostro rozprawiono się ze strajkującymi w 1977 roku górnikami, a gdy zeszłej jesieni doszło do rozruchów na tle głodowym w dolinie Motru /na południu, nieopodal miasta Craiova/, władze odcięły ten teren od reszty kraju i właściwie nie wiadomo, co się tam dzieje.

Wydarzenia w Polsce miały niejako negatywny wpływ na sytuację Rumunów, albowiem reakcją władz na powstanie "Solidarności" były działania represyjne skierowane przeciwko całemu społeczeństwu; wobec katastrofy gospodarczej obawiano się po prostu podobnego rozwoju wypadków, co i w naszym kraju. Zmilitaryzowano przemysł, wprowadzono drakońskie ustawy przeciwko robotnikom /opuszczenie miejsca pracy grozi karą więzienia/, w rolnictwie obowiązuje system zgoła pańszczyźniany. Ponieważ już dawno odebrano chłopom ziemię, przyznając im zarazem niewielkie działki, toteż zabrania im się teraz sprzedaż swych produktów na wolnym rynku, bowiem państwo skupuje je po ustalonych przez siebie cenach.

W przeciwieństwie do innych krajów komunistycznych, nie krytykowano w prasie czy w telewizji "Solidarności", w ogóle wieści z naszego kraju były bardzo skąpe, ponieważ reżim Ceaucescu wyszedł z założenia, iż nawet krytyka stanowi formę informowania o wydarzeniach w Polsce.

Pani NATALIA GORBANIEWSKA /red. "KONTYNENTU" i "RUSSKOJ MYSLI"/ mówiąc o wpływie polskich wypadków na nastroje w ZSRR, podobnie jak i inni uczestnicy dyskusji, wskazywała przede wszystkim na problem informacji, a raczej - dezinformacji w stosunku do obywateli tego kraju. Przeciężny Rosjanin właściwie dokładnie nie orientował się /mimo szerokiej akcji propagandowej/ w sytuacji wewnętrznej u nas, toteż rzeczywisty oddźwięk ruchu "Solidarności" da się niewątpliwie stwierdzić w republikach nadbałtyckich /Estonia, Litwa/, dokąd stosunkowo łatwo docierają wiadomości z Polski. Strajki, jakie miały miejsce na tych terenach, odąd prowadzone już były nie tylko pod hasłami płacowymi, lecz wysu-

---

wano także postulaty o charakterze społecznym /to zupełna nowość w ZSRR/. Tym razem nie tłumiono ich siłą /by nie narażać się na dalsze protesty/, lecz zazwyczaj spełniano żądania robotników. Na tej bazie doszło do rozbudzenia ruchu niepodległościowego w krajach nadbałtyckich. W Estonii, jak i na Litwie, doszło do ogromnych demonstracji pod hasłami narodowo-wyzwoleńczymi.

Drugi wątek przewijający się w wypowiedziach wszystkich rozmówców dotyczył metod, przy pomocy których władze komunistyczne dążą do skłócenia ze sobą narodów Europy Wschodniej, by w myśl zasady: "dziel i rządź", tym łatwiej podporządkować sobie społeczeństwa. Tym razem chodziło o wywołanie nastroju niechęci do Polaków. JAN VLADISLAW /red. naczelny kwartalnika "SVEDECTVI"/ przypomina bolesną sprawę wkroczenia wojsk polskich do Czechosłowacji w 1968 roku. Tego Czesi nie mogą nam zapomnieć, zwłaszcza że wówczas polska armia /po raz pierwszy skompromitowana/ nie była tylko tłem dla wojsk rosyjskich. Kurczowo a z trudem utrzymujący się wtedy u władzy W. Gomułka, atakowany przez grupę Moczara z jednej strony i Gierka - z drugiej, szczególnie gorliwie wysługiwał się Kremlowi, by swą gotowością do świadczenia Rosji wszelkich usług zaskarbić sobie przychyłność Breżniewa i umocnić tym samym swą pozycję w PZPR. Z tego powodu oficerowie WP otrzymali rozkazy, żądające energicznego udzielania "bratniej pomocy".

Metody wzbudzania animozji między narodami znajdującymi się pod panowaniem Rosji przybierają rozmaite formy. Na przykład, w Czechosłowacji, na Węgrzech, a zwłaszcza w NRD celowo pielęgnuje się mit o przyrodzonym lenistwie Polaków, na których pracować muszą inne narody "wspólnoty socjalistycznej". W Bułgarii chwycono się innej metody. C. BAREV mówi o tym, iż od pewnego czasu funkcjonuje tam partyjny nakaz, zgodnie z którym w szkołach każdy uczeń zobowiązany jest co tydzień dać I lewa na polskie dzieci. Natomiast by podburzyć przeciwko Polakom w ZSRR wystarczyło tylko poinformować społeczeństwo o akcji "Solidarności", protestującej przeciwko zmniejszeniu przydziałów mięsa do 1,2 kg na miesiąc. Niby nic, ale należy przy tym wziąć pod uwagę, iż, jak mówi N. GORBANIEWSKA, w większości miast Rosyjskiej Federacyjnej Republiki kartki żywnościowe opiewają na 800 g mięsa miesięcznie. Ponadto, we wszystkich krajach, borykających się, jak wiadomo, z trudnościami żywnościowymi, propaganda szeroko rozwodzi się na temat pomocy państw RWPG świadczonej Polsce w postaci artykułów żywnościowych.

---



SOLIDARNOŚĆ, wydawana w Paryżu przez A. Kowalczyka /adres red.: 24 allée de l'Arlequin, apt. 10032; 92000 Nanterre, France. Prenumerata za 6 miesięcy - 95 F/. Tygodnik ten ma zawsze znakomity serwis ilustracyjny z Polski, tym razem w numerze 29 tylko jedna fotografia, lecz wstrząsająca w swej wymowie. Na zdjęciu młodzi umundurowani chłopcy /ZOMO?/, z których jeden okłada ogromną pałą leżącego człowieka.

W tym numerze naszą szczególną uwagę zwróciły dwie pozycje, mianowicie przedrukowany z miesięcznika "KONTAKT" /nr 3-4/ "List otwarty do Szefów Partii Socjalistycznych RPN, Francji i Grecji" oraz "Polemika z Listem otwartym do..." pióra redaktora, Andrzeja Kowalczyka.

/Nieznani/ autorzy Listu zwracają się do W. Brandta, F. Mitteranda i A. Papandreu, wskazując na ich krótkowzroczną politykę wobec ZSRR; piszą m.in.: "Pana polityka, Panie Prezydencie Mitterand może doprowadzić do tego, że Pana dzieci, a na pewno wnuki, doznają tego, jak ciężko jest żyć w niewoli; Pan, nie młody już, przypuszczalnie nie pozna rezultatów własnej nieśmiałej polityki wobec imperializmu sowieckiego." Apel przypomina wielokrotnie powtarzany w polityce błąd, gdy demokratyczne i wolne kraje, ustępując pod naporem totalitaryzmu w nadziei, iż ich ugodowa postawa powstrzyma agresywne działania przeciwnika, zostały w końcu przyparte przez niego do muru i w znaczenie mniej korzystnych warunkach zmuszone do bezpośredniej konfrontacji. Autorzy, powołując się na historyczne precedensy, zwracają uwagę na fakt, że wbrew oświadczeniom wymienionych mężów stanu, sytuacja w Polsce nie jest bynajmniej wewnętrzną sprawą naszego kraju, albowiem, jeśli nawet odłożymy na bok argumenty o charakterze etycznym, bezprawie, przemoc i terror stosowany w skali masowej, stanowią realną groźbę dla całej ludzkości. Składane wyrazy ubolewania w związku z tym, co się dzieje w Polsce i ograniczanie się wyłącznie do popierania charytatywnych /jakże potrzebnych!/ akcji na rzecz naszego kraju, obiektywnie rzecz biorąc podtrzymuje rządy junty, a kontynuowana współpraca gospodarcza z Rosją /sprawa gazociągu/ faktycznie umacnia panujący w ZSRR ustrój, osłabia natomiast system krajów zachodnich.

Tak w skrócie brzmią główne tezy Listu, z którymi polemiki podjął się A. Kowalczyk, prowadząc ją jednak bardzo, naszym zdaniem, nierzetelnie metodą wrywania zdań, czy ich fragmentów, z szerszego kontekstu, przywiązywaniem nadmiernej wagi do szczegółów kosztem ogólnego sensu całego apelu, tendencyjnie inter-

pretując niektóre wypowiedzi w taki sposób, by wykazać autorom Listu popełniane przez nich rzekomo błędy, które dyskwalifikować mają wartość całości, lub po prostu przekręcając intencje większych partii tekstu.

Nie miejsce tu, by prowadzić polemikę z "Polemiką...", toteż ograniczę się tylko do zasygnalizowania pewnych twierdzeń zawartych w wypowiedzi A. Kowalczyka. Zarzuca on autorom Listu, iż pomylili adres, że to nie do tych polityków winien on być kierowany, lecz do Jaruzelskiego, czy Breżniewa, jako rzeczywistych sprawców polskiej tragedii. Lecz intencja Listu zmierzająca w tym kierunku, aby wykazać, iż za zło dziejące się w świecie faktycznie odpowiedzialni są właśnie ci obojętni, których bierna postawa rozzuchwała tylko totalitarystyczne władze.

Ponadto, A. Kowalczyk twierdzi, że nie przywódców należy uświadamiać, ale cały naród, który na nich głosował, przeto apel ów należy kierować nie do szefów rządów czy partii, a do obywateli tych państw. Jest to po części prawda: akcja uświadamiania przeciętnym ludziom Zachodu groźby rosyjskiego imperializmu winna stanowić jeden z ważnych elementów działania emigracji, ale zasadniczy argument jest chybiony, albowiem to nie naród, lecz politycy układają programy działania, na które się następnie głosuje. Tym samym demokratyczne wybory mają na celu postawienie u steru rządów nie byle kogo, lecz takiego męża stanu, który dzięki swej wiedzy i doświadczeniu potrafi zabezpieczyć swemu narodowi spokojną i dostatnią egzystencję. Autorzy Listu zwracają natomiast uwagę na to, że polityka ustępstw wobec ZSRR wkrótce ściągnie poważne niebezpieczeństwo na społeczeństwa krajów Zachodnich; jest więc ona wyjątkowo doraźna i kosztem chwilowego spokoju może doprowadzić do znacznie większego zagrożenia.

I po trzecie, w "Polemice..." podkreśla się fakt, że przynajmniej Francja i RPN konsekwentnie realizują program zgłoszony przez naród polski. Przecież pod koniec 1981 roku L. Wałęsa osobiście zwrócił się z prośbą do państw zachodnich o pomoc żywnościową. A. Kowalczyk argumentuje, że oprócz żalów i pretensji do Zachodu, nie sformułowano dotychczas w Polsce jakiegos aktualnego, konkretnego programu przyścia z pomocą naszemu krajowi i powiada, iż w tej sytuacji rządy innych państw nie mogą na własną rękę podejmować jakichkolwiek działań. Jest to bardzo trudny problem, teoretycznie rzecz biorąc, dotyczy on ogólniejszej kwestii interpretacji wydarzeń ostatnich kilku dziesięcioleci: należałoby na nowo przedyskutować XIX-wieczne pytanie his-

toryków o wewnętrzne, czy też zewnętrzne przyczyny upadku Polski. Nie podejmując się tego zadania, jeszcze raz za autorami "Listu" podkreślić należy, iż Europa nigdy nie będzie bezpieczna, jeśli wydarzenia w Polsce /przedtem na Węgrzech i w Czechosłowacji/ traktować będzie wyłącznie jako wewnętrzne sprawy tych krajów.

BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ "Solidarność" za granicą, tygodnik wydawany w Paryżu przez S. Blumsztajna /adres redakcji: IO, passage des Deux Soeurs, 75009 Paris, prenumerata na 25 numerów 150 F/. Tygodnik ten redagowany w całości w oparciu o materiały nadesłane z Polski /głównie przedruki z prasy podziemnej/, publikuje, między innymi, długi tekst postanowienia prokuratora o umorzeniu postępowania karnego wszczętego przeciwko strażnikom więziennym, oskarżonym o pobicie 13.02.82 r. internowanych w Wierzchowie. W ostatecznej konkluzji zdumiewa niesłychany humanitaryzm naszego wymiaru sprawiedliwości, którego skutków oskarżeni o protestowanie przeciwko stanowi wojennemu nie doświadczają, a wręcz przeciwnie - w odniesieniu do nich mówi się zazwyczaj o "karaniu z całą surowością prawa". Natomiast w przypadku strażników więziennych /zwykłych przeciw zbirów/ z Wierzchowa pieczęłowicie uwzględniono ich wieloletnią nienaganną służbę, stwierdzając w końcu, że "okoliczności te powodują konieczność zastosowania wobec podejrzanych dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania karnego /.../ i odstąpienia od kierowania przeciwko nim aktu oskarżenia do sądu."

INFORMACJA, miesięcznik Grupy Działania Na Rzecz NSZZ "Solidarność", wydawany w Montrealu /adres: Station postale La Cite, C.P. 523, Montreal, Quebec, H2x 1M0, Canada, cena 1 egzemplarza - 1 dolar/. Bardzo urozmaicony periodyk, zawierający przedruki z polskiej prasy podziemnej, publicystykę, literaturę, żarty rysunkowe.

POLSKIE WIADOMOSCI, tygodnik wydawany w Wiedniu przez Klub "Sierpień 80" /adres redakcji: IO30 Wien, K&Uuml;lblgasse 33/3, cena 1 egzemplarza - 14 szylingów/.

oprac. C. K.

# Z PRASY POLSKIEJ

TYGODNIK POWSZECHNY - 7 listopada 1982r.

## Minął 46-ty tydzień stanu wojennego w Polsce

W niedzielę, 31 października po południu, Jan Paweł II rozpoczął szesnastą już podróż apostolską poza Włochy udając się do Hiszpanii. Jest on pierwszym papieżem w historii Kościoła, który odwiedza ten kraj.

... Tego samego dnia rano udał się do Hiszpanii Prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp, który na życzenie Ojca Świętego będzie mu towarzyszył przez kilka dni w pielgrzymce apostolskiej. Z Krakowa natomiast przybył do Hiszpanii kardynał Franciszek Macharski.

Wizyta Jana Pawła II w Hiszpanii będzie trwała dziesięć dni, to jest do 9.11. włącznie. Ojciec Święty odwiedzi kilkanaście miast, m.in. Madryt, Toledo, Segowię, Sewillę, gdzie dokona aktu beatyfikacji Siostry Angeli od Krzyża, następnie - Grenadę, Saragossę, Montserrat, Barcelonę i Santiago de Compostella, gdzie znajduje się grób Świętego Jakuba Apostoła. W sumie wygłosi ok. osiemdziesięciu przemówień.

Sejm PRL uchwalił większością głosów ustawę o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, oddalając tym samym pisemny sprzeciw Episkopatu Polski oraz opinię Instytutu Państwa i Prawa PAN. Przeciwko projektowi ustawy głosowali postawie: Karol Małcużyński, Edmund Męclewski, Bożena Hager-Matecka, Anna Pławskie, Ryszard Bohr /bezpartyjni/; Janusz Zabłocki, Zbigniew Zieliński, Rudolf Buchała, Wacław Auleytner /wszyscy PZKS/; Maria Budzanowska i Hanna Suchocka /SD/; Genowefa Rejman, Markowicz /ZSL/. 22 postów wstrzymało się od głosu.

Prezydium CK SD na wniosek Klubu Poselskiego SD zawiesiło w prawach członkowskich pięciu członków SD, którzy głosowali przeciwko ustawie o związkach zawodowych /Maria Budzanowska, Halina Latecka, Hanna Suchocka, Dorota Simonides, Jan Janowski/; w stosunku do trzech osób wstrzymujących się od głosu sprawa została skierowana do sądu Stronnictwa.



# budżety

Nam dwoje dużych już i wiecznie głodnych dzieci/ bo po kluskach, pierogach i serkach nie będą najedzone/ na utrzymaniu z jednej mojej pensji 8500 zł miesięcznie łącznie z rekompensatami, plus śmieszne alimenty 2200 zł na dwójkę dzieci. I jak tu z tego żyć? Chłopak, lat 13, woła jeść, a cóż ja mu mogę dać, jeżeli po opłaceniu wszystkich "wygód" mieszkaniowych, odliczeniu pożyczek - rat, zostaje na czysto ok. 7000 zł na 3 osoby? To wszystko idzie mi na jedzenie. A gdzie się nieści ubić? I to po szalonych cenach, tak w sklepach państwowych jak i w prywatnych. Na dodatek w państwowych nie ma, no to się musi kupować u prywatniarzy. Przykład: spodnie byle jakie na syna - 4000 zł, buty letnie - 500 zł, a zimowe 1500 w państwowym, 3000 w prywatnym.

Czy ktoś myśli o tych rodzinach żyjących na marginesie nędzy?

Syn z racji wieku ma zwiększoną normę, lecz rekompensatę 1000 zł. Za 1000 zł ja mam od 3-4 kg najtańszego mięsa /lecz go nie ma/, a 2.5 kg droższego. To samo z wędliną - tańszej się nie dostanie, a na drogą, po 600 zł, mnie nie stać. 3 kg mąki z kartek nie starcza mi nawet na pół miesiąca i przepłacam za mękę na czarnym rynku. Muszę, bo coś jeść trzeba. Gdy kupię mięso i wędliny to jedzą je tylko dzieci, ja już zapomniałam jaki jest ich smak. Ser nie jest tani. To samo jajka /15 zł jedno/ i reszta, cała reszta wszystkich artykułów spożywczych używanych codziennie. Masła przydziałowego starcza mi do 15, tłuszczów przydziałowych innych do 20, a potem dają dzieciom postrny chleb. Czy z tego dzieci będą miały siłę i zdrowie?

Idzie zima, a tu skąd wziąć pieniądze na buty, odzież? /.../ Inny problem to pisanie o pomocy z zakładów pracy takim jak moja rodzinom. Może gdyby człowiek się sam upomniał i błagał, to by coś dostał. Składając podanie o pożyczkę czekam w kolejce ze wszystkimi 4 i więcej miesięcy na przyznanie mi jej/wśród czekających są osoby dobrze sytuowane, ale to zależy od daty wniesienia podania, a nie od tego, ile kto zarabia/. Właśnie teraz wniosłam o pożyczkę uzupełniającą z przeznaczeniem jej na zakup odzieży zimowej. Jak dostanę ją w grudniu, to będzie bardzo dobrze. Wcześniej nie mogłam wnieść podania. Gdy na wiosnę zmuszona chorobami dzieci wniosłam podanie o zapomogę - dostałam ją i to było wszystko jak do tej pory. Ale ja nie potrafię żebrać/jeszcze mam swoją godność/, a Komisje socjalne nie wykazują żadnej inicjatywy w kierunku pomocy dla takich jak ja. Dzieci są w szkole, ja w pracy, a po południu można już tylko klanki sklepów całować, bo o cokolwiek można dostać to przed południem /przynajmniej tak jest tu w Przemyślu - jedna dostawa wszystkiego rano i od razu sprzedaż /.

Przepraszam za ten list pisany na gorąco, być może niestarannie napisany - ale to jest właśnie takie obecne życie. Człowiek już gubi się w słowach i nie potrafi skłódnie pisać.

Halina Wójcik z dziećmi

# SPORT

+++ Sprawa meczu w ramach rozgrywek europejskiej superligi tenisa stołowego, który miał odbyć się w Berlinie Zachodnim pomiędzy reprezentacjami RFN i Polski została poruszona podczas posiedzenia Komitetu Wykonawczego Europejskiej Unii Tenisa Stołowego /ETTU/. Uznano, iż spotkanie to winno się odbyć. Działacze Unii zasugerowali, iż mecz może zostać rozegrany 9.02.1983r. w Goepingen. W tym terminie planowane jest spotkanie między RFN i Szwecją. Gdyby władze sportowe Polskiego Związku Tenisa Stołowego wyraziły zgodę na takie rozwiązanie - mecz RFN - Szwecja zostanie przełożony.

+++ 2.11.82r. "Działacze skupieni w Polskim Komitecie Olimpijskim kierowani pobudkami patriotycznymi, poczuciem współodpowiedzialności każdego Polaka za losy kraju, w przekonaniu, że budowa ogólnonarodowego porozumienia jest obowiązkiem wszystkich - deklarują poparcie dla celów i idei przyświecających powołaniu Tymczasowej Krajowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego". Ta polityczna deklaracja działaczy s p o r t o w y c h musi budzić zdumienie. Tym bardziej, że złożyli ją członkowie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, czyli organizacji, która zawsze podkreślała rozłączność spraw polityki od spraw sportu. A może tak, panowie, zabrać się za ocalanie polskiego sportu, któremu w najbliższym czasie grozi śmierć naturalna?

+++ 3.11.82r. Tylko jedna polska drużyna piłkarska zakwalifikowała się do III rundy europejskich pucharów. Jest nią Łódzki Widzew, który w rewanżu pokonał na swoim boisku Rapid Wiedeń 5 : 3. Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się przegraną łódzian /1 : 2/. Pozostałe drużyny po kiepskich występach, musiały pożegnać się z marzeniami o dalszych grach. W Pucharze Zdobywców Pucharu Lech Poznań, po porażce 0 : 2 w pierwszym spotkaniu, przegrał z zespołem Aberdeen 0 : 1. W rozgrywkach o Puchar UEFA wrocławski Śląsk dwukrotnie uległ szwajcarskiej drużynie Servette Genewa. W pierwszym meczu, we Wrocławiu, 0 : 2, w rewanżu aż 1 : 5.

+++ 4.11.82r. FIFA dokonała losowania grup olimpijskich eliminacji do Igrzysk w Los Angeles. Losowanie dotyczyło strefy europejskiej. Polscy piłkarze znaleźli się w grupie "B" wraz z NRD, Danią, Norwegią i Finlandią.

+++ 4.11.82r. W rozgrywkach pucharowych największą ilość drużyn piłkarskich wprowadziła do III rundy Republika Federalna Niemiec. Z szczęściu zespołów, które wystartowały w tych rozgrywkach, do dalszych gier awansowało pięć drużyn.

+++ Rzadko spotykanym w meczach piłkarskich rezultatem zakończył się pojedynek w Bundeslidze. Borussia Dortmund pokonała Arminię Bielefeld 11 : 1. Wynik tym bardziej zdumiewający, że Arminia jak dotąd dobrze spisywała się w rozgrywkach. Po kolejce rozegranej 30 października w tabeli prowadzi Borussia Dortmund.

opr. D.R.

# SPRAWY POLAKÓW W BERLINIE

## WIEC

10.11.1982r., z okazji drugiej rocznicy rejestracji NSZZ "Solidarność", odbył się w centrum Berlina Zachodniego wiec, w którym wzięło udział ok. 250 osób.

Protestowaliśmy przeciwko delegalizacji "Solidarności", przeciwko stanowi wojennemu w Polsce, przeciwko terrorowi jakiemu poddawane jest społeczeństwo polskie, wreszcie - przeciwko wzięciu działaczy związkowych i wszystkich ludzi skazanych za "nieprawomyślne" poglądy.

Pod kościołem przy Breitscheidplatz powstał znany symbol - krzyż z kwiatów otoczony dziesiątkami świeczek. Zwracały uwagę flagi narodowe i dużych rozmiarów transparenty, które przyciągały przypadkowych przechodniów.

Przemówienie, tłumaczone na język niemiecki, wygłosił jeden z sygnatariuszy Porozumień Gdańskich - dr Wojciech Gruszecki. Demonstrację, trwającą około godziny, zakończyło wspólne odśpiewanie Mazurki Dąbrowskiego. Było to jednak niejako oficjalne zamknięcie, bowiem na placu pozostały liczne grupy Polaków i Niemców, którzy chcieli dowiedzieć się czegoś więcej o "Solidarności" i sytuacji w naszym kraju. Odnotować należy obecność dziennikarzy z niemieckiej prasy, radia i telewizji.

Wiec zorganizowały: Komitet Obrony Solidarności i Grupa Robocza "Solidarność" w Berlinie Zachodnim, przy współudziale członków Initiative für Internationale Demokratie. Przy okazji już dziś sygnalizujemy, że 13 grudnia, w tym samym miejscu i o tej samej godzinie /BREITSCHEIDPLATZ, GEDÄCHTNISKIRCHE, godz. 17.30/ odbędzie się wiec protestacyjny w pierwszą rocznicę wypowiedzenia wojny społeczeństwu polskiemu.

Poniżej zamieszczamy w całości tekst przemówienia dr. Wojciecha Gruszeckiego.

*Szanowni Zebrani!*

*Zebrałiśmy się tutaj, by dać wyraz naszemu zaniepokojeniu i oburzeniu z powodu sytuacji jaka powstała w Polsce.*

*Choemy dziś zaprotestować, wspólnie z wieloma ludźmi w Polsce i na całym świecie, przeciwko postępującemu bezprawiu w Polsce, które zapowiada nowy okres zimnej wojny między Wschodem a Zachodem.*

*Dzisiaj właśnie dwa lata od czasu rejestracji i prawnego uznania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność". Ten wolny związek polskiego świata pracy liczy ponad 10 milionów członków i jest pierwszym wolnym związkiem zawodowym w bloku komunistycznym. Niestety, wszystkie próby rzeźnięcia komunistycznego reżimu zostały haniebnie słamane i "Solidarność" została zdelegalizowana. W Polsce, w dobie pokoju i współpracy z Zachodem,*

na rozkaz Kremla, dokonano wojskowego zamachu stanu i ogłoszono stan wojenny. Celem tego ataku jest naród polski zorganizowany w "Solidarności".

"Solidarność" jest prawdziwie pokojową i demokratyczną organizacją, mającą na celu: /wg demokratycznie uchwalonego statutu/  
 - rozwijanie działalności w zakresie obrony interesów pracowników,  
 - szerzenie idei demokratycznych i wmacnianie koleżeńskej solidarności,  
 - wpływ na kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej, przy założeniu, że ustrój Polski ma pozostać socjalistyczny, a zakłady pracy w rękach społecznych.

"Solidarność" uznawała, że PZPR ma sprawować kierowniczą rolę w państwie i nie podważała ustalonego systemu sojuszków międzynarodowych, a dążyła jedynie do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony interesów pracowniczych. "Solidarność" głosi hasła pokojowego współistnienia wszystkich narodów, a szczególnie zależy jej na współpracy z narodami sąsiednimi. Prawo do tworzenia takich związków jak "Solidarność" zostało wielokrotnie potwierdzone w umowach i porozumieniach międzynarodowych, które rząd polski podpisał, a Sejm ratyfikował. "Solidarność" pojawiła się na skutek pogłębiającego się kryzysu gospodarczego w Polsce. W ostatnim dziesięcioleciu stopa życiowa robotnika i obywatela w Polsce wydatnie się pogorszyła. A jednocześnie współpraca z Zachodem przynosiła 15 miliardów dolarów dochodu rocznie. W skali dziesięciolecia jest to suma kolosalna - 150 miliardów dolarów, do czego doliczyć trzeba jeszcze 25 miliardów długu, sciążonego w Zachodnich wierzycieli - głównie w RFN. Z tych 175 miliardów dolarów niewiele nowego zbudowano w Polsce. Brak jest szkół, szpitali, fabryk i domów mieszkalnych. Nie inwestowano też wiele w rolnictwo, które upadło. O upadku gospodarki komunistycznej w Polsce jest głośno na świecie. Gdzie się więc podziały te olbrzymie sumy? Czego w Polsce nie brakuje? W Polsce nie brak broni i czołgów. Z ludnością walczą się najnowocześniejszym sprzętem bojowym. Hordy milicji biją ludzi pałkami specjalnej konstrukcji, zakupionymi w RFN. Tarcze mają z Japonii, a system przesładowania - sowiecki. W Europie Zachodniej wycelowanych jest setki rakiet atomowych, a terroryści posługują się bronią wyprodukowaną w Polsce. Nie brak jest w Polsce raski totalitarnej propagandy na użytek wewnętrzny i na eksport. Zagłusza się audycje radiowe, prowadzi akcje szpiegowskie i dywersyjne na Zachodzie. Na to pracuje polski robotnik. Nic dziwnego, że spowodowało to falę protestów i powszechne żądanie ustanowienia społecznej kontroli nad nieodpowiedzialnymi organami władzy. Ale taka władza nie pozwala się kontrolować i wypowiedziała wojnę narodowi, a tym samym wojnę systemowi demokracji i współistnienia. Czy kiedykolwiek junta wojskowa przyczyniła się do sprawy pokoju, a przemysł dowodzony przez generałów dał produkcję pokojową? Z niedawnej przeszłości Niemcy pamiętają militaryzację przemysłu i przymus pracy. Działanie się to w Polsce! Dochodzą nas przerażające wieści, że militaryzacja ogarnia NRD, a rurociąg gazowy jest budowany przez niewolników. Groźba wisi nad światem! Sytuacja w Polsce negatywnie wpływa na rozmowy rozbrojenia i może być przyczyną wygaśnięcia idei helsińskiej. Musimy adawać sobie sprawę z tego, że wolność, pokój i demokracja są niepodzielne. Walcząc o wolność innych narodów - walczymy o własne istnienie. Musimy adawać sobie sprawę, że handel i kontakty z rządami antydemokratycznymi wspierają te rządy, przyczyniają się do nędzy narodów walkanych przez nieludzkie systemy. Ile razy jeść będziecie produkty żywnościowe z Polski pamiętajcie, że zostały one odebrane ludziom, którzy je wyprodukowali. Ile razy doznajecie użycia ciepła - pamiętajcie, że w oszczędności pochodzi ono z polskiego węgla, splamionego krwią



polских górników. Ile razy wprowadzicie się do nowego, pięknego mieszkania - pamiętajcie, że w części zostało ono zbudowane z polskiego cementu, sprzedawanego poniżej kosztów produkcji - a w tym czasie w Polsce czeka się w kolejce na mieszkanie 15 lat! Pamiętajcie również, że ten handel - choć pozornie korzystny - wspiera zbrojenia, które nam wszystkim zagrażają! Domagajmy się rozbrojenia całkowitego, przede wszystkim od Wschodu, gdyż Zachód wystąpił już z propozycją "opcji zerowej".

Domagajmy się wolności dla wszystkich narodów Europy i świata, gdyż jest to podstawą prawdziwego pokoju!

Wolność dla Lecha Wałęsy i wszystkich związkowców "Solidarności" niewinnie więzionych lub skazanych!

Wolność dla "Solidarności"!

Wolność dla Polski!

Niemieckim przyjaciółom chcemy podziękować za pomoc w organizacji i uczestnictwo w dzisiejszym proteście, za zrozumienie naszych wspólnych spraw, tak istotnych dla Losów Europy.

---

Polska Rada Socjalna zaprasza dzieci  
na M I K O t A J A w dniu 7.12.1982r.

Spotkanie odbędzie się po zakończeniu mszy.

Rodziców prosimy o skontaktowanie się  
z Krzysztofem Wciśło /Biblioteka Polska/  
odpowiednio wcześniej.

Tel. 4156508

"Sprawa Konrada" wg "Wyzwolenia"  
 Stanisława Wyspiańskiego  
 Premiera 31 października 1982  
 Gemeindesaal, Ottostr. 16  
 Reżyseria: Ryszard Balcerk  
 Występują: Ryszard Balcerk  
 i Kszysztof Korewicz

# SPRAWA KONRADA

*Teatr istnieje w świadomości przeciętnego człowieka zamieszkałego między Bugiem a Odrą jako codzienna oczywistość poprzez radio, telewizję, prasę, gablotę z fotosami. Do teatru chodzi się lub bywa tylko z okazji otrzymania biletów z rady sakladowej. Jest on nieodłącznym elementem życia kulturalnego lub okazją do założenia wieczorowego stroju. Rozmowy i spory obracają się wokół spraw artystyczno-warsztatowych. Sam fakt jego istnienia gnie niezaważalny poprzez swoją oczywistość. Teatr po prostu jest. Zły i dobry, amatorski i profesjonalny, dostępny, dofinansowywany i propagowany.*

*Inaczej to wygląda tutaj - w Berlinie Zachodnim - teatr polski bowiem nie istnieje.*

*Teatr Małych Form Ryszarda Balcerka jest czymś nowym i szalenie ważnym, chociażby przez sam fakt swojego powstania. Stworzyli go ludzie, którzy uznali to za potrzebne na tyle, by poświęcić swój czas i pieniądze. Nie korzystali przy tym z niczyjzego mecenatu, nie liczyli również na korzyści materialne. Po kilku miesiącach ich ciężkiej pracy odbyła się premiera - "Sprawa Konrada" oparta na dramacie "Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego.*

*Wybór tego właśnie tekstu jest próbą przerwania pomostu między tkwiącą w romantyzmie tradycją rozumienia związku między sztuką i patriotyzmem a dzisiejszą rzeczywistością oglądaną z pozycji emigranta.*

*Ideę przedstawienia dostrzegam jako próbę przedłużenia dialogu toczącego się od pokoleń. Jego akcja toczy się w miejscu i w czasie zgodnym z czasem i miejscem spektaklu, czyli po prostu w sali parafialnej przy Ottostr. Otwiera je pamiętne przemówienie Jaruzelskiego, ogłaszające wprowadzenie stanu wojennego. Zapala się światło - po chwili słychać wjeżdżającą na stację Zoologischen Garten pociąg. Wchodzi Konrad z workiem podróży na plecach. Czarny surdut, biała kossula i zielony wojskowy wór. Konrad Balcerka nie jest z pewnością Konradem Mickiewicza ani Wyspiańskiego. Jest współczesny. Pozbawiony romantycznego przekonania o słuszności własnych racji. Swojej wiary broni tylko przed pragmatycznym obiektywizmem. Głosi poglądy, które nie aspirują do rangi rozwiązań, nie usiłuje nawet przekonać widowni. Walczy z sobą, starając się uchronić przed własnym zwątpieniem. Opuszcza scenę tak, jak się pojawił. Nic się nie zmieniło? Pozostaje w ciągłym poszukiwaniu sensu, sposobu, akceptacji.*

*Konrad - emigrant.*

*Przed zejściem ze sceny zmienia frakcję zamieszczonemu na scenie biało-czerwonemu symbolowi. Jest to akty wiary i nadziei na zachowanie czystości ideałów*

*Konrad Balcerka jest po prostu Ryszardem Balcerkiem. Człowiekiem w drodze - stamtąd do gdzieś. To "stamtąd" określa jego bagaż: worek pełen rozczarowań i zwątpień, ale i nie pozbawiony nadziei.*

WIDZ

P. S. Ostatni spektakl odbędzie się 24 listopada o godz. 19,00  
 w sali przy OTTOSTR. 16.

"Ścieżka zdrowia"

tylko nie  
myśleć  
o tym co będzie

jakoś to przetrwać  
jakoś to przeżyć

bo przecież muszę  
dać sobie radę

bo przecież można  
i to przetrzymać

tylko nie  
bijcie  
mnie tak okropnie

głowę w ramiona  
plecy skulone

to jeszcze tylko  
jakieś dwa metry

a później zbawcze  
mury więzienia

tylko nie  
upaść  
tu pod pałkami



LESZEK SZARUGA

# LISTY DO REDAKCJI

Mam 20 lat. Za "antypolską" działalność zostałem "wyproszony" z ojczystego Kraju we wrześniu br. Teoretycznie jestem młodym człowiekiem, ale praktyka jest zupełnie inna. To, co przeżyłem do tej pory w swym krótkim - co prawda - życiu, pozwoliło mi nabrać dość dużego doświadczenia, poznać się /wystarczająco/ na ludziach, rozumieć ich uwagi i poglądy, które często słyszałem w dyskusjach o tzw. "polityce".

Mieszkam obecnie w Heimie przy Kurt-Schumacher Platz i tu właśnie spotykam się na co dzień z bardzo dziwną dla mnie opinią na temat "Poglądu", z którą to opinią nie mogę się zupełnie pogodzić. Otóż ciągle słyszę słowa: "... a po co?"; "... a komu to potrzebne?"; "... przecież Klimczak nie miał nic wspólnego z "Solidarnością", włącz jakim prawem to wszystko prowadzi? "przecież on w Polsce nie był już 10 lat...", a nawet stwierdzenia tego typu: "... robią to dla wielkich pieniędzy!". Starczy może tych przykładów, bo naprawdę przykro mi o tym pisać. Zastanawiam się często, kim są ci ludzie? Kto ich wychował? W ogóle jak można mówić, że "... on nie był..., on nie ma prawa..." itp. Przecież obowiązkiem każdego Polaka jest w tej chwili wyrażanie protestu przeciwko juncie w Polsce, przeciwko więzieniu wspólnych przecież kolegów, tych, których znamy osobiście i tych, o których tylko słyszeliśmy. Przecież oni niemal z całym narodem walczyli czynnie o nasze wspólne dobro, o lepszą przyszłość dla całego narodu, również dla tych, którzy w przytoczony tu sposób, oczerniają pana Klimczaka.

Pan Klimczak wybrał właśnie taką formę protestu przeciwko stanowi wojennemu w jakże ukochanej przez nas wszystkich Polsce. Czy to jest przestępstwo? Czy aż tak ważną rzeczą jest to, że nie był on kilka lat w Kraju? Przecież jest Polakiem!!! Oczywiście nie był czynnym działaczem "Solidarności", ale przecież jako Polak był przez cały ten czas duchowo związany z Ojczyzną i "Solidarnością", która zawiązywała swe szeregi.

Mówią ci ludzie: "Trzeba było tam tba nadstawiać!". Jasne. Zgadzam się, ale... No właśnie, moi drodzy. Zawsze jest jakieś tam "ale", którego co niektórzy - mówiąc wymienione wyżej słowa - nie brali pod uwagę. Przecież wystarczy przez chwilę pomyśleć logicznie jakim się było w naszej Polsce. Przypomnieć sobie, jak to wieczorami kłęto się na wiadome organa, że zagłuszają "fale eteru". Czyż bez przyjemności słuchało się polskiego głosu z odległej RFN, z USA czy Francji? Przecież każdemu z nas było to potrzebne / a czy teraz nie jest?/, nie tylko jako podpora moralna, bo przecież nie skądinąd, a właśnie z "fal eteru" czerpaliśmy niemal codziennie aktualne wiadomości. Niemal zawsze w te słowa wierzymy i przecież każdy z nas całym sercem to popierał. Niewielu ludziom te audycje były obojętne. Nie rozumiem więc, dlaczego mówi się, że nie jest potrzebny ten biuletyn, że pan Klimczak jest osobą niekompetentną. Nie był długo w Polsce? Szeff

---

Sekcji Polskiej RWE - Jan Nowak nie był w Polsce "troszkę" dłużej, jeżeli ktoś się orientuje w temacie, a jednak każdy mu przyklaskiwał. W pierwszym dniu roku 1976, kiedy odchodząc z RWE wygłaszał swe nęgalne przemówienie, wielu z nas łzy cisnęły się do oczu.

Czyż nie mam racji? A czy uważacie Panowie - którzy wypowiadacie te słowa - że Wasza bezczynność jest w porządku? Przecież pomyślcie - jesteście KO-LABORANTAMI!!!! /napewno usłyszycie kilka niecenzuralnych słówek po ukazaniu się tego sprostowania, ale pocieszam się tym, że będą to ludzie, którzy nie potrafią myśleć samodzielnie albo są rzeczywiście kolaborantami z krwi i kości/. Dlaczego nimi jesteście? Już Wam wyjaśniam: może nie każdy z Was się orientuje, jaki cel był w tym, żeby osobom takim jak my dać do rąk paszporty "jednokierunkowe". Przecież sprawa jest bardzo prosta: dostaliśmy je po to, abyśmy wyjechali z Polski dając w ten sposób spokój "władzy ludowej", abyśmy na tym "Złotym Zachodzie" usadowili swoje "cztery litery" i zapomnieli o tym, jak byliśmy w Kraju nękanymi, szykanowanymi i bici. Abyśmy zapomnieli o tych, którzy zostali w Ojczyźnie, abyśmy oczywiście - broń Panie Boże - nie wstąpili do "JAKIEGOŚ TAM" Komitetu Obrony "Solidarności". Nic nie robiąc, realizujecie Panowie plany junty Jaruzelskiego. To jeszcze mało! Nie tylko nic nie robicie /nikt Was o to nie prosi/, ale ponadto występujecie przeciwko tym, którzy COŚ robią. Czy to jest godne Polaka, który zwie się "Solidarnościowcem"?

Sprawa tej rzekomej fortuny. Otóż, Drodzy Panowie. Na okładce każdego "Poglądu" jest adres redakcji. Wyraźnie jest napisane, kiedy i o której godzinie odbywają się spotkania. Przecież każdy z Was może przyjść i zobaczyć jak wygląda redakcja /o ile tak można nazwać ten lokal/, w jakich warunkach pracują ci ludzie, ile poświęcają czasu i pracy. Każdy z Was, który przyjdzie - porozmawia, względnie w czymś pomoże /jeżeli będzie miał OCHOTĘ/, po niedługim czasie powie: "Oni robią to rzeczywiście za darmo", gwarantuję słowem honoru. Oczywiście, mogą tu, w Berlinie, być ludzie, którzy nie przyjdą, bo tak jest im wygodniej, bo lepiej przeczekać - przecież to może być niebezpieczne... Przepraszam... Może nazwijmy tę sprawę po imieniu: bo po co pracować za darmo, tracić swój czas dla innych, dla jakiegoś tam "Komitetu Obrony Solidarności". Nie ma sensu, prawda? Przecież lepiej schować się w zacisze, przeczekać to wszystko, a jak już ktoś dostanie "po pysku", wychylić swą uroczą twarz i powiedzieć: "...MY wygraliśmy".

Uważacie, Drodzy Panowie, że macie rację? Że to, co "robicie" jest zupełnie w porządku? Myślę, że sami w to nie wierzycie.

Ale tak jest Wam wygodniej.

Andrzej Skulski

Do Berlina Zachodniego jechaliśmy z legalnymi dokumentami; nasze paszporty wydane przez KWMO w Kaliszu dn. 28.08.82 odebraлиśmy na dzień przed wyjazdem z Polski.

Podczas kontroli celnej wystawiono nam pokwitowanie z pieczętą urzędu celnego w Rzepinie, stwierdzające że - Kościelniak Wojciech nr. paszportu PD 686052 zdeponował przy wyjeździe w dniu 29.10.82 1000 zł polskich. Służba graniczna w Słubicach nie wyraziła, co do dalszego wyjazdu, żadnych zastrzeżeń. Ostępowano nasze dokumenty i pozwolono jechać dalej. Kiedy po godzinie 23-ej, we Frankfurcie na miejsce polskich funkcjonariuszy, wsiedli niemieccy celnicy, byliśmy pewni, że to już tylko zwykła formalność.

Na kilka minut przed odjazdem pociągu, w przedziale pojawił się polski wopista.

- Pan Kościelniak? Proszę o paszport. Niestety musimy go panu zabrać. Proszę wziąć swoje rzeczy i pójdzie pan z nami.

Próbujemy protestować.

- Przecież dokumenty mamy w porządku. O co tu właściwie chodzi? Czy po to wydaje się ludziom paszporty, w dodatku z pieczętą "z prawem jednokrotnego przekroczenia granicy polskiej", żeby później ich szyskanować?

Indagowany funkcjonariusz opuszcza nasz przedział, a po chwili powraca w towarzystwie żołnierza i wyjaśnia nam, że on nie wie co się stało, że ma rozkaz odstawienia "pana Kościelniaka" z powrotem do Polski i musi go wykonać.

Tracimy zupełnie głowę. Rozbudzone całym zajściem dziecko zanosi się głośnym płaczem. Wszyscy jesteśmy w nie najlepszym stanie. Chcę wracać razem z mężem, ale funkcjonariusz stwierdza, że do mnie i do dziecka nic nie ma i że mogą jechać dalej. Jemu chodzi tylko o "pana Kościelniaka". Pytam czy nie ma serca, trzeba przecież być ślepym żeby nie wiedzieć, że spodziewamy się drugiego dziecka. Ale ten człowiek na czas służby chyba zgubił serce. Mówi, że on też ma żonę i dzieci i żeby się pośpieszyć. Mąż przekonuje mnie, że lepiej będzie jeśli pojedą dalej, zresztą nie wiadomo czy będą mnie chcieli wziąć z powrotem.

Zabierają go jak stoi, w koszuli i marynarce, bo w tym szoku zapominamy o swetrze i kurtce. Widzę jak prowadzą go peronem, próbuję wołać ale okno jest zamknięte i nie może mnie usłyszeć. W chwilę później wsadzają go do stojącego na sąsiednim torze pociągu jadącego chyba w przeciwnym niż nasz kierunku.

Wychodzący z sąsiedniego przedziału żołnierze pocieszają mnie, przekonują żebym nie płakała, bo mąż napewno za kilka dni dojedzie do mnie. Nasz pociąg rusza i po chwili stacja ginie nam z oczu. Pozostaje tylko wielka pustka, rozpacz i trwoga o los ukochanego człowieka. Dręczy mnie pytanie: czy dowiozą go do

granicy i puszcza bez pieniędzy i ciepłego ubrania, czy też znowu powędruje za kraty? Odpycham od siebie straszliwą myśl, że ślad po nim zaginie.

I tak, z 7-mio letnim dzieckiem i w zaawansowanej ciąży, pozbawiona opieki męża, znalazłam się w nieznanym, obcym mieście.

Ja nie zginę, pomogą mi życzliwi ludzie. Lecz jaki jest los mojego męża? Kto odpowie mi na to pytanie?

Krystyna Kościelniak

x x x x x x x

Wojciech Kościelniak - działacz NSZZ "Solidarność" Regionu Wielkopolska Południe - KALISZ.  
Internowany 13.12.81 do 7.01.82  
Aresztowany 7.01.82, przebywał w więzieniu w Ostrowie Wielkopolskim do 6.04.82. Dnia 6.04.82 skazany przez Sąd Rejonowy w Kaliszu na rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz grzywnę.

Zbyszko. /.../ Ostatnio zaostrza się dyscyplinę w stosunku do azylantów, uważam, że pierwsze sygnały już się daje słyszeć. Powinniśmy prowadzić akcje protestacyjne i połączyć się z centralami Polonii całego świata. /.../ Senat RFN musiałby skorygować swe niemieckie prawo i "porządek".

x x x

Opisywana w liście Pańska "walka z socjalizmem" nie stanowi szczególnego ewenementu. Kilka dni temu, w Sozialamt-cie berlińskiej dzielnicy Reinickendorf złożyłem podanie o przydział pieniędzy na zakup ubrania i obuwia jesiennego. Po kilku dniach zostałem zawiadomiony, iż podanie zostało rozpatrzone negatywnie, ponieważ potrzebną mi odzież ... mogę sprowadzić sobie z Polski.

Indagowany o źródło tego bezsensownego zarządzenia urzędnik poinformował mnie, iż jest nim pismo wystosowane przez polską ambasadę w Bonn do władz niemieckich, w którym stwierdza się, że "przyznawanie Polakom przebywającym na terenie RFN pieniądze na ubranie nie jest konieczne, ponieważ mają oni możliwość sprowadzenia swoich rzeczy osobistych z Polski".  
Nic dodać, nic ująć.

Co do akcji protestacyjnych, to uważam, iż są one rzeczywiście konieczne, choć wątpię, by wychowani według "niemieckiego porządku" urzędnicy przywiązywali do nich większą wagę niż do oficjalnych pism polskiej służby dyplomatycznej.

L.W.

# LISTA INTERNOWANYCH

*Publikujemy kolejną listę osób internowanych. Prosimy o Czytelników o nadsyłanie informacji o internowanych i skazanych, na adres: Internationale Gesellschaft für Menschenrechte, Frankfurt 6000, Kaiser Strasse 72, Postwach 2965. Wielu z nich zostało prawdopodobnie zwolnionych, mimo to zamieszczamy ich nazwiska w "FOGLĄDZIE". Naszym zdaniem nie powinniśmy zapomnieć o tym, że ludzie ci byli internowani!*

- Rogosz Tadeusz, Wrocław ul. Dzierżonowska
- Rokicki Kazimierz, Trzebnica, ul. Wolności 25/6
- Romanowska Magdalena, Wrocław ul. Litewska 66/9
- Romanowski J., Wrocław
- Romanowski Tadeusz, Wrocław, ul. Litewska 66/9
- Romanowski Witold, Szczecin, Stocznia im. A. Warskiego
- Rorbach Witold, Wrocław-Leśnica, ul. Sredzka 37/2, ob. Grodków
- Rosyk Roman, Wrocław ul. Brzozowa 20/10
- Oszczak /Roszak?/ Antoni, Wrocław ul. Porębska 30, obóz Grodków
- Rozpęda Ryszard, Wrocław
- Rozwardowska Anna, Wrocław
- Rudnicka Irena, Wrocław ul. Inżynierska 48/15
- Rufioł Anna, Jelenia Góra lub Wrocław
- Ruszczyński Maciej, Dłudołęka, k. Oleśnicy ul. Wiejska 5/2
- Rybak Władysław, prawdopodobnie zam.-Wrocław ul. Popowicka 158 m. 10, ob. Grodków
- Sadlak Zbigniew, Wrocław, ul. Komandorska 82/4, ob. Grodków
- Sadowski Sławomir, Gdańsk, wyrok 5 lat
- Saleta Józef, Wrocław, ul. Inżynierska 30/10, ob. Grodków
- Samara, Wrocław
- Samicz, Wrocław
- Sander Krzysztof, Szczecin, Stocznia im. Warskiego, rzecznik prasowy
- Satok Jolanta, Wrocław
- Sawicka Anna, Wrocław, ul. Tarninowa 4/7
- Sawicki R., Wrocław, ul. Kwiska 86
- Sciobłowski Jacek, Wrocław, ul. Promień 17/6, ob. Uherce
- Señ Jan, Oława-Parszowice 9/1, ob. Uherce /uciekł ze szpitala w Kielcach/
- Seniuta Krzysztof, Wrocław, ul. Niedźwiedzia 14/25, ob. Grodków
- Serewko Stanisław /Stefan?/, Oborniki Śląskie, ul. Moniuszki 9
- Seta, Wrocław
- Sidorowicz Sławomir, Wrocław, ul. Komandorska 52/9
- Sidorowicz Władysław, Wrocław, ul. Australijska 3, ob. Grodków
- Siemiesz J., Wrocław
- Sieniawski J., Wrocław
- Sienicki, Wrocław
- Sieradzki Mieczysław, Złotniki woj. wrocławskie, ul. Rzeszowska 28a
- Sikorski Jerzy, Trzebnica, ul. Rynek 6 m. 12
- Simoni J., Wrocław, Akademia Rolnicza, ob. Grodków
- Sipowicz Władysław, Wrocław, ul. Rogowska 104/37, Akademia Rolnicza, Wyd. Weterynarii
- Siwak G., Wrocław
- Skarbecki Marek, Wrocław
- Skopiuk Barbara, Wrocław
- Skorupa Zbigniew, Brzeg
- Skotny Stanisław, Wrocław, ul. Grunwaldzka 76/2, ob. Grodków
- Skowronek Maria, Wałbrzych, ul. 1 Maja 157/2
- Skowronek Jarosław, Gdańsk, wyrok 5 lat /od 3.2.82/
- Skoroński Adam, Wrocław, ul. Liskiego 12/12
- Skowroński Bogdan, Wrocław, ul. Głogowska 9/67, ob. Grodków
- Skrzeczewska Anna, Wrocław, ul. Sudecka 119/5
- Sliwiński Andrzej, Złotoryja, ul. Solna 4
- Sliwiński Ryszard, Wrocław, ul. Kazimierska 3/5
- Słowiak, Wrocław
- Słowikowska Stefania, Wrocław, ul. Jastrzębia 10/17
- Słowiński, Wrocław
- Słowiński Janusz, Wrocław, ul. Komandorska 40/2, ob. Grodków



- Smaza Stanisław, Wrocław, ul.  
Zielińskiego 34/38
- Smyk J., Lublin
- Snieżka Ryszard, Wrocław, ul.  
Budziszyńska 125/3
- Sobczyk Jan, Wrocław, ul.  
Smoluchowskiego 52
- Spychalski Mirosław, Wrocław,  
ul. Mierostawskiego 8/7,  
stud. Uniw. Wrocł.
- Staczyński Janusz, Wrocław
- Stagraczyński Paweł, Wrocław,  
ul. Lwowska 32/7, ob. Grodków
- Stanisławska Janina, Wrocław,  
ul. Inżynierska 64/37
- Starostka Michalina, Wrocław,  
ul. Lubińska 14/7
- Starzyński Piotr, Wrocław,  
ul. Przewodników Pracy 33/3,  
ob. Grodków, zwolniony, prze-  
bywa w Berlinie Zach.
- Stasiak Urszula, Wrocław, ul.  
Koszalińska 4/4
- Stasiak Wiktor, adres jak wyżej
- Staśko Marek, Wrocław, ul.  
Rejtana 89/3
- Staszewski Jan, Wrocław, ul.  
Zubrza 1/6
- Staszewski Zygmunt, Wrocław, ul.  
Kościuszki 61/9, ob. Grodków
- Stawicka Anna, Gdańsk, 17-letnia  
uczennica, ob. Korkowo
- Stefaniak Robert, Wrocław, ul.  
Kościuszki 51/4
- Stefanicka Helena, Swidnica, ul.  
Nowotki 39/8
- Steinbor /Steinbornowa?/ Bożena,  
Wrocław, ul. Kościuszki 64/12
- Stępień Lucyna, Wrocław
- Stępień Ryszard, Wrocław, ul.  
Powstańców Śląskich 2/18
- Stężowski Waldemar, Pisarzowice,  
ul. Wrocławska 26
- Stisny-Zelman Bożena, Wrocław, ul.  
Stalowowolska 33/15
- Stolecka Danuta, Wrocław, ul.  
Lubińska 38/3
- Strawiński Tadeusz, Wrocław
- Strocka, Wrocław
- Strożyk Daniela, Wrocław, ul.  
Szczytnicka 34/4
- Stypułkowski Jacek, Wrocław, ul.  
Grunwaldzka 17/35
- Surma Stanisław, Wrocław, ul.  
Strzegomska 51/53
- Suszyński Kazimierz, Wrocław, ul.  
Przestrzenna 1/22
- Świat Goncarjusz /Jeremariusz?/,  
Wrocław, ob. Grodków
- Świech /Świętak?/ Józef, Wrocław
- Świta Grzegorz, Wrocław
- Syska Stanisław, Wrocław, ul.  
Rogowska 138/40
- Szatan Zygmunt, Wrocław, ul.  
Stabłowicka 133/1
- Szczepura E., Wrocław
- Szczot Paweł, Wrocław
- Szczyciński J., Wrocław
- Szelc Stanisław, Wrocław
- Szerecka Urszula, Wrocław
- Szewczyk Marian, Wrocław, ul.  
Pierwiosnkowa 6/4
- Szkuclarek Marek, Wrocław, ul.  
Zielińskiego 46/55, ob. Grodków
- Szlachta Jerzy, Wrocław, ul. Zdro-  
wa 12/8
- Szlachta Joanna, adres jak wyżej
- Sznajder Halina, Wrocław, ul.  
Kielczowska
- Szocka, Wrocław
- Szorkowski Marek, Wrocław
- Szot Michał, Wrocław, ul. Knia-  
ziewiczza 13/18, ob. Grodków
- Szprynger Wojciech, Wrocław, ul.  
Niedźwiedzia 14/12, ob. Grodków
- Sztok Joanna, Gorzanów, woj. wrocła-  
wskie, ul. Młyńska 2
- Sztyler Andrzej, Wrocław, ul. Sol-  
skiego 8, ob. Grodków
- Subert Kazimierz, Wrocław
- Szumiata /Szumita?/ E., Wrocław
- Szurkalowski Janusz, Wrocław, ul.  
Wybrzeże Wyspiańskiego 11/4,  
ob. Grodków
- Szuwita, Wrocław
- Szyja Helena, Wrocław, ul. Inflancka 17/5
- Szymański Herbert, Wrocław, ul. Inży-  
nierska 61/7, ob. Grodków
- Szymiewicz Jarosław, Wrocław, ul.  
Gajowa 5/6, ob. Grodków
- Tarka Elżbieta, Wrocław, ul. Lubiń-  
ska 38/3
- Tatkowski Tadeusz, Wrocław, ul. Klary  
Zetkin 45/5
- Tatrzański W., Wrocław
- Terlikowska Alicja, Wrocław

# Z KRONIKI MILICYJNEJ

Jak podaje Naczelna Prokuratura Wojskowa w październiku br. prokuratorzy wojskowi wszczęli śledztwa przeciwko 93 osobom cywilnym za wykroczenia przeciwko przepisom dekretu o stanie wojennym. Wśród wszczętych spraw znalazły się m. in. sprawy przeciwko: Bogdanowi C., Celestynowi C., Dorocie B., Mariuszowi A. - studentom Politechniki Szczecińskiej podejrzanych o druk i kolportaż pisma "Jedność".

Andrzejowi W., Piotrowi Ch., Krzysztofowi G., Tadeuszowi G. - członkom NSZZ "Solidarność" za druk i kolportaż "Biuletynu Informacyjnego MPK".

Stanisławowi B. - pracownikowi Zakładów Metalowych "Legmet" za zorganizowanie akcji protestacyjnej w Legnicy.

Sąd Wojewódzki we Wrocławiu za uczestnictwo w demonstracjach dn. 31 sierpnia br. skazał: 21-letniego Marka K. - prac. Spółdzielni Inwalidów, Krzystiana P. - prac. Zakładów "Dolmel" i Bohdana K. - studenta V roku Politechniki Wrocławskiej. Wymienieni otrzymali po 3 lata więzienia.

Na rok więzienia skazany został przez Sąd Rejonowy w Myszkowie Janusz Wazimierz HOLA. Kara za namalowanie "wrogich napisów".

Sąd Wojewódzki w Bielsku-Białej skazał w trybie doraźnym na kary po 3 lata więzienia Władysława BYRCZA i Wazimierza JASERNIKA. Skazani sporządzali napisy i rysunki "antypanstwowe". Wyrok prawomocny.

Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Krakowie prowadzi śledztwo przeciwko 21-letniemu Leszkowi W., podejrzанemu o sporządzanie i rozprowadzanie na terenie Oświęcimia, Chełmka i Bielska-Białej ulotek "o treściach godzących w interesy naszej ojczyzny".

28-letni Józef CHWAŁISZ skazany został przez Sąd Wojewódzki we Wrocławiu na karę 4 lat więzienia za "czynną napaść na funkcjonariusza ZOMO".

Prokuratura Wojewódzka w Krakowie poinformowała 5 bm. o wynikach postępowania przeciwko uczestnikom protestu dn. 31.09.82. Do 15 października br. skazano 14 osób na kary od 3 do 3,5 roku więzienia. Przeciwko dalszym 39 osobom toczy się śledztwo. W trakcie postępowania zaszła "konieczność" psychiatrycznego przebadania osiemnastu osób. Biegli stwierdzili w dwóch przypadkach całkowitą niepczytalicność a w pozostałych orzekli poczytalność zmniejszoną. /Trybuna Ludu, 6-7. 11./ Bez komentarza.

Mariusz HINC skazany został na 7 lat więzienia przez Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni za zorganizowanie strajku po ogłoszeniu stanu wojennego. /Hartwig Gdansk/

SW w Gorzowie skazał: Tadeusza HORBACZA i Jerzego HRYBACZA na kary po roku więzienia.

Stanisław HULEK, prac. Magnezytu-Robczyce, skazany został na 5 lat więzienia za organizowanie strajku. Zakład karny Załęże.

---

W jaki sposób otrzymać "POGLĄD" - dwutygodnik KOS-u?

Proponujemy naszym Czytelnikom prenumeratę naszego pisma:

kwartalnie DM 18,- plus DM 6,- za koszty przesyłki  
półrocznie DM 36,- plus DM 12,- za koszty przesyłki

Prenumerata na kraje nie należące do EWG oraz kraje pozaeuropejskie  
w związku z wysokimi kosztami przesyłki wynosi S USA 2 za egzemplarz.

Zamówienia na prenumeratę prosimy przekazywać na adres redakcji:

"POGLĄD"  
Katzbachstr. 36  
D-1000 Berlin 61  
Tel. 030/786 87 10

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West  
Konto-Nr. 122 001 238 2  
BLZ 100 500 00  
"Biuletyn", E. Klimczak

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i adresu!

Ponadto informujemy, że "POGLĄD" można nabywać w kioskach na/przy Bahnhof  
ZOO oraz w punkcie sprzedaży "INTERNATIONALE PRESSE" obok Bahnhof ZOO.  
Dalsze punkty sprzedaży: księgarnia STODIECK'S, Richard-Wagner-Str. 39,  
1000 Berlin 10, polska knajpa "REJ", Bredowstr. (Moabit), kiosk przy  
Friedrichstr. 31 (przecznica Puttkamerstr., przy Policji dla Obcokrajowców).

---

V.i.d.s.P.: EDWARD KLIMCZAK, Katzbachstr. 36, 1000 Berlin 61, Tel. 786 87 10

---

REDAKCJA: Leszek Kaleta, J.Kamska, C. Kamski, Edward Klimczak,  
Joanna M., Stanisław Ochocki, Kazimierz Proch,  
Maria Rychtyk, Leszek Woźniak.

Nawet materiały podpisane niekoniecznie oddają poglądy redakcji

"POGLĄD" jest kontynuacją "Biuletynu Informacyjnego" niezależnej publikacji  
KOS-u, ukazującej się od stycznia 1982 r. jako dwutygodnik. Członkowie  
redakcji nie otrzymują honorariów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.  
Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.

---

ZEBRANIE KOS-U ODBĘDZIE SIĘ DN. 15.11.82 O GODZ. 19,00 W LOKALU KOS-U  
PRZY KATZBACHSTR. 36.

ZAPRASZAMY SYMPATYKÓW !!!

---

# **L'ogleté**

Katzbachstr. 36

D-1000 Berlin 61

Berlin West



**L'ogleté**

